Cena egz. 20 groszy. *Już w sobotę rozpoczynamy druk nowej powieści „Willa Grozy“ Z. Różańskiego* 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 204. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 3 września 1936 r. | Rok XXX.

Paryska wizyta.

Paryska wizyta jest nieposlednim wydarzeniem. Zastosowano najwyższy protokół przyjęcia. Mowy dotychczas wygłoszone nacechowane **są niezwykłą serdecznością,** biorąc nawet pod uwagę francuską grzeczność i skłonność do prawienia duserów. Rydz-Śmigły jest przyjmowany z prawdziwie królewskimi honorami i z każdego momentu przyjęcia widać, że gospodarzom zależy na tym, **aby go olśnić, aby serca polskie podbić i rozluźniające się jakoby węzły sojuszu ponownie zadzierżgnąć i umocnić.**

Istnieje metoda zachwycania się każdą konferencją, każdą wizytą. Mówi się o niej w czasie trwania, że jest czemś wielce przełomowym, aby najdalej w tydzień po tym oświadczyć, że właściwie nic się nie zmieniło i że bez tej konferencii czy bez tej wizyty tak samo pozostałoby wszystko po staremu. Dlatego też lepiej jest zastanowić się na zimno nad stosunkami polsko-francuskimi, niż komentować wzajemne komplementy przy dyplomatycznych śniadaniach i obiadach.

Właściwie **gen. Rydza-Śmigłego zaprosił do Paryża nie gen. Gamelin, tylko gdański „Gauleiter“ pan Forster!!!**

Cofnijmy się bowiem wstecz na parę miesięcy. Stosunki polsko-francuskie były w miarę oziębłe. Natomiast wysiłki Berlina w celu pozyskania Polski zdawały się narastać w tempie przyśpieszonym. Wprawdzie był niewielki zatarg o zapłatę należności za tranzyt, ale temu — jak się twierdziło — był winien Schacht, względnie brak dewiz. Między Polską i Niemcami było „alles in Butter“ — jak po maśle — i nic nie zwiastowało **teutońskiej furii gdańskiego kacyka.**

I tak się stało, że pan Forster pokazał swoją kartę. Był na niej narysowany piękny plan **przetworzenia Gdańska w stalowy, pruski korek, który zamknie polską butelkę i uczyni z niej gospodarczą i polityczną wasalkę Trzeciej Rzeszy.** Plan równie śmiały, jak głupi. Jednym miastem, choćby położonym u ujścia Wisły nie można zablokować 34-milionowej Polski — tak jak nie można choćby stalowym korkiem zatkać skutecznie kotła, w którym już istnieje ciśnienie, grożące całości jego ścianom.

Z punktu widzenia interesów Trzeciego Reichu **forsterowska polityka była i jest prawdziwym idiotyzmem.** Czy można sobie wyobrażać, że naród, liczący blisko 70 milionów ludzi w samych granicach Rzeszy będzie prowadził swą politykę w stosunku do sąsiedniego wielkiego mocarstwa **pod kątem widzenie nie interesów tylko nacjonalistycznej histerii 200.000 Gdańszczan?** Niestety trzeba było jednak sobie tę rzecz wyobrazić, nawet mimo zapewnień berlińskiego Auswärtiges Amtu, zaklinającego się na wszystkie świętości, że pono był **sam zaskoczony gdańskimi wypadkami.**

Na tym tle jest zupełnie zrozumiała wizyta gen. Gamelin. **Francja wykorzystała możliwość nadarzającą się szybko i z właściwą sobie dyplomatyczną zręcznością.** Postanowiła przekreślić niemieckie wysiłki, datujące się od 26 stycznia 1934 r., tj. od podpisania oświadczenia o nienapadaniu i, aby nie mówić z Beckiem, jako w oczach Francji przedstawicielem polityki proniemieckiej, wysłała głównodowodzącego generała, aby się porozumiał **wprost z najważniejszym w Polsce obecnie czynnikiem, jakim jest gen. Rydz-Śmigły.**

Niewiele przedostało się do prasy na temat wyników pobytu gen. Gamelin. Niedarmo armie noszą tytuły „wielkich niemów“. Zachowana została daleko idąca dyskrecja, ale gen. Rydz-Śmigły niemal nazajutrz pojechał rewizytować swego francuskiego kolegę i wizyta ta **zamieniła się w prawdziwie triumfalny wjazd, który właśnie obserwujemy.**

Aby ocenić ewentualne rezultaty, trzeba rozpatrzeć zasadnicze linie wytyczne polityki francuskiej i polskiej. Nie są one zupełnie rozbieżne, ale też nie we wszystkim zgadzają się ze sobą.

Naczelnym hasłem polityki francuskiej **jest i musi być dążenie do sojuszu z Rosją.** To nic, że Rosja jest komunistyczna. Przed wojną była carską i prawdziwym postrachem dla demokratów i republikanów, a jednak Francja pozostawała z nią w sojuszu i wyszła na nim doskonale. Wprawdzie straciła **20 miliardów w złocie, ale 5 milionów mużyków poniosło śmierć, właściwie rzecz biorąc, w interesie Francji.**

Coś podobnego jest obecnie. Francja może być bardzo niechętna komunizmowi, ale musi być bardzo chętna Rosji,

Gen. Rydz-Śmigły zwiedza cmentarz obrońców Reims i bierze udział w manewrach.



Gen Rydz-Śmigły i marsz. Petain.

Zdjęcie przedstawia moment witania się gen. Rydza-Śmigłego z marsz. Petain. Obok gen. Śmigłego stoi gen. Gamelin. Powitanie to miało miejsce po złożeniu przez gen. Rydza-Śmigłego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Reims, 2. 9. (PAT.) O godz. 7 rano długi sznur samochodów wojskowych wyruszył z hotelu „Pod Złotym Lwem“, gdzie zatrzymał się w Reims gen. Rydz-Śmigły, na pole bitew w Szampanii. O godz. 7,30 samochody zatrzymały się koło miejscowości D'Auberive przed cmentarzem zwanym Bois de Puits, gdzie znajduje się około **6.000 grobów żołnierzy poległych na przedpolu Reims.** Oddzielna część tego cmentarza zawiera **109 grobów żołnierzy z armii polskiej we Francji, poległych na tym odcinku podczas drugiej bitwy nad Marną.** U wejścia na cmentarz polski stoi krzyż, wzniesiony ku czci poległych przez towarzyszów broni.

Przed wejściem na cmentarz ustawił się batalion 80 pułku piechoty górskiej w czarnych mundurach i czarnych beretach ze sztandarem i orkiestrą. Gen. Śmigłego-Rydza, któremu towarzyszył minister lotnictwa Cot oraz gen. Gamelin, powitał gubernator wojskowy okręgu Reims gen. Giraud.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego i przejściu przed frontem gen. Śmigły-Rydz złożył u stóp krzyża wieniec ze wstęgami **o barwach narodowych polskich z napisem: „Polakom poległym we Francji — gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz“.** Jednocześnie drugi wieniec o barwach francuskich złożył gen. Gamelin. Orkiestra odegrała hejnał do poległych „Aux Morts“.

Po tej ceremonii gen. Rydz-Śmigły wraz z min. Cotem oraz gen. Gamelin i towarzyszącą mu generalicją **przeszedł wzdłuż całego cmentarza, zatrzymując się przed grobami żołnierzy francuskich.**

Następnie gen. Śmigły-Rydz i cała generalicja odjechali w kierunku Suippes, gdzie na terenach dawnych walk **odbywały się ćwiczenia,** w czasie których gen. Śmigły-Rydz **obserwował zastosowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności manewry batalionu motorowego, współdziałającego z akcją piechoty.**

Po śniadaniu, które odbyło się w Chalons, gen. Śmigły-Rydz wraz z gen. Gamelin i całą generalicją powrócił do Reims, gdzie zwiedził słynną katedrę odbudowaną z gruzów. Liczne tłumy mieszkańców Reims zapełniły plac katedralny, **witając owacyjnie przybywającego naczelnego wodza wojsk polskich, którego u drzwi katedry powitał biskup Reims ks. Neveu.**

Odgłos w prasie paryskiej.

Paryż, 2. 9. (PAT.) Wszystkie dzienniki zamieszczają na naczelnych miejscach wyczerpujące opisy przebiegu wczorajszych uroczystości, związanych z pobytem naczelnego wodza polskich sił zbrojnych we Francji, **podkreślając serdeczny charakter przyjęcia, zgotowanego gen. Śmigłemu-Rydzowi zarówno w Paryżu jak i w Reims.**

Dowodem wielkiego zainteresowania wizytą jest m. in. fakt, że „Excelsior“ poświęca gen. Śmigłemu **dwie strony fotografii.**

„Ere Nouvelle“ uwypuklając żywotność stosunków polsko-francuskich pisze, że **zobowiązują one Francję, podobnie jak i Polskę.** Francja ze swą słabą gęstością zaludnienia i słabym przyrostem ludności, **nie może dotrzymać kroku Niemcom w ich zbrojeniach.** Dla tego potrzebne jest jej oparcie o Polskę, która **ze swymi 35 miljonami ludności i silnym przyrostem naturalnym przynosi Francji niezbędny element.** Gdyby Francja nie miała silnego poparcia swoich sojuszników, odczuwałaby brak tego koniecznego elementu. **Podobnie i Polska powinna poważnie liczyć na pomoc Francji.**

Spotkanie z prezydentem Lebrun.

Paryż, 2. 9. (PAT.) Prezydent republiki Lebrun, który przebywał na wypoczynku w Vizille, powrócił do Paryża i wyjechał samochodem do Chalons, **aby wziąć udział w drugiej fazie manewrów,** w czasie których nastąpi **pierwsze spotkanie gen. Śmigłego-Rydza z prezydentem republiki francuskiej.**

Do Reims przybył z Paryża ambasador R. P. Łukasiewicz. Jednocześnie z prezydentem republiki i ambasadorem Łukasiewiczem przybyła **liczna grupa dziennikarzy polskich i francuskich.**

Wrażenia w Londynie, New Yorku i Oslo.

Londyn, 2. 9. (PAT.) Opinia angielska okazuje żywe zainteresowanie paryską wizytą gen. Rydza-Śmigłego. Prasa **obszernie opisuje przyjęcie, jakiego doznał wódz armii polskiej ze strony społeczeństwa i władz francuskich,** podkreślając **niezwykłą serdeczność tego przyjęcia.** Ulice Paryża, które zwykle w niedzielę są puste o tej porze roku, zapełniły się szczelnie w okolicach dworca publicznością francuską, **wznoszącą okrzyki „Vive la Pologne“.**

Nowy Jork, 2. 9. (PAT.) Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wizycie gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu, komentując ją jako **doniosły element w układzie sił politycznych Europy.**

Oslo, 2. 9. (PAT.) Prasa norweska zamieszcza obszerne sprawozdania z pobytu gen. Śmigłego-Rydza we Francji. Największy dziennik norweski „Aftenposten“ podkreśla, że **naczelny wódz polskich sił zbrojnych przyjmowany jest we Francji z królewskimi honorami.**

jako zbiornikowi **170 milionów ludzi, których w żadnym wypadku nie można oddać pod komendę Berlina.** Z punktu widzenia francuskiej racji stanu sojusz z Rosją **jest koniecznością.** Nie łudźmy się, że go chce lewica. Zawarł go przecież rząd prawicowy Lavala **i każdy jemu podobny lub nawet dalej na prawo stojący będzie tę politykę kontynuował.**

Ale Francja nie może pozwolić, **aby Polska znalazła się w obozie niemieckim.** Gdyby u nas zwyciężyły tendencje nacjonalistyczne i imperialistyczne w imię konieczności znalezienia miejsca pod słońcem dla nadmiaru ludności, gdyby Polska sprzymierzyła się z Niemcami **i zaczęła sobie szukać tego miejsca na historycznym szlaku ukraińskim** — Francja znalazłaby się w bardzo przykrym położeniu. Siły sowieckie zostałyby **zaabsorbowane przez Polskę, Niemcy wówczas mogłyby całym swym ciężarem 70 milionów ludzi uderzyć na zachód.**

Cóż więc z tego wynika? Francja musi znajdować się w sojuszu tak z Rosją jak i z Polską. Trudność polega na tym jednak, **jak pogodzić Rosję z Polską,** jeśli państwa te w żadnym wypadku współdziałać nie mogą za wyjątkiem tego jednego, że **Polska samochcąc wydałaby się na łup komunistycznej agitacji z miłą perspektywą oddania się w niewolę — gorszą od babilońskiej czy egipskiej — własnym żydom...**

Politykę polską doskonale charakteryzuje Borel w „Ere Nouvelle". Twierdzi on, że **Polska musi się reasekurować przed Sowietami przy pomocy Niemiec, a przeciw Niemcom przy pomocy Francji i sądzi,** że polityka taka jest skomplikowana, ale ani wewnętrznie sprzeczna lub pełna wątpliwości.

Jest zupełnie oczywiste, że Polska nie może dopuścić do odnowienia sojuszu niemiecko-sowieckiego i że musi w tym celu stosować jedyny środek, polegający na utrzymaniu równowagi między obydwoma sąsiadami z przechyleniem się na stronę bardziej zaczepnego, aby tym silniej rozdzielić obydwóch partnerów. Jest ponad to jeszcze bardziej oczywistym, że **sąsiadem wykluczonym od wszelkiego zbliżenia musi być Rosja Sowiecka.**

Nie mniej jednak jest równie jasnym że **Polska nie może mieć zaufania do Niemiec.** Jako minimalny warunek po temu musiałaby istnieć jakaś niemiecka rezygnacja ze wschodnich zainteresowań. Tymczasem nie tylko jej brak, ale poza panem Forsterem istnieje stała i bezustanna propaganda, **kierująca całe zainteresowanie niemieckiego społeczeństwa na wschód, rysująca ponad głową Polski niebezpieczeństwa Rosji Sowieckiej.**

Gdyby się jeszcze kończyło tylko na propagandzie i gdańskich awanturach. Niemcy zbroją się w tempie przerażająco szybkim. Armia ich osiągnie niedługo stan **1.200.000 ludzi i będzie 4—5 razy liczniejsza od Polski,** nie licząc przewagi technicznej. W takich warunkach sąsiedztwo z Niemcami jest dla Polski **sąsiedztwem wilka dla jagnięcia.** Konieczność reasekuracji jest bezwzględna.

Pokój dla Polski, które powstała tak niedawno do samoistnego życia, jest niezbędny. Nie stać nas na żadne awantury wojenne. Mamy dość pracy u siebie w domu i to jeszcze jak wielkiej pracy! I trzeba przyznać, że los sam nam wtyka złoty klucz pokoju w ręce. Jeśli nie przechodzimy na stronę Niemiec, uniemożliwiamy im wojnę, któraby była wojną z całym światem. Wystarczy więc, że **nie zbliżając się do Rosji, utrzymamy nasz sojusz z Francją, aby sprostać naszym zadaniom.** A i Francji więcej nie jest potrzeba. Jeśli zrezygnuje ze zbędnego zapędzenia nas w objęcia Rosji, może się spodziewać, że **dla pokoju uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy.** Tak więc polska i francuska polityka mają swe wspólne cele i to powinno wystarczyć, **aby wizyta Rydza -Śmigłego była w pełni owocna.**

Nie poruszamy tutaj kwestji pożyczki na zbrojenia. Sądzimy, że Polska nie jest zdolna do spłacania żadnych pożyczek i że **powinna się zbroić tylko i wyłącznie za swoje pieniądze.** Tylko bowiem wówczas będzie prawdziwie potężna i prawdziwie w swej polityce niezależna.

St. Strąbski.

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Pod Irun nowe bombardowanie lotnicze

Powstańcy atakują, ale nie mogą posunąć się naprzód.

Behobie, 2. 9. (PAT). Specjalny wysłannik Havasa donosi: Wczoraj o godz. 11 **ruszyły wojska powstańcze do ataku, posuwając się nieznacznie naprzód** na wyniosłości w okolicy góry Turiarte. Pozycje rządowe w pobliżu La Puncha są bez przerwy przedmiotem **gwałtownego ostrzeliwania ze strony powstańców.** Pocisk artylerii powstańczej upadł tuż koło posterunku francuskiego w Benchie, nie wyrządzając żadnej szkody. Nad pozycjami powstańców przeleciały **4 samoloty, obrzucając je bombami.**

Irun jest w dalszym ciągu bombardowany przez samoloty powstańcze. Około południa przeleciały nad miastem 3 samoloty, zrzucając 6 bomb. Wczorajsze ranne bombardowanie wyrządziło w mieście **wielkie szkody,** m. in. został zniszczony gmach, w którym mieściło się dowództwo miasta. Jak się zdaje, lotnicy powstańczy używają bomb kalibru znacznie większego niż zazwyczaj.

W godzinach porannych przejechał przez międzynarodowy most ambulans szpitalny, przewożąc do Francji chorych i rannych z Irunu.

Oviedo w rękach komunistów.

Bayonne, 2. 9. (PAT). „Frente Popular" donosi, że wojska powstańcze zajmują **już tylko część Oviedo.** W części miasta, zdobytej przez wojska rządowe, umieszczono na ulicach **głośniki, aby ludność mogła słuchać transmisji radiowych z Madrytu.** To samo pismo donosi, że departament finansowy w Biscaye ogłosił dekret, wprowadzający **nowe monety obiegowe, mające pokrycie w rezerwach banku Hiszpanii.**

Bombardowanie szpitala.

Burgos, 2. 9. (PAT). Samolot rządowy bombardował wczoraj o godz. 17 Burgos. 5 bomb upadło w śródmieściu, 2 na most oraz **dwie na szpital, w którym znajdowało się 600 rannych i chorych.** Z pośród przebywających w szpitalu zostały **zabite trzy osoby, a 18 ciężko ranne.**

Położenie bez zmian.

Burgos, 2. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 21,30 główna kwatera powstańcza przesłała do prasy następujący komunikat urzędowy:

„Na wszystkich frontach panowało w ciągu dnia pewne ożywienie chociaż ogólna **sytuacja nie uległa zmianie.** Lotnicy dokonali szeregu wypadów w Asturji, na froncie Guadarramy i na odcinku Oyarzun. Siły morskie zgrupowane koło przylądka Figuier bombardowały pozycje rządowe w porcie Guadelupa. Samolot rządowy bombardował rano **miasto Avila, na które rzucił 7 bomb.** Ofiarami bombardowania padły trzy osoby zabite i 3 ranne.

Szczegóły bombardowania Burgos.

Burgos, 2. 9. (PAT). Jak przypuszczają, samolot, który bombardował Burgos wczoraj po południu, nadleciał z Santander. Po zrzuceniu pierwszej bomby oddziały falangi hiszpańskiej i straży bezpieczeństwa skłoniły ludność, znajdującą się na ulicach do schronienia się w domach.

W ciągu paru minut samolot zrzucił 6 bomb. Pierwsza z nich uszkodziła budynek instytutu San Juan, nie powodując ofiar w ludziach, zaś dwie następne spadły obok toru kolejowego Burgos — Valladolid wyrządzając nieznaczne szkody.

Czarta bomba **spadła na ulicę, raniąc pięciu przechodniów.** Dwie ostatnie bomby zrzucono na szpital, przyczem jedna **spadła na kostnicę zabijając dwóch dozorców,** druga zaś zrzucona z niewielkiej wysokości **uderzyła w środek podwórza, po którym przechadzali się chorzy i ranni. Od wybuchu bomby 19 chorych odniosło rany.**

Rozstrzelanie zakładników.

Paryż, 2. 9. (PAT). Specjalny korespondent „Paris Soir" donosi z La Puncha: Wczoraj po południu zakładnicy, więzieni w forcie Guadelupa zostali przeprowadzeni do Irunu. Postawiono ich przed sądem wojennym i wieczorem rozeszła się wiadomość, że **zostali na skutek odrzucenia ultimatum przez powstańców rozstrzelani.**

Korespondent donosi, że na ulicach i placach Irunu rozgrywały się **wstrząsające sceny.** Zakładników **poprzywiązywano do drzew, poczem do nich strzelano.**

Rozstrzelanie 15 lotników.

Sevilla, 2. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje, że w Barcelonie rozstrzelano 15 lotników za odmowę podporządkowania się komunistycznym i anarchistycznym dowódcom.

Komsomoł hiszpański.

Barcelona, 2. 9. (PAT). Do Madrytu przybył brat Trockiego celem **zorganizowania młodzieży socjalistycznej na wzór sowieckiego „komsomołu".**

Powstańcy zapewniają o swych zwycięstwach.

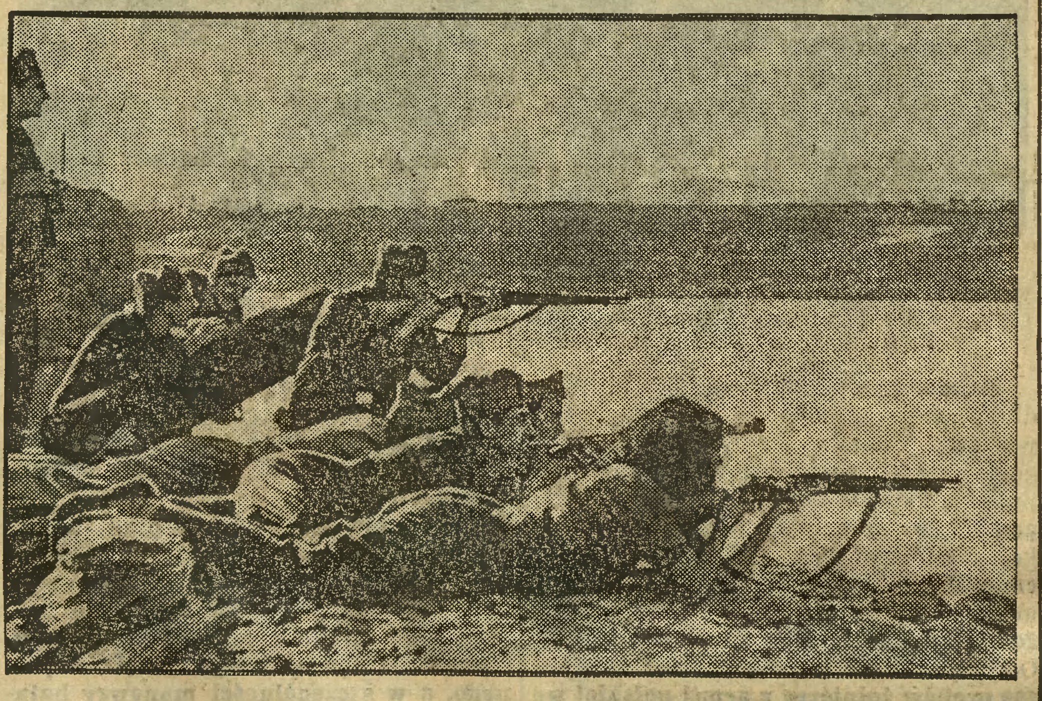
Sevilla, 2. 9. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Nasze ostatnie operacje w prowincji Toledo pozwoliły nam zająć dolinę Tagu i **spowodowały klęskę wojsk rządowych,** które poniosły ciężkie straty, porzucając **wiele materiału wojennego.**

Klęska ta pozwoliła na stwierdzenie moralnego osłabienia rządwych milicjantów, którym opowiadano, że aż do Kordoby nie napotkają na opór i że ofensywa na Sevillę będzie łatwa. Madryt jest niemal **codziennie bombardowany przez lotnictwo,** które obrzuca bombami **koszary, ministerstwa i lotniska.** Lotnictwo rządowe jest bardzo osłabione na skutek **ciągłych strat i przestaje nas niepokoić.** W Irun władze, po ewakuowaniu ludności cywilnej, **ulokowały jeńców na ulicach i w budynkach, zagrożonych przez bombardowanie lotnictwa powstańczego.**

„Serdeczny ton".

Madryt, 1. 9. (PAT.) Pierwszy ambasador ZSRR w Hiszpanii Rosenberg złożył listy uwierzytelniające na ręce prezydenta Azany. Prezydent Azana i ambasador Rosenberg **wymienili przemówienia, utrzymane w nadzwyczaj serdecznym tonie.** Ambasador sowiecki był owacyjnie witany przez zgromadzonych zwolenników „frontu ludowego".

Kobiety w pierwszej linii.



Zdjęcie z walk w Sierra. Między strzelcami w pierwszej linii są kobiety. Czyż to nie jaskrawy dowód rozwydrzenia.

Polityczne manewry jesienne na wsi.

„Zielone koszule" za wywłaszczeniem bez odszkodowania.

Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.) W pierwszym dniu obrad parlamentarnego koła rolników odbyła się ogólna dyskusja nad tezami pos. Zakliki, dotyczącymi ustroju stanowego rolników. Powołano ad hoc specjalną komisję.

Ruch polityczny, skierowany ku wsi, **stale się wzmaga.** W Warszawie oczekiwany jest **zjazd drugiej kadry działaczy chłopskich.** Na jej czele staną senatorowie z b. Wyzwolenia, a więc sen. Róg i Malinowski. Przed rokiem „Wyzwolenie" wystąpiło ze Stronnictwa Ludowego. Do apelu zgłosiła się też **konkurencyjna grupa ludowa** pod przewodnictwem sen. Kleszczyńskiego, ongiś najbliższego współpracownika płk. Sławka. Na zebraniu tej grupy, które odbyło się w stolicy sen. Jaroszewiczowa, przedstawia — jak „Czas" donosi — stan prac przygotowawczych, prowadzonych przez płk. Koca. Po dłuższej dyskusji postanowiono nawiązać stały bezpośredni kontakt z biurem Koca.

Zapał do spotęgowanego działania na odcinku wiejskim udzielił się też **„zielonym koszulom",** którym przewodzi wicemarszałek sejmu płk Polakiewicz, odsunięty swego czasu od wszelkich wpływów przez płka Sławka. Zielone koszule uchwaliły również tezy programowe, ale już nie tak wyraźnie faszystowskie, jak to uczyniła kadra Walerona, tzw. „Kadzichłopi". W odróżnieniu od Walerona domagają się oni wyraźnie **przymusowej parcelacji wielkiej i średniej własności bez odszkodowania.**

Wiejskie manewry jesienne rozpoczęły się więc na dobre. Wszyscy się śpieszą tak bardzo, aby w przyszłym obozie płka Koca przede wszystkim ich nie pominięto. I dlatego rozwijają tak gorączkową akcję.

Jak słychać, **program prac organizacyjnych płk. Koca ma być ujawniony w pierwszej połowie bież. miesiąca.** (r)

List z Francji.

Dozbrajania niemieckie

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w sierpniu.

Już Taine zwrócił uwagę na charakterystyczny objaw umysłowości francuskiej w odniesieniu do wielkich zjawisk historycznych. Każdy fakt z dziedziny zagadnień międzynarodowych, nawet bezpośrednio godzący w interesy Francji, usiłuje się tu zrozumieć nie tylko z punktu widzenia bieżącej chwili, ale dąży się do oceny zjawiska z bardzo szerokiej perspektywy dziejowej. Wojna domowa na półwyspie iberyjskim dała publicystom francuskim sposobność do krytycznego zastanowienia się nad dziejami Hiszpanii niemal od czasów odkrycia Ameryki. Rozporządzenie o dwuletniej służbie wojskowej w Niemczech — pozwala snuć nie tylko analogie między rokiem 1913 — datą uchwalenia olbrzymich kredytów wojennych przez Reichstag niemiecki — a rokiem 1914, to jest wybuchem wojny, do której Rzesza była doskonale przygotowana. Omawiając dalsze niszczenie postanowień traktatu wersalskiego przez Berlin — publicystyka francuska **cofa się aż do okresu między rokiem 1806 a 1813, porównując go z latami 1918—1936.**

Rzeczywiście podobieństwa są uderzające. Okres przed rokiem 1806 — był epoką nadzwyczajnego rozwoju potęgi pruskiej we wszystkich dziedzinach. Z wojen w drugiej połowie XVIII wieku wyszły Prusy zwycięsko. Na zachodzie grożono Francji. Na wschodzie dokonano wprost gigantycznego wysiłku, jakim był rozbiór największego państwa Europy, potężnej Rzeczypospolitej. Wchłonięto nietylko Poznań i Toruń, **ale garnizony pruskie trzymały w żelaznej obręczy samą Warszawę.** Z niesłychaną dumą przeciwstawiano „anarchji umarłej Rzeczypospolitej“ i „świeżej anarchji francuskiej“ **wspaniałą administrację Prus**, zorganizowanych **„jak kółka wiecznego zegaru“** przez Wielkiego Fryca. Filozofji encyklopedystów przeciwstawiono „logiczną i pełną kulturalnej hierarchii“ myśl niemiecką. Jednym słowem: zarówno pod względem politycznym oraz wojskowym, jak i społeczno-kulturalnym **uważały się Prusy za pierwszy naród Europy i świata.**

Sprowokowano wojnę z Francją i w przeciągu kilku miesięcy huk armat napoleońskich zbudził ze snów romantycznej ułudy wszystkich popleczników hegemonii pruskiej nie tylko w Niemczech, ale w całej Europie. Gdy opadły dymy z nad pobojowisk Jeny, Auerstädtu i Friedlandu — okazało się, że nie tylko Berlin, ale i Warszawa, Toruń i Gdańsk znajdują się w rękach zwycięzców. Pod koniec wojny, teren zajmowany przez „wojska żelaznej dyscypliny“ ograniczał się do małego skrawka Prus Wschodnich. Natomiast „zanarchizowane bandy rewolucyjnego uzurpatora“ dzierżyły w swym ręku los królestwa pruskiego. Z ziem zrabowanych przez Berlin w ciągu trzech rozbiorów powstawało niepodległe Księstwo Warszawskie.

— Tego on nie przewidział — mówił u grobu Wielkiego Fryderyka Napoleon.

Prusy posunęły się aż do największego upokorzenia; ich królowa błagała w Tylży ze łzami cesarza Francuzów o litość. Przyjmowano wszystkie traktaty, gwarantowano każdy układ. Ale jednocześnie podniecano straszną nienawiść do Francji i nienawiść połączoną z pogardą do Polski. To uczucie zcementowało wszystkie wysiłki, zmierzające do odbudowy armii i znaczenia politycznego. Siedem lat dziejów Prus — to historia działalności Steina i Scharnhorsta, to uporczywe dążenie do rewanżu za wszelką cenę.

Ramy historji powtórzyły się z zadziwiającą dokładnością zarówno przed rokiem 1914, jak i po roku 1918. Przed wojną buta niemiecka przypomina tę niesłychaną zarozumiałość Prus z czasów fryderykowskich. Hasłem narodu jest „Deutschland über alles“. Zbrojenia niemieckie grożą całej Europie. Doprowadzają do wojny, która według określenia Wilhelma II ma być „egzaminem fizycznej i duchowej tężyzny narodu“. Niemcy liczą na **„degenerację“** Francji, na neutralność Anglji, na niemożliwość przeprowadzenia szybkiej mobilizacji w Rosji. Wszystko zawodzi. W kilka tygodni po rozpoczęciu działań wojennych **ponoszą Niemcy straszną klęskę nad Marną.** W cztery lata później cała kolosalna potęga Rzeszy została złamana przez wojska koalicji pod dowództwem marszałka Focha. Tak jak w 1806 r. nie była to klęska, **lecz pogrom.** Oddano Alzację, oddano Poznańskie, Pomorze, Śląsk. Ale mimo strasznego zawodu nie chciano pogodzić się ze sprawiedliwością dziejową, nie chciano uznać ani zobowiązań Rzeszy, ani nowych granic. Dyplomacja niemiecka wykorzystuje wszystkie błędy Europy, wszystkie ułudy wielkich idealistów celem stworzenia zasłony, utkanej z pokojowych oświadczeń Scheidemanów i Stresemanów, zasłony, poza którą pracują nad reorganizacją armji von Seekt i von Blomberg. Po bałamuceniu Europy „demokratycznym ustrojem Rzeszy“ — przychodzi Hitler z hasłami integralnego nacjonalizmu, z jasno określonym w „Mein Kampf“ celem, którym jest nie tylko odbudowa potęgi Niemiec, ale idea hegemonii III Rzeszy zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Wypadki następują szybko po sobie. Na jesieni 1933 r. opuszczają Niemcy Ligę Narodów. 15 marca 1935 niszczą klauzule rozbrojeniowe traktatu wersalskiego, ogłaszając przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej. Dnia 7 marca 1936 r. wypowiadają dobrowolnie przyjęty układ w Locarno i zajmują Nadrenię. Cały przemysł niemiecki pracuje dla celów armii, i której liczebność i tak ogromna, powiększa się jeszcze przez wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Jest to zbrojne pogotowie całego narodu, przeistoczonego w jeden wielki obóz wojenny.

To są stwierdzenia faktów. A wnioski z nich Takie same, jakie wysnuwał minister wojny Księstwa Warszawskiego, **Józef Poniatowski,** kiedy w czasie swego pobytu w Paryżu 1811 r. przestrzegał Napoleona przed zakusami Prus, które **„dążą do zemsty“.**

Do czego dąży dzisiejsza III Rzesza? Prasa francuska nie oskarża Nie-

Anglii się nie wiedzie.



Na Morzu Śródziemnem nikt sobie nic z Anglii nie robi. Najpierw Włochy wykpiły ją, a teraz nawet Hiszpania zabiera jej statki...

SZPIEG mimo WOLI

Adam Nasielski

59)

(Ciąg dalszy).

Znajdował się w przestronnym pokoju bez okien. Po krótkich poszukiwaniach odnalazł kontakt i zakręcił. Błysnęła żarówka. W rogu, na zakurzonej skrzyni leżał Cliff.

Martwy!

Z jękiem zeskoczył z drabiny i uklęknął przy ciele kochanego kompana i przyjaciela. Z rany na czole murzyna ściekała krew, miejscami już skrzepła. Chciało mu się płakać i demolować otoczenie i dopiero huk nad głową uświadomił mu, że ktoś zatrzasnął klapę i — Jazon Kent był idealnie uwięziony. Jednocześnie żarówka zgasła i zapanowała czerń ciemności.

Z wrażenia latarka wypadła mu z ręki. Może przez kilka minut stał nieruchomy i zrozpaczony, jakby sparaliżowany bólem, zmartwieniem i obuchem przerażenia. Dopiero po pewnym czasie nachylił się, aby znaleźć latarkę. Namacał ją palcami, ale nie miał nawet ochoty poświecić. Poco?! Zabili Cliffa. On więziony, Thelma porwana — ale o tem ostatniem najmniej myślał w tej chwili, bo bardziej obchodził go własny los i śmierć przyjaciela.

Usiadł poprostu na ziemi i ukrył głowę w ramionach. W ręku miał wciąż rewolwer, w lewej latarkę i tak siedział niby zgrzybiały starzec i mózg jego przestał działać. Czuł szum w uszach, dreszcze w stawach, drgawki w kolanach i uścisk w okolicy żołądka, tylko serce biło jak młot. Był kompletnie przybity. I jednocześnie czuł, powoli, jak ogarniała go nanowo głucha wściekła złość, tym razem już niepohamowana. Zacisnął palce dookoła główni rewolweru i bez wahania zmienił nawpół wystrzelony magazynek na nowy. Wstał, poświecił latarką i spojrzał prosto w nieruchome oczy inspektora Buddy Willsa, który stał obok kontaktu przełącznika i właśnie przekręcił go. Zapłonęła żarówka pod powałą komory i rozległ się zimny, groźny, niesamowicie opanowany głos rozkazu.

— Ręce wyżej, kapitanie Kent. Zupełnie w górę!

Jaz bez namysłu nacisnął cyngiel swego rewolweru, lecz rozległ się tylko pusty trzask. W zdenerwowaniu zapomniał bowiem wsunąć świeży magazynek do końca i sprężyna nie zaskoczyła.

— Marny strzelec z ciebie, Kent — rzekł Wills drwiąco i jednem kopnięciem lewej nogi wytrącił Jazowi broń. Kapitan zacisnął wargi.

— Bos, to pan oczywiście. Policja ma zameldowanie o wszystkiem. Nie uwierzyli mi, ale gdy teraz znajdą ciało Cliffa — uwierzą.

— A dlaczego mieliby je znaleźć, Kent. Czy to potrzebne? Twego ciała także nie znajdą, Kent — rzekł Wills spokojnie i Jaz poczuł miliardy szpilek na całej powierzchni naskórka.

— Gdzieś podział Thelmę Murray, bos! — zapytał wściekle.

— Mógłbym ci to powiedzieć, Kent, bo ty tak nie ujrzysz jej nigdy.

— Więc mów! tchórzu.

Buddy Wills zaśmiał się, jakby usłyszał dobry dowcip i naraz znieruchomiał. U góry, za klapą rozległo się twarde, miarowe pukanie:

— Otworzyć! Bo wywalimy!...

Jazon poznał głos i aż krzyknął z radości.

— Spokojnie, Kent. — Rewolwer gangstera wycelowany był śmiertelnie dokładnie i Jaz był pewny, że nadeszła jego ostatnia chwila.

— Ręce w górę! — syknął Wills i kapitan usłuchał automatycznie.

Gangster cofnął się powoli do ściany. Wyciągnął lewą rękę wtył, aby odsunąć wiadomy mu rygiel — i w tej właśnie sekundzie Jazon Kent skoczył z desperacją. Usłyszał ciche „plop!“ kuli wylatującej przez srebrny tłumik, poczuł piekący ból w ramieniu, lecz nie powstrzymało go to. Całym ciężarem swego ciała padł na Willsa i uchwycił go palcami za szyję.

— Mam cię, draniu!

Zwarli się w uścisku i Jazon już po chwili zrozumiał, że nie da rady. Ciepła wilgoć krwi zalała mu oczy, uchwyt palców zwolnił się i kapitan usłyszał jeszcze łomot nad głową i poczuł, że żelazne ręce Willsa ciągną go gdzieś w głąb, chciał bronić się, ale stracił przytomność.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Bohaterski Jaz.

— Żyje?

— Bóg to wie — jak będzie na końcu. Serce bije — ale ciało się nie rusza.

— Zastrzyk?

— Poczekamy — odparł ten sam obcy głos.

Jaz słyszał to wszystko i bał się poruszyć. Wiedział, że mógłby już otworzyć oczy, ale nie chciał. W głowie huczało mu bezustannie. Pamięć zaczęła działać — podświadomie — jeszcze przed oprzytomnieniem i ona je prawdopodobnie przyśpieszyła. Cliff — nie żyje! Teraz przyjdzie kolej na niego. Inspektor Wills, gangster z Chicago, uprowadził go... i teraz...

Czytał kiedyś w jednej powieści kryminalnej o tem, że bohater udawał zmarłego i w ten sposób udało mu się uśpić czujność przeciwników i...

— Ale on się poci! Nareszcie...

Znów ten obcy głos, który radził poczekać z zastrzykiem. Jaki zastrzyk chcieli mu dać. Jaz poczuł, że ktoś nachylił się nad nim. Zapach jodoformu, czy innego specyfiku medycznego. Co teraz nastąpi. Cicho. Znów... Zapach oddalił się i...

— Teraz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miec o bezpośrednie zamysły wywołania konfliktu zbrojnego już w najbliższym czasie. Nad Sekwaną zadają sobie tylko pytanie, w jakim celu Niemcy pragną wywołać w Europie kolosalny wyścig zbrojeń, **przeciwko komu przygotowują armię,** jakie plany łączy się w Berlinie z tą militaryzacją całego społeczeństwa?

Czy jest chociaż jeden człowiek w Niemczech — zapytują w Paryżu — **któryby na serio przypuszczał, że zbrojenia Niemiec są wynikiem obawy przed agresją ze strony Francji?** Czyż jest ktokolwiek w Berlinie, ktoby mógł sądzić, że Trzecia Rzesza zagrożona jest **ze strony Czechosłowacji lub Polski?** Prasa niemiecka atakuje Sowiety, twierdząc, że zbrojenia niemieckie są odpowiedzią na zwiększanie efektywów rosyjskich. **Bardzo pięknie, ale dlaczego w tych rozumowaniach ani słowem nie wspomina się o Polsce?** O 34-milionowej Polsce, dzielącej Niemcy od Rosji? **O tej Polsce, która, jak wykazują ostatnie wizyty dowódców jej armii — znacznie więcej zaniepokojona zbrojeniami Niemiec, aniżeli zbrojeniami Sowietów, z którymi już raz dała sobie radę i których bynajmniej nie obawia się w przyszłości?**

„Nie zniesiemy u swych granic groźby inwazji czerwonej armii przewrotu" — piszą w Berlinie. Słusznie, bardzo słusznie — **ale na granicach Niemiec nie stoi ani jeden żołnierz sowiecki.** Przeciwnie, na wschód od Odry znajduje się Polska, której dyplomacja dokłada wszelkich możliwych starań, aby przypadkowo nie narazić się sąsiadom z zachodu. A przecież w Polsce bolszewizmu niema i najprawdopodobniej nie będzie, gdyż hasła marksistowskie działają tam o wiele słabiej, aniżeli idee katolickie i narodowe. **Gdzież więc to niebezpieczeństwo „na granicy państwa"?** A jeżeli go niema — to poco wydaje się miljardy na linię Hitlera, na fortyfikacje w Nadrenii, na przygotowywania centrów wypadowych koło Piły, Frankfurtu nad Odrą, na Śląsku Wrocławskim?

Prowokowanie wyścigu zbrojeń europejskich jest z punktu widzenia kultury i przyszłości rasy białej — zwykłą zbrodnią. Kto przygotowuje tę zbrodnię? Ten, komu na niej zależy. Is fecit, cui prodest. Tak było w r. 1913. Tak jest i w 1936 r.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Dwieście stowarzyszeń w Gdyni!

Przerost organizacyj społecznych objawiający się w tak jaskrawej formie na terenie całej Polski nie ominął również i Gdyni. W Gdyni znajduje się obecnie około 200 stowarzyszeń, zarejestrowanych w Komisarjacie Rządu. Z liczby tej przeważająca większość stowarzyszeń od dłuższego czasu nie przejawia jakiejkolwiek działalności.

Komisarjat Rządu wszczął obecnie akcję w kierunku **likwidowania nieczynnych organizacyj** oraz tych organizacyj, które nie spełniają swych obowiązków wynikających z ustawy o stowarzyszeniu. W tym celu wszystkie istniejące na terenie Gdyni stowarzyszenia otrzymały z Komisarjatu Rządu piśmienne wezwanie do przedłożenia w przeciągu miesiąca **sprawozdania z dotychczasowej działalności.**

Nie nadesłanie w określonym terminie żądanych sprawozdań, albo też nadesłanie sprawozdań negatywnych, spowoduje na podstawie ustawy o stowarzyszeniach rozwiązanie danej organizacji.

Po upływie terminu wyznaczonego stowarzyszeniom do nadsyłania sprawozdań z ich działalności Komisarjat Rządu poda do publicznej wiadomości nazwy **rozwiązanych organizacyj społecznych.**

Krwawy porachunek.

W ub. poniedziałek w późnych godzinach wieczornych przybył do komisariatu policji, przy ul. Leśnej, jakiś osobnik broczący krwią i zanim zdążył udzielić jakichkolwiek wyjaśnień dyżurnemu przodownikowi padł zemdlony na ziemię.

Policja wezwała lekarza pogotowia ratunkowego, który przyprowadził ociekającego krwią nieznanego osobnika do przytomności, a następnie opatrzył jego ranę. Przyczyną krwotoku było przecięcie nożem arterii na lewym ręku.

Po nałożeniu opatrunku nieznany osobnik podał, iż jest Władysławem Pruskim, zamieszkałym przy ul. Leśnej i został ugodzony nożem przez niej. Eugenję Marszalec. Powodów otrzymania rany Pruski nie podał. Ze względu na poważny uraz cielesny zadany przez E. Marszalec, policja udała się na jej poszukiwania i niebawem zatrzymała, osadzając w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Gdyby Pruskiemu zabrakło sił dobrnięcia do posterunku policji, groziłaby mu śmierć z powodu upływu krwi.

Straty Wielkiej Wsi sięgają 100.000 zł.

Z **Helu.** Nad polskim morzem szaleje znów burza połączona z silnym wiatrem zachodnim. Kierunek wiatru idzie tym razem wzdłuż brzegów, tak, że fala przechodzi bokiem i nie zagraża ani wydmom, ani plażom.

Wysoki stan wód w Zatoce Puckiej spowodował wstrzymanie na pewien czas robót przy budowie mola wschodniego w porcie puckim.

Obecnie ustalone zostały straty wyrządzone przez sztorm, jaki przeszedł nad polskim wybrzeżem przed kilku dniami w porcie w Wielkiej Wsi. Straty te sięgają 100.000 zł. Szkody usunięte zostaną o ile pozwoli na to stan morza w ciągu kilku tygodni.

Kino „Morskie Oko". Jak się dowiadujemy, to już z dniem 5. bm. (sobota) inauguruje kino „Morskie Oko" swój nowy sezon, wspaniałym, przebojowym filmem p. t. „Ostatni poganin". Chcąc dać najlepszą strawę artystyczną swoim słuchaczom, p. kpt. Schmidt, znany wytrawny meloman, zabezpieczył sobie na nowy sezon całą serię najlepszych i doborowych filmów zupełnie w Gdyni nieznanych, które potrafią zadowolić najwybredniejsze, artystyczne gusta i żądania. Nic też dziwnego, że kino „Morskie Oko" zawsze przodowało i przoduje między innymi kinami w Gdyni, nie ustępując pod żadnym względem stolicy. Nie przesadzimy twierdząc, że otwarcia nowego sezonu przez kino „Morskie Oko" oczekiwano w Gdyni z tęsknieniem. Niebywała, stale wprost ogromna frekwencja kinomanów, stwierdza najdobitniej, że wysiłki i trudy p. kpt. Schmidta są uznane, powodzenie zaś samo tych prawdziwych siest duchowych uzasadnione. Bieżący sezon będzie stał wyżej od poprzednich, to też i frekwencja zwiększy się napewno, czego, w dowód uznania zasług składanych pod względem artystycznym, życzymy p. kpt. Schmidtowi dalszego powodzenia. (16491

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Ewa". W rolach głównych Magda Schneider, Hans Söhnker.

LIDO: Wielki film sensacyjny p. t. **„Krwawe perły"** oraz rewelacyjny nadprogram.

CZARODZIEJKA: Po raz pierwszy polska komedja muzyczna p. t. **„Mały marynarz".** Bogaty nadprogram.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkolą kierowców amatorów i zawodowych po cenach zniżonych. (13519

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507

Wieczór melorecytacyj Henryka Szatkowskiego. Rodzina Wojskowa Koło Gdynia organizuje w najbliższy czwartek, dnia 3 września w sali K. P. W. wieczór melorecytacyj reprezentanta polskiej poezji podczas Olimpiady w Asterdamie, p. Henryka Szatkowskiego. Poza tym program wypełni koncert orkiestry marynarki wojennej pod batutą kpt. Dulina, który uzupełni również melorecytacje.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej robotników portowych. Nastąpiło przewidywane wypowiedzenie zbiorowej umowy gdyńskich robotników portowych. Wysuwane obecnie żądania ze strony robotników nie dotyczą wysokości wynagrodzeń. Pracodawcy odnoszą się na ogół przychylnie do niektórych słusznych żądań.

Budowa fabryki konserw i wędzarni. Naprzeciw stoczni rybackiej przy ulicy św. Piotra w Gdyni rozpoczęto budowę jeszcze jednej wędzarni o 32 piecach, połączonej z nowoczesną fabryką konserw rybnych.

Wypadek przy pracy. Przy wyładowywaniu drobnicy ze statku „Lwów" spadł na palacza wymienionego statku Józefa Karasia balot wełny. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego w stanie ciężkim do szpitala.

1800 osób spędziło urlop w obozach na Helu. W obozach nadmorskich Ligi Morskiej na Helu przebywało około 1800 osób. Fakt ten świadczy o dużej popularności obozów.

Z pobytu dyrektora Departamentu Morskiego na wybrzeżu. Jak już podawaliśmy, bawił w Gdyni, Gdańsku i na wybrzeżu dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Leonard Możdżeński. W Gdyni dyrektor dokonał przeglądu robót w porcie, szczególniej interesując się nowymi inwestycjami prywatnymi, jak budowa magazynów firmy Barzikowski i Hartwig, budowa wędzarni i fabryki konserw, budowa przetwórni owocowej w wolnej strefie oraz sprawą przejęcia udziałów Stoczni Gdyńskiej przez miasto Gdynię. W Wielkiej Wsi, w budującym się porcie rybackim, dyr. Możdżeński dokonał szczegółowych oględzin szkód wyrządzonych przez ostatnią burzę. W Gdańsku dyrektor Możdżeński interesował się specjalnie budową elewatora zbożowego i w związku z tem rozbudową basenu węglowego, dokąd przeniesione zostaną urządzenia przeładunkowe, znajdujące się w miejscu, przewidzianym pod budowę elewatora.

Odpowiedzi redakcji

Do Gdyni. Tak. Aresztowany za przemycanie pieniędzy do Gdańska i kradzież 2000 zł z kasy Komisarjatu Rządu pieniędzy przeznaczonych na płace robotnicze. Ryskalczyk jest tym osobnikiem, który wybił Adolfowi Nowaczyńskiemu oko i następnie był osobistym sekretarzem wojewody Kostka-Biernackiego. Za protekcją wpływowych osób z Legjonu Młodych otrzymał w Gdyni posadę! Sanacja ma go na sumieniu.

Skarb w beli materiału.

(Z rozprawy sądowej).

Niedługo po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych kontrola skarbowa zwróciła specjalną uwagę na przesyłki kolejowe nadawane w Gdyni do Gdańska. Jako też niebawem, bo w dniu 22 maja br. ostrożność ta ze strony władz skarbowych znalazła uzasadnienie, gdyż w jednej z przesyłek pośpiesznych, nadanych w Gdyni do Gdańska, znaleziono przemyt dewiz.

W tym dniu komisarz skarbowy p. Jaworski odkrył w beli zawierającej kilka sztuk materiałów, w jednym ze zwojów sprytnie ulokowane dwie deszczułki zawinięte w gazety, pomiędzy któremi znajdowało się nie mniej ni więcej, tylko: **1038 dolarów w banknotach, 530 dolarów w złocie, 27,5 funtów szterlingów i 30 marek niemieckich w złocie.** Prawdziwy skarb!

Nadawca przesyłki z tak wielkim skarbem była firma **Negowski i S-ka, Gdynia Starowiejska 47,** odbiorcą zaś firma **Mendelsohn i Teppler w Gdańsku.** Wszczęte przez komisarza Jaworskiego dochodzenie i przeprowadzona w związku z nim rewizja w firmie Negowski i S-ka spowodowały natychmiastowe ujęcie i **osadzenie w areszcie kierownika firmy, niejakiego Izraela Rozenbluma.**

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa, której podłożem był opisany powyżej przemyt. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Rozenblum i Negowski.** Przewodniczył s. o. Karasiewicz, oskarżał prokurator S. O. Rembołowicz, oskarżonych bronili adwokaci: Jankowski, Wielikowski i Kleiner. W charakterze świadków powołano: buchalterkę firmy Negowski p. Kowalczykową, N. Przybyłę, pracownika tejże firmy i jej podróżującego Bergera. Świadkiem oskarżenia był kom. Jaworski.

Przewód sądowy pomimo niewielkiej ilości świadków trwał od rana do 4-tej po południu. W trakcie zeznań świadków zaczęła coraz bardziej zarysować się wina Kurta Mendelsohna, który wraz z matką swą Hertą, mieli udziały w kapitale firmy Negowski. a poza tym posiadali schowek w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie złożyli swe oszczędności. Z przewodu sądowego wynika dalej, że w dniu wykrycia przemytu Mendelsohnowie podjęli ze skrytki bankowej swe oszczędności, poczem przebywali przez pewien czas w biurze firmy Negowski i polecili wysłać przesyłkę pośpieszną z pewną partią towaru do Gdańska. Kurt Mendelsohn, jako wspólnik, miał możność swobodnego poruszania się po całym biurze, jak również korzystania z pokoju oddanego przy biurze na prywatny użytek p. Rozenbluma. Jeden ze świadków, a mianowicie buchalterka firmy p. Kowalczykowa, zeznała, że w krytycznym dniu widziała w rękach p. Kurta Mendelsohna jedną ze sztuk materiałów wysłanych tegoż dnia do Gdańska w partii, w której znaleziono przemyt.

Z powyższego można dojść do następujących wniosków: Pieniądze znalezione w beli towaru **należą do Mendelsohnów.** Mendelsohnowie byli inicjatorami przemytu. Ponieważ wobec prawa karalni są nietylko inicjatorzy i właściciele przemycanych pieniędzy, lecz bezpośredni wykonawcy przemytu, rozprawa miała na celu stwierdzenie, czy istotnie wykonawcą pośrednim, tj. **osobą, która wiedziała** o zawartości pieniędzy w beli i pomimo to dała polecenie jej odprawienia był faktycznie Rozenblum. Na ten fakt **świadków nie było!** Operuje się więc przypuszczeniami i logiką, biorąc pod uwagę stronę techniczną zapakowania do sztuki materiału banknotów i monet, zawinięcie następnie całej sztuki i podsunięcie na miejsce dalszego opakowania.

Znamiennym jest pewien szczegół, a mianowicie Rozenblum **został poinformowany na blisko godzinę przed przybyciem władz skarbowych i policji** przez woźnego i buchalterkę, iż na dworcu dokonały władze skarbowe rewizji wysyłanego towaru, pomimo to nie zdradził niczem niepokoju, oraz nie próbował nawet ani ukryć się, ani też skomunikować w jakiś sposób ze wspólnikami. Jest to niewątpliwie moment przemawiający na rzecz Rozenbluma.

Co do winy drugiego oskarżonego p. **Negowskiego,** b. wiceprokuratora i sędziego pokoju, to oskarżenie trzyma się art. 16, ust. 6 dekretu dewizowego, według którego **karalnem jest niedopatrzenie ze strony kierownika przedsiębiorstwa.** Z takiem ujęciem walczyła obrona, gdyż p. Negowski nie był w żadnym stosunku przełożonym Rozenbluma, a tem mniej Mendelsohna, a zatem oskarżenie jego jako kierownika firmy nie jest uzasadnione.

Ogłosimy wyrok.

Z GDAŃSKA.

Opozycja gdańska przygotowuje się w związku z zebraniem Ligi Narodów. W najbliższych dniach odbędzie się w Gdyni posiedzenie Ligi Narodów. W programie tej sesji przewidziane jest sprawozdanie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera, jak również sprawozdanie „Komitetu Trzech" i min. Edena. Opozycjoniści gdańscy czynią obecnie w związku z tem przygotowania, aby ponowić petycje o rozpisanie w najbliższym terminie nowych wyborów do gdańskiego Volkstagu.

Z Gdańska do Polski wywieźć wolno tylko 50 guldenów miesięcznie. Wydano nowe rozporządzenie, którego mocą z dniem 1 września przedłuża się na czas nieograniczony poprzednie zarządzenie centrali dewizowej, zezwalające na przeciąg miesiąca na wywożenie poza granice Gdańska kwoty 50 guldenów miesięcznie, zamiast poprzednio obowiązującej kwoty 20 guldenów miesięcznie. Poza tem wolno wysyłać do Polski i Niemiec po 50 guldenów miesięcznie, podczas, gdy normę dla innych krajów ustalono na 10 guldenów.

Drobne wiadomości.

— **Bilans tajfunu.** Ustalono ilość ofiar tajfunu, który spustoszył Koreę południową. **Jest 1516 zabitych, 1183 rannych, 769 osób zaginęło bez wieści, 28.000 domów zostało zniszczonych, 4.000 domów uniosła woda,** która zalała ogółem **46.000 budynków.** Obecnie woda opada, komunikację drutową wznowiono.

— **33 Braci Szkolnych w Hiszpanii zamordowanych.** „Osservatore Romano" zamieszcza dłuższy artykuł o aktach wandalizmu i okrucieństwach w Hiszpanii. Jak się okazuje, od początku wojny domowej 33 członków zgromadzenia Braci Szkolnych zostało zamordowanych.

— **Jacht króla i most.** Jacht króla Edwarda VIII. „Nahlin" zderzył się z mostem w cieśninie Chalkis. **Jacht jest lekko uszkodzony.**

— **Ilość klubów lotniczych w Rosji Sowieckiej.** W Rosji Sowieckiej w roku ubiegłym istniało 74 klubów lotniczych, w roku bieżącym powstało nowych 76, tak że ogółem obecnie istnieje 150 klubów. Poza tym istnieje 115 stacyj szkolenia do skoków ze spadochronami.

— **Lotnik sowiecki Kokkinaki** (Fin) pobił rekord światowy w locie na wysokość. Z ładunkiem samolot jego wzbił się w górę 13176 metrów.

— **W jednej z kopalń węgla w Bochum** wskutek eksplozji straciło życie ?2 górników.

Barbarzyństwo zagraża światu

Przemówienie Kardynała Legata na zakończenie Synodu plenarnego.

Akta i dekrety, powierzone Nam przez wasz Synod, — mówił w Częstochowie ks. kardynał Marmaggi — doręczymy, jak należy Jego Świątobliwości: na tym wyczerpie się poruczone nam zadanie Legacji papieskiej. Opowiemy równocześnie Ojcu św., jak wymaga słuszność, **o głębokim podziwie naszym dla pełnej miłości braterskiej zgodzie Ojców Synodu i wnikliwej ich znajomości spraw Bożych i doświadczonej ocenie obecnych czasów i dla ich rządów oraz dla wszelkich innych przymiotów, którymi wytrawny wielce pasterz i kierownik odznaczać się winien.** Powinnością naszą będzie wykazanie całej potęgi zapału jaśniejącego w duszach i postanowieniach waszych, aby powiększyć chwałę Bożą, przynieść pomoc Kościołowi, a wiernych wszelkimi sposobami zachować przed najgroźniejszym niebezpieczeństwem.

Zebraliśmy się tu **w chwili, w której naprawdę moc ciemności pragnie za pomocą ostatecznego i najstraszliwszego barbarzyństwa obalić wiarę,** ład, sprawiedliwość, pokój i, gdyby mogła, świat cały. Powtarzamy: moc ciemności, jako że zamysły i zakusy jej niewątpliwie pochodzą od księcia ciemności, od tego, który zabójcą był od początku, a z zamiarami swymi ohydnymi wcale się nie kryje. **Naprawdę w Europie naszej, u samej kolebki cywilizacji chrześcijańskiej, toczy sę widocznie ostatni bój pomiędzy ciemnością a światłością, pomiędzy życiem a śmiercią.** Odczuwamy to wszyscy, stojąc jakby nad brzegiem przepaści, odczuć to powinna wasza Polska, która nieść pragnie Boga i św. jego wiarę i prawo w piersi szlachetnej i nieraz o ołtarze i ogniska przeciw najazdom wszelkim walczyła. Dlatego niezwłocznie, pomijając wszelką waśń wewnętrzną albo, gdyby istnieć miało, wszelkie wahanie, natomiast wzmocnieni za pomocą karności siłami duchowymi, przyobleczeni w zbroję światłości, łączmy wszystko, cokolwiek sprawie Bożej przydać się może, spajając dłonie miłością prawdziwą, w hufiec pełen siły, w ową gorącą przez Ojca św. poleconą Akcję Katolicką. Wzywajmy lud, zachęcajmy go, gromadźmy pod Krzyża znamieniem, aby wedle słów Judy Apostoła: **„bojował o wiarę przekazaną od przodków"** (W. 4) przy dzielnej pomocy zwłaszcza duszpasterzy i nauczycieli. Nie są to, Bóg świadkiem, retoryczne popisy, jeśli wykazujemy to niebezpieczeństwo, zagrażające zagładą bezpośrednio: kto ma oczy ku widzeniu, niech patrzy póki czas.

Zresztą, czyż w świecie całym nie widzimy, że obecnie ludzie w wszelkiej zawodowej czy politycznej dziedzinie, rozwijają żywszą działalność i wszystko na ostatnią kładą kartę? Dzieje się to, jeśli się nie mylimy, pod wpływem **ogólnego jakby lęku przed rozpoczynającą się ostateczną rozgrywką zła,** pod wpływem głosu zalęknionego sumienia i instynktu. Niech zatem synowie ciemności nie będą mędrsi niż synowie jasności! Niech nie będą ostatni, lecz pierwsi sternicy Kościoła katolickiego w misji najświęciej sobie powierzonej zachowania od zguby zwłaszcza dusz ludzkiej społeczności.

Ale należy już wyżej podążyć myślą, do Boga Najwyższego odnosząc wszystko, cośmy tu zdziałali. Możemy tych samych niemal użyć słów, którymi Dawid Król, zgromadziwszy materiał na zbudowanie Panu świątyni w Jerozolimie i przygotowawszy jej ozdoby wobec ludu przepełniającego przybytek, radośnie dziękował Bogu i błogosławił: „Twoja jest, Panie, potęga i moc i chwała... Twoje, Panie, królestwo i ty jesteś ponad wszystkich władców... ty panujesz nad wszystkiem; w ręku Twoim siła i potęga, w ręku Twoim moc i władza. Czemże jestem ja i czemże jest lud mój, żebyśmy mogli Tobie to wszystko przyobiecać? Panie, Boże nasz, wszystko, cośmy przygotowali na zbudowanie świątyni imieniowi Twemu świętemu, z rąk Twoich pochodzi i Twojem jest wszystko... Panie, Boże ojców naszych, zachowaj na wieki tę wolę serca... i niech zawsze usposobienie to na uwielbianie Twoje pozostanie". Naprawdę i my **podjęliśmy tu odnowienie żywego Kościoła Bożego, osadzonego na kamieniu węgłowym, którym jest Chrystus Jezus, i na skale Piotrowej,** na której ułożeni są jako kamienie wierni, dom duchowy — święte kapłaństwo. Stąd życzymy gorąco i modlimy się o to, aby mistyczne budowanie nasze albo raczej Boże przetrwało jak najdłużej oraz aby się wzmacniało.

Niema powodu do zwątpienia.

Budowanie bowiem nasze postawiliśmy na wysokiej bardzo wyżynie, na wyżynie obfitującej i żyznej, na tej to wyżynie Mariańskiej, jaśniejącej wszelką światłością. Czyż Królowa tego niebiańskiego przybytku nie zaprosiła nas niejako wedle owych słów Izajasza, wypowiedzianych do kapłanów Starego Zakonu: „Wstąp na tę wyżynę, który głosisz Jeruzalem?" Ona zaś pouczyła nas o drogach swoich: z tej wyżyny, jako z Syonu, wyjdzie prawo nasze.

Słusznie wyżyna ta od wieków czczona. Naprawdę „ojcowie nasi modlili się na niej". Jeśli prawdą jest — jako się mówi zwięźle — że narody rodzą się na łonie matki, to naród nasz tu się narodził i ujrzał tu światłość jasności niebieskiej. **Tu świątynia wiary i niezwyciężona ojczyzny obrona, tu duchowa metropolia i jakby serce pobożności waszej, dom złoty i przybytek niebiański Królowej waszej, tu jakby skrót dziejów narodu Polskiego.** Wiecie sami, co zawdzięczacie Matce i Patronce tak wzniosłej: jakim naród wasz wzmocniony męstwem piersią swą stał się i przez ludy Zachodu nazwany był przedmurzem chrześcijaństwa, rycerzem i obrońcą Stolicy Apostolskiej. Żołnierze wasi nosili ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej w bitwach jako tarcz a wielmoże wasi niegdyś podczas Ewangelii dobywali mieczów na znak, że wiernymi są Kościołowi aż do krwi rozlewu.

Wydaje się, jakby stąd promieniowała jakaś siła przyciągająca. **Kiedyż bowiem głębiej odczuwają bracia miłość i zgodę, jak wtenczas, gdy synowie powracają i uciekają się do uścisku matki?** Niech zatem w zaciszu domu Częstochowskiego odnowią się dawne braterstwa i miłości cuda! Niech za pomocą Synodu waszego zajaśnieje wielce upragniony klejnot pokoju jako korona Królowej Częstochowskiej, może droższa od owych, które i pobożna Jadwiga i królowie Władysław i Jan Kazimierz i pełen chwały Sobieski oraz wszystkie czasy i wszystkie pokolenia hojnymi rękami ofiarowali niebiańskiej Królowej.

Abyśmy jedno byli! Jezus działający przez Maryję, Maryja potężna przez Jezusa niech będą pokojem i pojednaniem naszym, pokojem wielce szlachetnego narodu słowiańskiego, pokojem Matki naszej, Kościoła, pokojem świata, trudzącego się i zagrożonego. Z serca zasyłamy tu Zbawicielowi, Nauczycielowi, Wodzowi i Królowi naszemu słodkie modły nasze, które świątobliwy Olier przepisał ku codziennemu odmawianiu w seminariach św. Sulpicjusza:

Jezu żyjący w Maryi,

przyjdź i żyj w swoich sługach,
w duchu Twej świętości,
w pełni Twej potęgi,
w doskonałości swych dróg,
w prawdzie Twych cnót
w udzielaniu tajemnic Bożych;
panuj w nas nad wszystkimi wrażymi mocami,
w dzielności Twego Ducha Bożego
i na chwałę Twego Ojca wiekuistego.

Tymi słowy uważam sobie za zaszczyt i radość **zamknąć w imieniu i z poręki Stolicy Apostolskiej nasz Synod plenarny i za zamknięty go ogłosić.**

Kawalerja egipska w marszu.



Malowniczy obraz współczesnej kawalerii egipskiej, jadącej w czasie dorocznych ćwiczeń na rozległych piaszczystych pustyniach Egiptu.

P. Rubinstein jest litewskim specem od „frontu ludowego".

Królewiec, 2. 9. (PAT). Wychodząca w Królewcu urzędowa „Preussische Zeitung" donosi z Kowna: Na Litwie rozpoczęła się propaganda za utworzeniem tzw. **„frontu ludowego".** Na czele tej **akcji stoi redaktor kowieńskiego „Juedische Stimme" dr. Rubinstein.**

Jego apel do kół opozycyjnych w sprawie utworzenia frontu ludowego miał zostać z radością powitany przez lewicową „Lietuvos Zinios", tem bardziej, że zawierał on równocześnie napaść na urzędowy organ litewski „Lietuvoas Aidas". Dr. Rubinstein zarzucał mianowicie „Lietuvos Aidas", iż ze **zbyt widoczną sympatią bierze on stronę powstańców w Hiszpanii.**

„Preusische Zeitung" jest zdania, iż akcja „Juedische Stimme" **ma na celu bolszewizację Litwy.**

„Memeler Dampfboot" podaje, że 26 bm. odbyły się w Kownie rewizje u szeregu komunistów, przyczem kilka osób aresztowano. Znaleziono wiele kilogramów druków i ulotek komunistycznych, siedem matryc z tekstem odezw komunistycznych oraz skonfiskowano korespondencję w sprawach propagandy komunistycznej w Litwie w językach niemieckim, rosyjskim i litewskim.

Policja kowieńska **zakupiła ostatnio 2 samochody pancerne, wyposażone w karabiny maszynowe i inne nowoczesne przybory.**

List reemigranta z Argentyny do redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Szanowna Redakcjo!

Jestem repatriantem, wracającym z Ameryki południowej z Argentyny do Polski, swej ukochanej Ojczyzny, której nie oglądałem lat 14. Wracam do Polski już nie statkiem obcym, lecz **statkiem polskim s/s „Pułaskim",** który stanowi cząstkę Matki Ojczyzny.

Tylko ten może docenić co znaczy polski statek z polską załogą i ojczystym językim. Nie jestem naprawdę w stanie przelać na papier tego wszystkiego, co czułem w sercu rozradowanym, gdy widziałem pracowitą załogę, krzątającą się od wczesnego poranka do późnej nocy. Porządek i czystość panuje wszędzie wzorowy, jedzenia dużo i doskonale przygotowane. W tej chwili przypominają mi się słowa jednego z pasażerów, jadącego do Czech, który podczas obiadu i wieczerzy często robił swoje trafne uwagi mówiąc, by dużo nie jeść, bo smakuje bardzo dobrze, że możnaby jeść bez końca, ale zato skutki mogą być fatalne.

Jednak wracam do owych pracujących mrówek statkowych, do załogi zawsze usłużnej i dobrze wychowanej. Zasługa to pana **intendenta R. Pieńkowskiego,** kierującego energicznie i konsekwentnie działem hotelowym. Ale jednak nad całokształtem porządku na statku czuwa dobrze znany pasażerom p. **kapitan Zdenko Knoedgen,** człowiek kochany, spokojny, a przytym zawsze pogodny i uśmiechnięty. Kto może nigdy jeszcze nie podróżował statkiem, nie zdaje sobie sprawy jak łatwo przelewa się usposobienie kapitana i oficerów z księdzem kapelanem na czele na pasażerów i na załogę, a zwłaszcza podczas tak długiej podróży z Buones Aires. Że jest na statku stała opieka i kontakt z jadącymi, przytoczę taki fakt: Kiedy wieczoru jednego odbywał się dancing w klasie III, przychodzi p. kapitan z **księdzem kapelanem Janem Nowickim.** Siadają z pasażerami, rozmawiają wesoło, pytają z których okolic wracają, jakie warunki życia mieli itd. i w taki sposób na wesołej pogawędce czas szybko mija dla jednych, gdy tymczasem inni ochoczo tańczą, a ks. kapelan wszystkich zachęca do tańca i czasem dowcip powie.

I rzeczywiście czas podróży długiej w poważnym towarzystwie takich kochanych osób szybko przeminął, a dzisiaj pozostały tylko wrażenia i bardzo miłe wspomnienia.

Jeszcze dla dania całokształtu życia na statku, muszę kilka słów powiedzieć o czcigodnej osobie księdza kapelana. Ks. kapelana lubią wszyscy tak pasażerowie, jak i załoga, a co ważniejsza, lubią go i cenią wyznawcy wyznań nawet niechrześcijańskich, bowiem porywa wszystkich traktowaniem, stanowczością i punktualnością w odprawianiu codziennie nabożeństwa. I dlatego też prawie, że **wszyscy byli każdego dnia na nabożeństwie obecni.** I kiedy pierwszy raz byłem na mszy św. i usłyszałem muzykę płytową: „Kiedy ranne wstają zorze...", łzy popłynęły do oczu, bo nigdy może w życiu nie modliłem się tak żarliwie, jak właśnie podczas tego nabożeństwa na polskim statku s/s Pułaskim. To samo wrażenie i to samo wewnętrzne i wstrząsające przeżycie wszyscy przeżywali, jak potem opowiadali.

Niechaj te kilka słów dadzą choć tylko mały obraz życia pulsującego na polskim statku s/s Pułaskim, odbywającym dalekie podróże transatlantyckie.

J. F. Lis.

Płock, w sierpniu 1936 r.

Planowa opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Minister opieki społecznej wydał okólnik do wojewodów w sprawie koordynacji opieki nad dziećmi i młodzieżą, inicjując w tej dziedzinie ściślejszą współpracę społeczeństwa i samorządu.

Pismo okólne zwraca się do wojewodów z apelem, aby podjęli starania w celu „skoordynowania rozproszonych wysiłków społecznych w terenie i przejęcia całej opieki otwartej nad dziećmi i młodzieżą we wszystkich jej formach" przez wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety opieki nad dziećmi i młodzieżą. Inicjatywa ta ma wpłynąć na zmniejszenie ilości organizacyj społecznych, pracujących w tej dziedzinie, z drugiej strony wprowadzi między nimi konieczną koordynację. W ten sposób siły i fundusze społeczne, które niejednokrotnie rozdrabniały się, mają być należycie wykorzystane. (r)

Zawiedziona miłość

tłem potwornej zbrodni.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.). Potwornej zbrodni dokonano wczoraj na ulicach Warszawy. Stało się to przy ul. Kruczej. Do przechodzącej młodej dziewczyny strzelił trzykrotnie ułomny, garbaty Skorupski, bezrobotny. Dwie pierwsze kule raniły nieszczęśliwą niebezpiecznie. Była to ekspedjentka sklepowa niej. Sosnowska. Trzecia zbłąkana kula trafiła przechodnia. Zabitym okazał się 27-letni Jan Kocwin, student medycyny.

Kocwin śpieszył do zakładu położniczego, gdzie żona jego urodziła mu syna. Poród nastąpił na dziesięć minut przed tragiczną śmiercią męża położnej.

Policja aresztowała Skorupskiego, zaś ciężko ranną dziewczynę odwieziono do szpitala.

Tło tragedii stanowiła zawiedziona miłość. Sosnowska przez trzy lata utrzymywała bliższe stosunki ze Skorupskim. W tych dniach nastąpiło zerwanie, które doprowadziło do potwornej zbrodni. (r)

Z kraju.

Plan wielkich robót na Wołyniu. Fundusz Pracy opracował czteroletni plan inwestycyj w miastach wołyńskich. Przewiduje się na lata od 1937—39 rozszerzenie wodociągów w Łucku (180.000 zł), na kanalizację przewidziano sumę 600.000 zł. Na m. Równe przewidziano kwotę 1.400.000 zł. Dla Kowla około 400.000 zł. Dubno i Krzemieniec otrzymają 700.000 zł.

Dalsze aresztowania w Wierzchosławicach. W związku z zajściami, jakie miały miejsce w dniu 15 ub. m. w Wierzchosławicach, zostali aresztowani członkowie koła Związku Młodzieży Wiejskiej w Wierzchosławicach: Kazimierz Rzeźnik, Ignacy Rzeźnik, Adam Bryl, Władysław Bryl i Tadeusz Ptak. Obrony aresztowanych podjęli się adwokaci dr. Chmiel i Rozwadowski z Tarnowa.

Były starosta oskarżony o nadużycia. Były starosta na pow. rawsko-mazowiecki dr Eugeniusz Rogawski został postawiony w stan oskarżenia o dokonanie nadużyć finansowych i nadużyć władzy.

Tajna sekta pokutujących.

Proces pięciuset osób. — Szał religijny sekciarzy w Nowym Meksyku. — Sekta morduje. Zabójstwo dziennikarza.

Południowo-zachodnie stany Stanów Zjednoczonych, należące dawniej do Meksyku, mają niebywałą sensację. Przed sądem najwyższym stanu Nowy - Meksyk odbędzie się wkrótce wielki masowy proces przeciw 500 osobom, które przez przeciąg półtora roku teroryzowały całą ludność, a obecnie odpowiadać będą za zbrodnię naruszenia ustaw religijnych, tworzenia tajnych związków i kilku morderstw.

Chodzi o tajną sektę braci pokutujących, o której krążyły od roku najstraszniejsze wieści, ale władzom nie udawało się dotąd schwytać jej członków na gorącym uczynku. Wyjaśnienie tej sprawy zawdzięczają władze amerykańskiemu dziennikarzowi Karolowi Taylorowi, który słyszał od pewnego cowboya z Nowego Meksyku, Sama Wellera, o istnieniu i dziwnych praktykach tajnego związku religijnego i pojechał z ramienia swojego dziennika do Nowego Meksyku, ażeby zbadać sprawę na miejscu. Dowiedział się w ten sposób o całej okropnej prawdzie i dał sposobność kierownikowi policji w Nowym Meksyku, miss Lunlap, aresztowania całej sekty. Ale **przepłacił to własnym życiem.**

Po przybyciu do Albuquerque, głównej siedziby sekty, przyjął Taylor natychmiast do służby młodego człowieka, nazwiskim Jose Trujillo, który okazał się bardzo pracowitym i gorliwym. Taylor nie wiedział, że oto Trujillo jest fanatycznym zwolennikiem sekty braci pokutujących.

Sekta ta odsłoniła się wkrótce Taylorowi jako wprost groteskowy obraz masowego szału religijnego. Według zapatrywania sekty człowiek grzeszny może być zbawiony tylko przez zupełne zniszczenie swego ciała. Dlatego też członkowie sekty starali się „oczyścić siebie" przy pomocy nieustannych **samobiczowań** i podobnych umartwień. Punktem szczytowym tych dziwacznych misteriów był Wielki Piątek. W tym dniu przeciągali członkowie sekty ubrani na czarno i obnażeni do pasa, ulicami miasta Albuquerque. Niektórzy mieli ciężkie drewniane krzyże z gałęzi kaktusu, których kolce wbijały się w ich ciała. O zmierzchu odbywała się główna ceremonia w „Marado", w tajemniczej świątyni, znanej tylko sekciarzom, w górach: ceremonia tą była **naśladowaniem ukrzyżowania Chrystusa.** Oczywiście, najwyższym zaszczytem dla każdego członka sekty było, gdy go wybrano „żywym Chrystusem" i gdy mógł być przybijany do krzyża gwoździami, oplwany i spotwarzony.

Władze nie miały o tej sekcie żadnych dokładnych wiadomości i nie miały odwagi działać energicznie, ponieważ krążyły pogłoski, że wśród członków sekty znajdują się znane i wpływowe osoby.

Taylorowi udało się wziąć udział w tych strasznych obrzędach, **a nawet sfotografować** je. Dowiedział się o tem jego służący Trujillo i powziął podejrzenie, że jego chlebodawca nie jest dziennikarzem, lecz agentem policyjnym, którego zadaniem jest odkryć tajemnice sekty. Myśl ta wzbudziła w służącym taka wściekłość, że **zastrzelił podstępnie dziennikarza** i zniszczył niektóre fotografie, jakie udało mu się zdobyć. Ale, gdy uprzytomniał, wziął resztę niezniszczonych fotografii i zgłosił się w policji, gdzie oświadczył, że dziennikarza zamordował w czasie jego nieobecności jakiś nieznany człowiek, który zniszczył potem fotografie z wściekłości, że nie znalazł przy zamordowanym pieniędzy.

Zeznania Trujilli byłyby znalazły wiarę, gdyby nie nauczyciel szkolny Trujilli, który zjawił się właśnie na policji z swoją żoną Magdaleną. Nauczyciel przyszedł właśnie ze skargą na zakapturzonych członków sekty, którzy napadli na niego i na jego żonę przed budynkiem szkolnym, nazywając go heretykiem i obcięli mu uszy. Byliby go z pewnością zabili, gdyby nie pomoc policji. Zobaczywszy Trujilla nauczyciel oświadczył natychmiast, że nikt inny, lecz właśnie Trujillo **jest z pewnością mordercą Taylora,** gdyż sam chwalił się tym morderstwem przed sekciarzami. Trujillo był zresztą tym, który doniósł sekciarzom, że nauczyciel wprowadził Taylora na obrzędy sekty w „Marado".

Gdy Trujillo złożył potem częściowe zeznania, udało się policji aresztować i umieścić w więzieniu wszystkich członków sekty, wśród których znajdują się nietylko znani farmerzy i kupcy, lecz także niektórzy wyżsi urzędnicy.

Sukno z ludzkich włosów.

W mieście Augusta w stanie Georgja w Ameryce Północnej, kwitnie mało komu znany przemysł, mianowicie wyrób „sukna do wyciskania oleju". Do wyrobu tego sukna używane są włosy ludzkie. Potrzebne jest ono do wyciskania oleju z ziaren bawełnianych, lnianych i słonecznikowych. Tam bowiem potrzebna jest wytrzymałość i odporność na zmiany temperatury, a tego zwykłe sukno nie posiada. Używa się do tego dużych pras i przy wielkiej produkcji pracuje się zapomocą potężnych maszyn hydraulicznych. Te właśnie maszyny wymagają dodatku, w postaci tkaniny z ludzkich włosów. Najodpowiedniejszemi do tych tkanin są włosy Chińczyków, to też setki tysięcy rodzin chińskich sprzedaje swe włosy wędrownym agentom, którzy przez swe centrale dostarczają je do Ameryki. Tak więc co roku na rynki światowe wędruje z Chin około 1½ miljona kg włosów ludzkich. — jak już wspomnieliśmy najwięcej tych oryginalnych warsztatów tkackich jest w Ameryce, w Stanach Texas, Luisiana i Południowa Karolina.

Kilka zaś dużych zakładów podobnego rodzaju jest także we Francji i w Niemczech.

Które miasto jest najbrudniejsze.

Wielkie polskie pismo chicagowskie „Dziennik Związkowy" donosi, że podróżni, którzy przyjeżdżają do Chicago twierdzą wszyscy, że miasto to jest dziś najbrudniejsze na świecie. „Dziennik Związkowy" potwierdza tę opinię, gdyż wszędzie mnóstwo papierów, śmieci, kurzu, błota i sadzy. Winę ponoszą zarówno mieszkańcy, jak i „politykierzy" miasta, bowiem ma taki zarząd, jakimi są mieszkańcy.

Skok na wolność.



Dr. Lutz Heck przywiózł z Kanady kilka bizonów, które będą żyły na wolności w lasach niemieckich. Na zdjęciu: wypuszczenie bizonów w lesie pod Schorfheide.

Aktualność sprawy „Płomyka".

Katowicki **„Głos Niedzielny"** zamieszcza 30 bm. następujące słuszne uwagi:

(Wer) Zbliża się nowy rok szkolny 1936-37...

I znowu będą w szkole wciskać w ręce dzieciom naszym osławiony „Płomyk", **skompromitowany propagandą bolszewizmu na swoich łamach!...**

I znowu będą na posiedzeniach Rad rodzicielskich wmawiać w ludzi (jak czyniono to bardzo energicznie w ubiegłym roku szkolnym), że sprawa tak źle nie wygląda; że to tylko „nagonka na nauczycielstwo" i „utrudnianie pracy szkole".

Góra Zw. Naucz. Polskiego, zupełnie „zlewicowana", sprytna jest i przebiegła! Nie żałowała grubych setek złotych na artykuły w obronie bolszewickiego numeru „Płomyka" i nie żałuje słów zachęty i „delikatnego" nacisku na nauczycielstwo, żeby sprawy „Płomyka" broniła w szkole energicznie i wytrwale.

Będzie to, zdaje się, stracony trud bo sprawy „Płomyka" obronić się już nie da!

Mogli to zrobić z powodzeniem w swoim czasie albo Zarząd Główny Zw. Naucz. Polskiego, jako wydawca „Płomyka", albo jego redakcja, składając oświadczenie, że wprawdzie, stało się źle, ale coś takiego więcej się nie powtórzy!

Nikt jednak z wpływowych „Ogniskowców" nie uczynił tego! Owszem, z tupetem i z dąsami tłumaczono nawet że wszystko jest w porządku; że numer bolszewicki był potrzebny i na miejscu, a wreszcie pogróżkami starano się nastraszyć opinię publiczną...

Takie posunięcia przesądziły sprawę „Płomyka" na jego niekorzyść i dowiodły ostatecznie, że **„Płomyk" bezwarunkowo nie może być dalej pismem szkolnym poskiej młodzieży katolickiej.**

Tej opinii dały wyraz na Śląsku liczne uchwały i protesty zebrań organizacyj i Rad rodzicielskich katolickich.

Ale „płomykowcy" liczą na „krótką pamięć" katolików!

— Pokrzyczą, pohałasują, poprostestują trochę, a potem umilkną i zapomną o wszystkim — myślą sobie „płomykowcy"...

Otóż nie, musimy im pokazać, że mamy dobrą pamięć, że postanowienia nasze (protesty, uchwały, memoriały) **są stałe i niezmienne;** że nie jest to tylko przysłowiowy słomiany, krótkotrwały ogień wybuchowego, ale przelotnego zapału!

Nasze postanowienia co do „Płomyka" muszą być wykonane do końca, do skutku!

Nie dopuścimy więcej „Płomyka" do rąk dzieci naszych! Ani grosza nie damy więcej na prenumerowanie go! Nikt nam tego zabronić nie może!

Dla naszych, polskich, katolickich dzieci i za nasze pieniądze **żądamy pism szkolnych szczerze polskich i katolickch!**

Do takich pism nie może zaliczać się gazetka, uprawiająca propagandę bolszewicką!

Czy zdajemy sobie sprawę, że w szkołach naszych na Śląsku rozchodziło się tygodniowo **około 30 tysięcy „Płomyków" i „Płomyczków"? Miesięczna prenumerata ich kosztuje coś 84 grosze. Blisko 25 tysięcy złotych miesięcznie wydawaliśmy przez dzieci nasze na „Płomyk".**

Za tyle pieniędzy chcemy i musimy mieć dobre — polskie i katolickie pismo szkolne dla młodzieży naszej! Jest takie pismo! Jest nim „Młody Polak", wydawany w Warszawie przez Stow. Narod. Chrześc. Naucz. Szkół Powszechnych.

Pismo to na równi z „Płomykiem" jest dozwolone do rozpowszechniania w szkołach naszych. Domagajmy się więc go energicznie i nie pozwólmy zawracać sobie głowy bałamutną i niezdrową obroną „Płomyka".

Działaniem uświadamiającym w organizacjach naszych, energiczną postawą w radach szkolnych rodzicielskich i w radach gminnych rugujmy „Płomyk" ze szkół naszych, bo tu chodzi o dobre urobienie i przyszłość umysłów, charakterów i dusz naszej młodzieży.

Nasze są pieniądze — w naszej więc mocy jest wprowadzenie do szkół pism nadających się bez zastrzeżeń dla dzieci naszych!

Spodziewamy się, że **nauczycielstwo nasze przestanie angażować się w obronie skompromitowanego „Płomyka" i** nie ulęknie się nawet, gdyby istniał jaki nacisk ze strony dyktatorów związkowych.

„Płomyk" wcale nie jest specjalnie polecany przez władze szkolne; nauczycielstwo więc nie potrzebuje zajmować się specjalnie gorliwym rozpowszechnianiem go.

O jaskrawych wypadkach dalszego narzucania „Płomyka" dzieciom naszym, lub o zbyt forsowanym propagowaniu go w szkole — prosimy donosić redakcji naszej z dokładnym podaniem faktów, dat i świadków.

Gen. Rydz-Śmigły w Wiedniu.



W drodze do Paryża gen. Rydz-Śmigły zatrzymał się przez chwil parę w Wiedniu. Widzimy go w cywilu na dworcu wiedeńskim. Obok z prawej szef sztabu głównego gen. Stachiewicz.

Sytuacja we fabryce fajansu w Chodzieży.

Chodzież. (hk) W ub. niedzielę odbyło się na terenie nieczynnych zakładów fajansowych w Chodzieży zebranie porozumiewawcze przedstawicieli kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i robotników celem poczynienia starań o uruchomienie fabryki. Po powitaniu zebranych przez p. Deskiewicza zareferował przedstawiciel Wydziału Robotniczego p. Kasprzak stan gospodarczy fabryki od r. 1932.

Obecnie przedstawia się sytuacja następująco: Wierzyciele pp. Szrama i Kapczyński z Poznania, którzy zamierzają uruchomić fabrykę, potrzebują jeszcze gotówki na przeprowadzenie renowacji, sprowadzenie surowca i robociznę. Gotówki tej jednak we formie pożyczki uzyskać nie mogą prywatnie w Banku Gosp. Kraj. Chodzi zatem o to, aby w tej sprawie apelował do kompetentnych czynników szerszy ogół obywatelstwa chodzieskiego, które przecież swój byt również na tej placówce opiera.

Mówca podkreślił starania p. Starosty Siekierzyńskiego, który uczynił, co mógł, a kończąc swoje przemówienie prosił organizacje, cechy i zrzeszenia o wspólną pomoc. Głos zabierali kolejno p. burm. Koppe, por. Kosydar, Wujek, Fabiańczyk, Domek i inni, wysuwając odpowiednie wnioski. Utworzył się osobny komitet obywatelski, który uchwalił zwołać zebranie kupców, przemysłowców, właścicieli kamienic i innych. Na tym zebraniu uchwali się odpowiednią rezolucję, która zostanie wysłana do władz centralnych. Notatka, jaka ukazała się w niektórych pismach, jakoby robotnicy fabryki rozpocząć mieli głodówkę, nie polega na prawdzie.

Licytacja fabryki jest wyznaczona na czwartek, dnia 3. września.

Barbarzyństwo zagraża światu

Przemówienie Kardynała Legata na zakończenie Synodu plenarnego.

Akta i dekrety, powierzone Nam przez wasz Synod, — mówił w Częstochowie ks. kardynał Marmaggi — doręczymy, jak należy Jego Świątobliwości: na tym wyczerpie się poruczone nam zadanie Legacji papieskiej. Opowiemy równocześnie Ojcu św., jak wymaga słuszność, **o głębokim podziwie naszym dla pełnej miłości braterskiej zgodzie Ojców Synodu i wnikliwej ich znajomości spraw Bożych i doświadczonej ocenie obecnych czasów i dla ich rządów oraz dla wszelkich innych przymiotów, którymi wytrawny wielce pasterz i kierownik odznaczać się winien.** Powinnością naszą będzie wykazanie całej potęgi zapału jaśniejącego w duszach i postanowieniach waszych, aby powiększyć chwałę Bożą, przynieść pomoc Kościołowi, a wiernych wszelkimi sposobami zachować przed najgroźniejszym niebezpieczeństwem.

Zebraliśmy się tu **w chwili, w której naprawdę moc ciemności pragnie za pomocą ostatecznego i najstraszliwszego barbarzyństwa obalić wiarę,** ład, sprawiedliwość, pokój i, gdyby mogła, świat cały. Powtarzamy: moc ciemności, jako że zamysły i zakusy jej niewątpliwie pochodzą od księcia ciemności, od tego, który zabójcą był od początku, a z zamiarami swymi obłudnymi wcale się nie kryje. **Naprawdę w Europie naszej, u samej kolebki cywilizacji chrześcijańskiej, toczy się widocznie ostatni bój pomiędzy ciemnością a światłością, pomiędzy życiem a śmiercią.** Odczuwamy to wszyscy, stojąc jakby nad brzegiem przepaści, odczuć to powinna wasza Polska, która nieść pragnie Boga i św. jego wiarę i prawo w piersi szlachetnej i nieraz o ołtarze i ogniska przeciw najazdom wszelkim walczyła. Dlatego niezwłocznie, pomijając wszelką waśń wewnętrzną albo, gdyby istnieć miało, wszelkie wahanie, natomiast wzmocnieni za pomocą karności siłami duchowymi, przyobleczeni w zbroję światłości, łączmy wszystko, cokolwiek sprawie Bożej przydać się może, spajając dłonie miłością prawdziwą, w hufiec pełen siły, w owa gorącą przez Ojca św. poleconą Akcję Katolicką. Wzywajmy lud, zachęcajmy go, gromadźmy pod Krzyża znamieniem, aby wedle słów Judy Apostoła: **„bojował o wiarę przekazaną od przodków“** (W. 4) przy dzielnej pomocy zwłaszcza duszpasterzy i nauczycieli. Nie są to, Bóg świadkiem, retoryczne popisy, jeśli wykazujemy to niebezpieczeństwo, zagrażające zagładą bezpośrednio: kto ma oczy ku widzeniu, niech patrzy póki czas.

Zresztą, czyż w świecie całym nie widzimy, że obecnie ludzie w wszelkiej zawodowej czy politycznej dziedzinie, rozwijają żywszą działalność i wszystko na ostatnią kładą kartę? Dzieje się to, jeśli się nie mylimy, pod wpływem **ogólnego jakby lęku przed rozpoczynającą się ostateczną rozgrywką zła,** pod wpływem głosu zalęknionego sumienia i instynktu. Niech zatem synowie ciemności nie będą mędrsi niż synowie jasności! Niech nie będą ostatni, lecz pierwsi sternicy Kościoła katolickiego w misji najświętszej sobie powierzonej zachowania od zguby zwłaszcza dusz ludzkiej społeczności.

Ale należy już wyżej podążyć myślą, do Boga Najwyższego odnosząc wszystko, cośmy tu zdziałali. Możemy tych samych niemal użyć słów, którymi Dawid Król, zgromadziwszy materiał na zbudowanie Panu świątyni w Jerozolimie i przygotowawszy jej ozdoby wobec ludu przygotowanego przybytek, radośnie dziękował Bogu i błogosławił: „Twoja jest, Panie, potęga i moc i chwała... Twoje, Panie, królestwo i ty jesteś ponad wszystkich władców... ty panujesz nad wszystkiem; w ręku Twoim siła i potęga, w ręku Twoim moc i władza. Czemże jestem ja i czemże jest lud mój, żebyśmy mogli Tobie to wszystko przyobiecać? Panie, Boże nasz, wszystko, cośmy przygotowali na zbudowanie świątyni imieniowi Twemu świętemu, z rąk Twoich pochodzi i Twojem jest wszystko... Panie, Boże ojców naszych, zachowaj na wieki tę wolę serca... i niech zawsze usposobienie to na uwielbianie Twoje pozostanie“. Naprawdę i my **podźwignęliśmy tu odnowienie żywego Kościoła Bożego, osadzonego na kamieniu węgłowym, którym jest Chrystus Jezus, i na skale Piotrowej,** na której ułożeni są jako kamienie wierni, dom duchowy — święte kapłaństwo. Stąd życzymy gorąco i modlimy się o to, aby misterne budowanie nasze albo raczej Boże przetrwało jak najdłużej oraz aby się wzmacniało.

Niema powodu do zwątpienia.

Budowanie bowiem nasze postawiliśmy na wysokiej bardzo wyżynie, na wyżynie obfitującej i żyznej, na tej to wyżynie Mariańskiej, jaśniejącej wszelką światłością. Czyż Królowa tego niebiańskiego przybytku nie zaprosiła nas niejako wedle owych słów Izajasza, wypowiedzianych do kapłanów Starego Zakonu: „Wstąp na tę wyżynę, który głosisz Jeruzalem“? Ona zaś pouczyła nas o drogach swoich: z tej wyżyny, jako z Syonu, wyjdzie prawo nasze.

Słusznie wyżyna ta od wieków czczona. Naprawdę „ojcowie nasi modlili się na niej“. Jeśli prawdą jest — jako się mówi zwięźle — że narody rodzą się na łonie matki, to naród nasz tu się narodził i ujrzał tu światłość jasności niebieskiej. **Tu świątynia wiary i niezwyciężona ojczyzny obrona, tu duchowa metropolia i jakby serce pobożności waszej, dom złoty i przybytek niebiański Królowej waszej, tu jakby skrót dziejów narodu Polskiego.** Wiecie sami, co zawdzięczacie Matce i Patronce tak wzniosłej: jakim naród wasz wzmocniony męstwem piersią swą stał się i przez ludy Zachodu nazwany był przedmurzem chrześcijaństwa, rycerzem i obrońcą Stolicy Apostolskiej. Żołnierze wasi nosili ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej w bitwach jako tarcz a wielmoże wasi niegdyś podczas Ewangelii dobywali mieczów na znak, że wiernymi są Kościołowi aż do krwi rozlewu.

Wydaje się, jakby stąd promieniowała jakaś siła przyciągająca. **Kiedyż bowiem głębiej odczuwają bracia miłość i zgodę, jak wtenczas, gdy synowie powracają i uciekają się do uścisku matki?** Niech zatem w zaciszu domu Częstochowskiego odnowią się dawne braterstwa i miłości cuda! Niech za pomocą Synodu waszego zajaśnieje wielce upragniony klejnot pokoju jako korona Królowej Częstochowskiej, może droższa od owych, które i pobożna Jadwiga i królowie Władysław i Jan Kazimierz i pełen chwały Sobieski oraz wszystkie czasy i wszystkie pokolenia hojnymi rękami ofiarowali niebiańskiej Królowej.

Abyśmy jedno byli! Jezus działający przez Maryję, Maryja potężna przez Jezusa niech będą pokojem i pojednaniem naszym, pokojem wielce szlachetnego narodu słowiańskiego, pokojem Matki naszej, Kościoła, pokojem świata, trudzącego się i zagrożonego. Z serca zasyłamy tu Zbawicielowi, Nauczycielowi, Wodzowi i Królowi naszemu słodkie modły nasze, które świątobliwy Olier przepisał ku codziennemu odmawianiu w seminariach św. Sulpicjusza:

Jezu żyjący w Maryi,

przyjdź i żyj w swoich sługach,
w duchu Twej świętości,
w pełni Twej potęgi,
w doskonałości swych dróg,
w prawdzie Twych cnót
w udzielaniu tajemnic Bożych;
panuj w nas nad wszystkimi wrażymi mocami,
w dzielności Twego Ducha Bożego
i na chwałę Twego Ojca wiekuistego.

Tymi słowy uważam sobie za zaszczyt i radość **zamknąć w imieniu i z poręki Stolicy Apostolskiej nasz Synod plenarny i za zamknięty go ogłosić.**

Kawalerja egipska w marszu.



Malowniczy obraz współczesnej kawalerii egipskiej, jadącej w czasie dorocznych ćwiczeń na rozległych piaszczystych pustyniach Egiptu.

P. Rubinstein jest litewskim specem od „frontu ludowego“.

Królewiec, 2. 9. (PAT). Wychodząca w Królewcu urzędowa „Preussische Zeitung“ donosi z Kowna: Na Litwie rozpoczęła się propaganda za utworzeniem tzw. **„frontu ludowego“.** Na czele tej **akcji stoi redaktor kowieńskiego „Juedische Stimme“ dr. Rubinstein.**

Jego apel do kół opozycyjnych w sprawie utworzenia frontu ludowego miał zostać z radością powitany przez lewicową „Lietuvos Zinios“, tem bardziej, że zawierał on równocześnie napaść na urzędowy organ litewski „Lietuvoas Aidas“. Dr. Rubinstein zarzucał mianowicie „Lietuvos Aidas“, iż ze **zbyt widoczną sympatią bierze on stronę powstańców w Hiszpanii.**

„Preusische Zeitung“ jest zdania, iż akcja „Juedische Stimme“ **ma na celu bolszewizację Litwy.**

„Memeler Dampfboot“ podaje, że 26 bm. odbyły się w Kownie rewizje u szeregu komunistów, przyczem kilka osób aresztowano. Znaleziono wiele kilogramów druków i ulotek komunistycznych, siedem matryc z tekstem odezw komunistycznych oraz skonfiskowano korespondencję w sprawach propagandy komunistycznej w Litwie w językach niemieckim, rosyjskim i litewskim.

Policja kowieńska **zakupiła ostatnio 2 samochody pancerne, wyposażone w karabiny maszynowe i inne nowoczesne przybory.**

Planowa opieka nad dziećmi i młodzieżą.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.) Minister opieki społecznej wydał okólnik do wojewodów w sprawie koordynacji opieki nad dziećmi i młodzieżą, inicjując w tej dziedzinie ściślejszą współpracę społeczeństwa i samorządu.

Pismo okólne zwraca się do wojewodów z apelem, aby podjęli starania w celu „skoordynowania rozproszonych wysiłków społecznych w terenie i przejęcia całej opieki otwartej nad dziećmi i młodzieżą we wszystkich jej formach“ przez wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety opieki nad dziećmi i młodzieżą. Inicjatywa ta ma wpłynąć na zmniejszenie ilości organizacyj społecznych, pracujących w tej dziedzinie, z drugiej strony wprowadzi między nimi konieczną koordynację. W ten sposób siły i fundusze społeczne, które niejednokrotnie rozdrabniały się, mają być należycie wykorzystane. (r)

Zawiedziona miłość

tłem potwornej zbrodni.

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.). Potwornej zbrodni dokonano wczoraj na ulicach Warszawy. Stało się to przy ul. Kruczej. Do przechodzącej młodej dziewczyny strzelił trzykrotnie ułomny, garbaty Skorupski, bezrobotny. Dwie pierwsze kule raniły nieszczęśliwą niebezpiecznie. Była to ekspedjentka sklepowa niej. Sosnowska. Trzecia zbłąkana kula trafiła przechodnia. Zabitym okazał się 27-letni Jan Kocwin, student medycyny.

Kocwin śpieszył do zakładu położniczego, gdzie żona jego urodziła mu syna. Poród nastąpił na dziesięć minut przed tragiczną śmiercią męża położnej.

Policja aresztowała Skorupskiego, zaś ciężko ranną dziewczynę odwieziono do szpitala.

Tło tragedii stanowiła zawiedziona miłość. Sosnowska przez trzy lata utrzymywała bliższe stosunki ze Skorupskim. W tych dniach nastąpiło zerwanie, które doprowadziło do potwornej zbrodni. (r)

Z kraju.

Plan wielkich robót na Wołyniu. Fundusz Pracy opracował czteroletni plan inwestycji w miastach wołyńskich. Przewiduje się na lata od 1937—39 rozszerzenie wodociągów w Łucku (180.000 zł), na kanalizację przewidziano sumę 600.000 zł. Na m. Równe przewidziano kwotę 1.400.000 zł. Dla Kowla około 400.000 zł. Dubno i Krzemieniec otrzymają 700.000 zł.

Dalsze aresztowania w Wierzchosławicach. W związku z zajściami, jakie miały miejsce w dniu 15 ub. m. w Wierzchosławicach, zostali aresztowani członkowie koła Związku Młodzieży Wiejskiej w Wierzchosławicach: Kazimierz Rzeźnik, Ignacy Rzeźnik, Adam Bryl, Władysław Bryl i Tadeusz Ptak. Obrony aresztowanych podjęli się adwokaci dr. Chmiel i Rozwadowski z Tarnowa.

Były starosta oskarżony o nadużycia. Były starosta na pow. rawsko-mazowiecki dr Eugeniusz Rogawski został postawiony w stan oskarżenia o dokonanie nadużyć finansowych i nadużyć władzy.

List reemigranta z Argentyny

do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

Szanowna Redakcjo!

Jestem repatriantem, wracającym z Ameryki południowej z Argentyny do Polski, swej ukochanej Ojczyzny, której nie oglądałem lat 14. Wracam do Polski już nie statkiem obcym, lecz **statkiem polskim s/s „Pułaskim“,** który stanowi cząstkę Matki Ojczyzny.

Tylko ten może docenić co znaczy polski statek z polską załogą i ojczystym językim. Nie jestem naprawdę w stanie przelać na papier tego wszystkigo, co czułem w sercu rozradowanym, gdy widziałem pracowitą załogę, krzątającą się od wczesnego poranka do późnej nocy. Porządek i czystość panuje wszędzie wzorowy, jedzenia dużo i doskonale przygotowane. W tej chwili przypominają mi się słowa jednego z pasażerów, jadącego do Czech, który podczas obiadu i wieczerzy często robił swoje trafne uwagi mówiąc, by dużo nie jeść, bo smakuje bardzo dobrze, że możnaby jeść bez końca, ale zato skutki mogą być fatalne.

Jednak wracam do owych pracujących mrówek statkowych, do załogi zawsze usłużnej i dobrze wychowanej. Zasługa to pana **intendenta R. Pieńkowskiego,** kierującego energicznie i konsekwentnie działem hotelowym. Ale jednak nad całokształtem porządku na statku czuwa dobrze znany pasażerom p. **kapitan Zdenko Knoedgen,** człowiek kochany, spokojny, a przytym zawsze pogodny i uśmiechnięty. Kto może nigdy jeszcze nie podróżował statkiem, nie zdaje sobie sprawy jak łatwo przelewa się usposobienie kapitana i oficerów z księdzem kapelanem na czele na pasażerów i na załogę, a zwłaszcza podczas tak długiej podróży z Buones Aires. Że jest na statku stała opieka i kontakt z jadącymi, przytoczę taki fakt: Kiedy wieczoru jednego odbywał się dancing w klasie III, przychodzi p. kapitan z **księdzem kapelanem Janem Nowickim.** Siadają z pasażerami, rozmawiają wesoło, pytają z których okolic wracają, jakie warunki życia mieli itd. i w taki sposób na wesołej pogawędce czas szybko mija dla jednych, gdy tymczasem inni ochoczo tańczą, a ks. kapelan wszystkich zachęca do tańca i czasem dowcip powie.

I rzeczywiście czas podróży długiej w poważnym towarzystwie takich kochanych osób szybko przeminął, a dzisiaj pozostały tylko wrażenia i bardzo miłe wspomnienia.

Jeszcze dla dania całokształtu życia na statku, muszę kilka słów powiedzieć o czcigodnej osobie księdza kapelana. Ks. kapelana lubią wszyscy tak pasażerowie, jak i załoga, a co ważniejsza, lubią go i cenią wyznawcy wyznań nawet niechrześcijańskich, bowiem porywa wszystkich traktowaniem, stanowczością i punktualnością w odprawianiu codziennie nabożeństwa. I dlatego też prawie, że **wszyscy byli każdego dnia na nabożeństwie obecni.** I kiedy pierwszy raz byłem na mszy św. i usłyszałem muzykę płytową: „Kiedy ranne wstają zorze...“, łzy popłynęły do oczu, bo nigdy może w życiu nie modliłem się tak żarliwie, jak właśnie podczas tego nabożeństwa na polskim statku s/s Pułaskim. To samo wrażenie i to samo wewnętrzne i wstrząsające przeżycie wszyscy przeżywali, jak potem opowiadali.

Niechaj te kilka słów dadzą choć tylko mały obraz życia pulsującego na polskim statku s/s Pułaskim, odbywającym dalekie podróże transatlantyckie.

J. F. Lis.

Płock, w sierpniu 1936 r

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:

Słońce: „Karjera".
Stylowy: „Dr. X".
Świt: „Spełnione marzenia".

Gniezno.

— **Kradzieże rowerów nie ustają.** Nieznani sprawcy skradli rowery: Tomaszowi Kwapichowi z Kołaczkowa, męski marki „Dynamo" nr. fabr. 64908, Annie Kownackiej z Powidza — męski marki „Puch", Rochowi Pieterkowi z Wierzbiczan — męski i Maksymilianowi Kniege z Szczytnik Duchownych — męski, marki „Kursor" nr. fabr. 666852. Nasza policja winna wytężyć wszystkie swoje siły, by wreszcie położyć kres prawie codziennym kradzieżom rowerów.

— **2 ule.** W Florentynowie skradziono z pasieki rolnika Antoniego Woźniaka 2 ule z pszczołami i miodem, ogólnej wartości 60 zł.

— **Łup odnaleziono w stodole.** Nieznani sprawcy dokonali za pomocą włamania do mieszkania rolnika Stanisława Stachowiaka w Bojanicach kradzieży garderoby i bielizny męskiej i damskiej, pościeli i zegarka damskiego, ogólnej wartości około 900 zł. Łup za wyjątkiem zegarka odnaleziono w polnej stodole w Mącznikach. Policja niewątpliwie wykryje złodziei.

— **Dwa pożary.** Z niestwierdzonych dotąd przyczyn wybuchł pożar w szopie drewnianej przy ul. Kopernika. Ogień strawił szopę wraz z znajdującymi się w niej zapasami posortowanej trzciny; maszyny uległy uszkodzeniu. Poszkodowanym jest p. Franciszek Buttny, zam. przy ul. Mieczysława nr. 17. W Łabolicach spalił się stóg zboża, własność Ludwika Stellmanna.

CHOJNICE. (k) **Osobiste.** P. Hubert Szyszka na ostatnim kursie szybowcowym w Gostomiu złożył egzamin instruktorski z wynikiem b. dobrym, uzyskując przez to prawa instruktora szybowcowego.

— **Zjazd szwajcarów.** Ostatniej niedzieli odbył się tutaj zjazd powiatowy szwajcarów. W zjeździe wzięli udział zawodowi szwajcarzy, ich pomocnicy oraz uczniowie z całego powiatu. Referat wygłosił dyr. rzeźni miejskiej p. dr. Gorlach. Ponadto omawiano sprawy zawodowe.

— **Tragiczne postrzelenie.** Rybak Vogt postrzelił ostatnio przyłapanego na łowieniu ryb i polowaniu na ptactwo wodne pomocnika rybackiego Guzińskiego z Pelplina koło Chojnic. Guziński, zauważywszy rybaka Vogta, wymierzył do niego z fuzji, Vogt jednak go wyprzedził i oddał strzał z browninga, trafiając Guzińskiego śmiertelnie w podbrzusze. Wypadek ten wywołał wśród rybaczej ludności wioski zrozumiałe przygnębienie.

Rozprawa sądowa o 5 groszy.

Koszty ponosi skarb państwa.

Chojnice. Nasi urzędnicy leśni są naprawdę bardzo skrupulatni. Robią doniesienia za zabranie z lasu państwowe~~ najdrobniejszego kawałka drzewa. Ostatnio przed sądem grodzkim w Chojnicach stawała **bezrobotna Lewińska,** której akt oskarżenia zarzucał kradzież drzewa z lasu państwowego **wartości 5 gr, dosłownie pięć groszy.** Okazało się, że tem „drzewem" była kora i odpadki drobne, które biedna bezrobotna **zabrała w fartuch.** Leśniczy z Suszek p. Kiełbasa Stanisław uważał za stosowne zrobić doniesienie o kradzieży. **Sąd oczywiście oskarżonej nie ukarał, uważając, że nie ma za co karać.** Koszty postępowania sądowego nałożono na skarb państwa. Zdaje się, że nasz skarb nie jest taki pełny, aby ponosił koszty wynikłe wskutek zbyt formalistycznych doniesień. Dobrą nauką dla rygorystycznych urzędników byłoby skazanie ich na ponoszenie kosztów takich doniesień.

W drugim wypadku oskarżony został o kradzież leśną niej. Biskow, któremu akt oskarżenia zarzucał **kradzież jednej sosny.** W wyniku przewodu sądowego okazało się, że tą „jedną sosną" był **karłowaty krzaczek sosnowy,** który pocięty **zmieścił się do plecaka.** Wartość tej „sosny" wynosiła **76 groszy.** Wprawdzie sprawcę ukarano, ale koszta ponosi znów skarb państwa. Czy to wszystko jest potrzebne? (k.)

WRZEŚNIA. (r.) **Sąd Okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej** w Wrześni skazał Rozalię Ryszewską, zamieszk. w Wrześni za obrazę p. Adama Drabińskiego, radnego miejskiego na 11 mies. więzienia, jak również osk. Kretkowskiego na 3 mies. i jego żonę Kretkowską na 7 mies.

— **Krwawa bójka.** W trakcie sprzeczki, jaka zaszła między robotnikiem rolnym Władysławem Kowalskim, a Maciejewskim Władysławem, znanym kryminalistą, doszło do krwawej bójki. Maciejewski zadał nożem kilka ciosów Kowalskiemu, poczem zbiegł. Kowalski, chcąc się osobiście udać na posterunek P. P., w drodze zasłabł. Policja go odnalazła i odstawiła do szpitala. Za nożownikiem wszczęto natychmiastowy pościg. Zajście miało miejsce w zagrodzie rolnika J. Zmudy.

KOŚCIERZYNA. — **Przeniesienia.** Pan Wrembski, prof. przy tut. gim. męsk., został przeniesiony z początkiem nowego roku szkolnego do gim. państw. w Czarnkowie (Wielkopolska), a p. prof. Goronowska, z jęz. wykł. franc. do gim. w Chełmży.

— **Szkolenie w Pomorskiej Szkole Szybowcowej L. O. P. P. w Gortomiu pod Kościerzyną** postępuje bardzo sprawnie naprzód. Na podkreślenie zasługuje fakt **pobicia rekordu Pomorza przez ucznia kursu Jakobsona Zdzisława z Torunia,** który żaglując wzdłuż zbocza, utrzymał się w powietrzu 40 min 53 sek. na szybowcu szkolnym „Wrona-bis". Fakt ten jeszcze raz potwierdził b. dobre warunki terenowe „Łysej Góry" w obecnej porze roku.

Weterani stają do walki z żydostwem i komunizmem.

Doniosła uchwała placówki inowrocławskiej.

Inowrocław. Ostatnio odbyło się zebranie miejscowej placówki Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, na którem powzięto szereg doniosłych uchwał, celem zatwierdzenia ich **na walnym zjeździe delegatów w Warszawie.** Treść ich posiada tak wielkie znaczenie dla życia narodu polskiego, że podajemy ją dosłownie, sądząc, że i inne organizacje, szczególnie b. wojskowych, powezmą analogiczne uchwały, bo dobro naszej Rzeczypospolitej wymaga, by wszyscy Polacy zrozumieli niebezpieczeństwo bakcyla żydowsko-komunistycznego, jako rozsadnika spójni jedności narodowej, z którym trzeba nieustannie, bez pardonu aż do zwycięstwa i oczyszczenia naszej ojczyzny walczyć. Wnioski na walny zjazd delegatów placówki inowrocławskiej brzmią:

Walny Zjazd wzywa wszystkich członków do popierania wytwórczości polskiej i nie kupowania u żydów. Placówka Inowrocław stawia **wniosek o wykreślenie wszystkich żydów z organizacji naszej.** Placówka Inowrocław stawia wniosek i wzywa Prezydjum Zjazdu oraz wszystkich delegatów o uchwalenie następującej rezolucji i przesłanie tejże do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Rydza-Śmigłego, Ministra Spraw Wojskowych oraz do laski marszałkowskiej Sejmu i Senatu.

„Stawiamy wniosek o nie nadawanie żadnych stopni w wojsku polskim żydom i Niemcom oraz nie powierzanie tymże żadnych czynności w administracji i w wojsku".

Wniosek do rezolucji.

My byli żołnierze b. Armii Polskiej we Francji, idąc śladami przodków naszych jak i Bolesława Chrobrego i Jana Sobieskiego, którzy byli pogromcami Turków i Tatarów i innych wrogów chrześcijaństwa, odparliśmy wraz z całym wojskiem polskim w roku 1920 nawałę bolszewicką zagrażającą zagładą chrześcijaństwa w Europie, jesteśmy świadkami prześladowania chrześcijan i barbarzyńskiego niszczenia od wieków wzniesionych świątyń, wspaniałych pomników budownictwa, mordowania księży oraz zakonników, które miały miejsce w Meksyku a obecnie w Hiszpanii. Widzimy, wypowiedzianą pod różnemi pozorami walkę żydostwa chrześcijaństwu całego świata, a **widząc zamierzenia komunistów w Polsce, którzy pragnęliby doprowadzić kraj nasz do tych samych stosunków, jakie obecnie w Hiszpanii panują,** ślubujemy, że:

„O ile zajdzie potrzeba to tak jak w roku 1920, kiedy to odparliśmy wroga z pod Warszawy, tak i teraz wypowiemy komunistom jawną walkę i bronić będziemy wolności i praw religji katolickiej oraz staniemy ramię przy ramieniu przeciw wszelkim zakusom mogącym szkodzić nietylko dobru ale i całości państwa naszego".

Ślubując powyższe wzywamy wszystkie bratnie organizacje do powzięcia analogicznych uchwał.

Sytuacja we fabryce fajansu w Chodzieży.

Chodzież. (hk) W ub. niedzielę odbyło się na terenie nieczynnych zakładów fajansowych w Chodzieży zebranie porozumiewawcze przedstawicieli kupiectwa, przemysłu, rzemiosła i robotników celem poczynienia starań o uruchomienie fabryki. Po powitaniu zebranych przez p. Deskiewicza zareferował przedstawiciel Wydziału Robotniczego p. Kasprzak stan gospodarczy fabryki od r. 1932.

Obecnie przedstawia się sytuacja następująco: Wierzyciele pp. Szrama i Kapczyński z Poznania, którzy zamierzają uruchomić fabrykę, potrzebują jeszcze gotówki na przeprowadzenie renowacji, sprowadzenie surowca i robociznę. Gotówki tej jednak we formie pożyczki uzyskać nie mogą prywatnie w Banku Gosp. Kraj. Chodzi zatem o to, aby w tej sprawie apelował do kompetentnych czynników szerszy ogół obywatelstwa chodzieskiego, które przecież swój byt również na tej placówce opiera.

Mówca podkreślił starania p. Starosty Siekierzyńskiego, który uczynił, co mógł, a kończąc swoje przemówienie prosił organizacje, cechy i zrzeszenia o wspólną pomoc. Głos zabierali kolejno p. burm. Koppe, por. Kosydar, Wujek, Fabiańczyk, Domek i inni, wysuwając odpowiednie wnioski. Utworzył się osobny komitet obywatelski, który uchwalił zwołać zebranie kupców, przemysłowców, właścicieli kamienic i innych. Na tym zebraniu uchwali się odpowiednią rezolucję, która zostanie wysłana do władz centralnych. Notatka, jaka ukazała się w niektórych pismach, jakoby robotnicy fabryki rozpocząć mieli głodówkę, nie polega na prawdzie.

Licytacja fabryki jest wyznaczona na czwartek, dnia 3. września.

Nieszczęśliwy wypadek pod Chodzieżą

80-letnia kobieta najechana przez rowerzystę.

Chodzież. W ub. niedzielę przed południem o godz. 9,30 wydarzył się w Chodzieży na ul. Ujskiej nieszczęśliwy wypadek najechania.

80-letnia Katarzyna M., zamieszkała u swej zamężnej córki p. P. przy ul. Traugutta 6, szła z córką do kościoła. Gdy obie kobiety znalazły się w miejscu, gdzie szosa ma wielki spad, nadjechał z tyłu z wielką szybkością rowerzysta p. W. Z. z Oleśniczki i z całą siłą wpadł na staruszkę, przewracając ją na szosę. Kobieta doznała ogólnych dokuczliwych potłuczeń. Wielkie oburzenie wśród naocznych świadków wywołał fakt, że rowerzysta, który również spadł z swego roweru, nie troszcząc się wcale o ofiarę swej warjackiej jazdy, wsiadł najśpieszniej na rower i odjechał.

— **Już jutro występ Junoszy-Stępowskiego w „Starym Winie".** W czwartek, dnia 3 września br. o godz. 20,30 w sali Domu Teatralnego odbędzie się jedyny występ w naszym mieście mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, w doskonałej sztuce pod tyt.: „Stare wino". Przedstawienie to nie potrzebuje specjalnej reklamy, gwarancją jego nazwisko tej miary, co Kazimierz Junosza-Stępowski. Występ tego wielkiego artysty w naszym mieście stał się wielką rewelacją artystyczną i ogromnym świętem dla naszych melomanów. Nieliczne już bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni p. Wolnego (agenturze Dziennika Bydgoskiego).

— **Okradł 60-letniego starca.** 60-letni Piotr Koprowski z Tczewa doniósł tut. policji, że 47-letni robotnik Michał R. z Tczewa skradł na jego szkodę portmonetkę z zawartością 3,40 zł w gotówce oraz kwitu na 60 zł.

— **Z przemycanie dewiz.** W dniu wczorajszym na tut. dworcu funkcjonarjusze granicznej placówki Kontroli Skarbowej przytrzymali i odstawili do tut. Sądu Grodzkiego do dyspozycji władz prokuratorskich 36-letniego handlowca Stefana Grabca, zamieszkałego stale w Warszawie przy ul. Wielkiej nr. 6, który usiłował do Gdańska przemycić 3 weksle na sumę 489.50 zł, które zakwestjonowano.

— **Rok więzienia za rozsiewanie fałszywych i niepokojących pogłosek.** Na ławie oskarżonych przed tut. wydziałem karnym Sądu Grodzkiego zasiadł bezrobotny Teofil Piotrowicz, zamieszkały w Tczewie przy ul. Hallera 4, oskarżony o to, że rozsiewał fałszywe pogłoski mogące wywołać niepokój publiczny, a mianowicie **opowiadał, że „Pomorze niedługo Niemcy zabiorą z powrotem".** W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Teofila Piotrowicza **na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.**

TCZEW (as.) **Kino Światowid:** Szyfr 77. — **Kino Mars:** Cza-Cziu-Czan.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Pieśń miłości" najnowszy film amerykański z Janem Kiepurą.
Gryf: „Moja maleńka". Nadprogram: Specjalny reportaż z XI Olimpiady w Berlinie.
Orzeł: „Całe miasto o tem mówi".

Kalendarzyk teatralny.

Piątek, 4. IX. godz. 20: „Głupi Jakób", świetna komedia Rittnera w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem znakomitego artysty sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

— **Uwaga Sokoli i sportowcy.** W piątek 4. bm. o godz. 20 w sali hotelu pod „Złotym Lwem" wygłosi naczelnik dzielnicy pomorskiej p. Baczyński referat na temat: „Wrażenia z XI igrzysk olimpijskich i poolimpijskie rozważania sportowca". Na zebranie to zaprasza zarząd Sokoła I.

— **Zaginiony — odnalazł się.** Donosiliśmy niedawno o sensacyjnym zaginięciu mieszkańca Grudziądza niej. Tadeusza Tadrzaka, który w dniu 2-go sierpnia br. oddalił się z domu i, jak się zdawało zaginął. Policja prowadziła przez cały miesiąc energiczne śledztwo, celem wykrycia nieszczęśliwego wypadku ewentl. zbrodni. W dniu wczorajszym nastąpił sensacyjny zwrot w śledztwie, gdyż, jak donosi kronika policyjna, w komisarjacie zjawiła się żona zaginionego Władysława Tadrzakowa z wiadomością, że mąż jej żyje i znajduje się w Ciechanowie u swej matki. Wobec takiego wyjaśnienia śledztwo zostało umorzone.

— **Ukarana lekkomyślność.** P. Filip Jagliczka (Pierackiego 24) pozostawił onegdaj w gmachu Urzędu Pocztowego swój rower bez nadzoru. Z nieuwagi p. Jagliczki skorzystał jakiś sprytny złodziejaszek, który wsiadł na rower i odjechał zanim wszczęto pościg.

Nieludzki wybryk alkoholika.

Grudziądz. W sobotę w godzinach popołudniowych obiegła miasto sensacyjna wiadomość o usiłowanym zamachu samobójczym pewnego starszego człowieka, który trzymając na ręku małe dziecko wskoczył do Wisły, lecz został wraz z maleństwem przez spacerowiczów wyratowany. Według otrzymanych informacyj, rzekomy zamach samobójczy został sfingowany przez jakiegoś bezrobotnego mieszkańca „Madery" grudziądzkiej. Nieludzki ojciec rzeczywiście wszedł z dzieckiem do Wisły, oczywiście nie zbyt głęboko i szczypiąc dziecko usiłował płaczem maleństwa zwabić przechodniów i „wziąć ich na litość". Zebrało się zbiegowisko. Kiedy jednak stwierdzono, że rzekomy desperat jest pijany, zaalarmowano policję. W międzyczasie „samobójca" na tyle oprzytomniał, że zdając sobie sprawę z następstw swej nieludzkiej prowokacji, w ogólnym zamieszaniu zbiegł. Wdrożone dochodzenia policyjne trwają.

Straż graniczna w Tczewie przy pracy.

Tczew (as.) W związku z wprowadzeniem w życie ograniczeń dewizowych przemycanie towarów z Prus Wschodnich wzgl. też z Gdańska do Polski, zanikło niemal zupełnie. Jest jedynie kilka zawodowych i niezwykle ostrożnych przemytników, którzy pod osłoną nocy przekradają się przez t. zw. zieloną granicę i przemycają towary niemieckie do Polski.

W ciągu ostatniego miesiąca funkcjonarjusze Straży Granicznej Inspektoratu S. Gr. w Tczewie przytrzymali kilku przemytników, którym m. in. zakwestjonowano towary pochodzenia niemieckiego, jak: wyroby skórzane, gumowe, części rowerowe, maszyn, kosmetyki, wina, tytoń, papierosy, lekarstwa i t. p., oraz aparat radiowy, ogólnej wartości około 1000 zł, co wynosi 2000 zł uszczuplenia dla Skarbu Państwa.

Poza tem nocy ub. na dworcu towarowo-przetokowym z Zajączkowie tczewskim funkcjonarjusze Straży Granicznej przytrzymali i odstawili do aresztu policyjnego zawodowego przemytnika, 39-letniego b. badacza mięsa **Stanisława Paradowskiego,** zamieszkałego w Rożentalu w powiecie tczewskim, któremu skonfiskowano kilka kilogramów drożdży gdańskich, 800 gramów tytoniu oraz 1 paczkę zapałek gdańskich. W ciągu ostatniego tygodnia osobnik ów przychwycony został z przemytem dwukrotnie.

ZMARLI.

Ś. p. **Hiacynta Eufemia Urbańska** w Grudziądzu.
Ś. p. **Jan Malinowski** w Toruniu.
Ś. p. **Marja Melcerowa** w Gnieźnie.
Ś. p. **Franciszka z Falkowskich Murachowa,** lat 48, w Czersku.

Klęska zapowiedzi filmowych.

Jak się niszczy nerwy widzom kinowym?

Sa plagi większe i mniejsze trapiące kinomanów, jednakże **zapowiedzi reklamowe, zwane powszechnie „forszpanami", przechodzą już wszelkie granice przyzwoitości.** Przecież publiczność też nie ma nerwów ze stali i do kina nie przychodzi po to, aby się denerwować.

Myślałby kto, że chcemy mówić tu jedynie o naszych kinach, — o nie! Plaga forszpanów męczy publiczność całej Polski i cała prasa bije na alarm, aby nareszcie przestano nas dręczyć w kinie.

Przede wszystkim niejeden zapyta, co to właściwie jest forszpan. Otóż **jest to zapowiedź przyszłego obrazu, która składa się z kilku scen i niezliczonej ilości niepotrzebnych napisów.**

Tak obecnie przedstawia się forszpan. Zasadniczo nie jesteśmy jego przeciwnikami. Wręcz przeciwnie, jest bardzo pożądanym, ale powinien być zmontowany ze smakiem i kulturalnie.

Tymczasem cóż widzimy: przez 2 i 4 nieraz tygodnie pokazują nam zawsze ten sam forszpan, który pod względem wykonania woła o pomstę do nieba. Ogromny ładunek słów o: przecudnym filmie, najpiękniejszym amancie, najpikantniejszej komedii, niewidzianym dotychczas cudzie techniki itd. W dodatku wyskakujących to z góry, to z dołu, to z boku, to znów rozrzuconych i zestawianych ciągnie się przez kilkanaście minut, denerwując, zamiast zachwycać. Potem te sceny! Taki redaktor czy szef reklamy nie mający najmniejszego pojęcia o kulturze, **wali w tych zapowiedziach kilka scen najbardziej pikantnych i tak oderwanych od siebie i powikłanych i tak denerwująco długo się wlokących, że publiczność przysięga sobie po cichu, że na ten film nawet za darmo nie pójdzie, gdyż sam forszpan zbyt dużo kosztował już nerwów.**

Rzecz jasna, że każdy film trzeba reklamować, aby wzbudzić zainteresowanie. Jednakże na odpowiedzialne stanowiska szefów reklamy trzeba przede wszystkim zaangażować odpowiednich ludzi, inteligentnych i dobrze obeznanych z kinematografią, którzy swoją propagandą nie zaszkodzą filmowi.

Prawdziwy forszpan posiadał zupełnie inny charakter. Na **zapowiedź filmu podawano nam kiedyś, gdy to robili ludzie odpowiedzialni — kilka drobnych szczegółów z wewnętrznej pracy atelierowej nad wykonaniem przyszłego obrazu.** Podziwiać mogliśmy reżysera, aktorów przygotowujących się do nakręcania poszczególnych scen, potem było kilka objaśnień, termin ukazania się filmu na ekranie i koniec. Taki forszpan zaciekawiał, odkrywał kulisy potężnej i trudnej pracy nad filmem i zaznajamiał bliżej z reżyserem i wykonawcami. Obecnie nie widzimy forszpanów w prawdziwem tego słowa znaczeniu zupełnie. To, co my oglądamy i to co nas właśnie irytuje, jest dziełem panów branżowców filmu, którzy spychają przez swą nieumiejętną reklamę X. Muzę z piedestału sztuki. Jest to brzydkie i ubliżające filmowi w wysokim stopniu.

Jeśli chodzi o polski film, to forszpan mimo woli zaczyna budzić podejrzenia co do wartości artystycznych samego filmu. A słusznie twierdzi ogół, że reklama więcej u nas zapewne kosztuje od całego filmu. Bolesny to żart, ale bardzo wymowny.

Nie możemy w tym wypadku winić właścicieli kin, ale trzebaby uderzyć silnie i zdecydowanie we wszystkie biura wynajmu, któremi rządzą ludzie, których **oprócz dobrego interesu nic nie obchodzi.** Dzięki tego rodzaju handlowcom kinematografia jako sztuka traci coraz więcej na wartości. A przecież chcielibyśmy, aby wszystko co się łączy z filmem, miało w sobie dużo artyzmu i kultury. **(j).**

„Śmiertelny skok"

(ARTYŚCI)



Harry Piel nie ustąpił jeszcze z ekranu. Pracuje ze zdwojoną energią. Ostatnio nagrał swój jubileuszowy film setny z rzędu pt. **„Śmiertelny skok"** (Artyści), w którym skojarzył w zręcznie ujętym scenariuszu pogodę i uczucie serdeczności z sensacją. Przemawia wprost do serca widzów. Temat cyrkowy w mistrzowskiej inscenizacji przeradza się w bajeczną całość. Niewidziane dotychczas sceny cyrkowe i poszczególne epizody budzą podziw a wszystko postawione na takim poziomie, że obraz ten, pomimo swej treści cyrkowej, zaliczony został do artystycznych. Harry Piel posiada również niezwykły dar oswajania i tresowania zwierząt. Taki słoń Jumbo, szympans, papuga i pieski są w tym filmie nieodstępnymi jego przyjaciółmi i niemal obrońcami. Technika obrazu posunięta do najdalszych granic możliwości, zwłaszcza w imponujący sposób przeprowadzonych przedstawieniach na manężu cyrkowym. Tło dekoracyjne również odznacza się pomysłowością. Jest to istotnie jubileuszowo wykonany film, godny reprodukcji europejskiej. Niezadługo ujrzymy go w kinie „Kristal".

A gdzie Polska?

Na wystawie w Wenecji nie ma artystycznego filmu polskiego.

Kinematografja z chwilą, kiedy zaczęła przynosić zyski, uważana była powszechnie jedynie za nową gałąź przemysłu. Coraz więcej myślano o niej, jako o **towarze, który ma przed sobą milionowy obrót i duże zyski, a coraz mniej mówiono o filmie jako o sztuce.**

I film borykał się przez długie lata z piętrzącemi się niemal z dnia na dzień trudnościami. Sztuka zaczęła zwyciężać. Oto w 1932 roku uznano film za sztukę i tym sposobem **po raz pierwszy w dziejach historii kinematografii w ramach „Biennale Internationale d'Arte" w Wenecji wyświetlano filmy siedmiu państw, które nadesłały konkursowe obrazy.**

Na drugą międzynarodową wystawę, która odbyła się także w Wenecji w sierpniu 1934 roku, nadesłano znacznie większą ilość filmów ze wszystkich stron świata. Ze względu na ogromne powodzenie tych wystaw i zainteresowanie całego świata, postanowiono urządzać Międzynarodowe Wystawy Sztuki Filmowej co roku. Największym sukcesem uwieńczono III wystawę w roku 1935, o której w swoim czasie pisaliśmy obszernie. Z ogólnej liczby 86 filmów, zdobyły dwa największe odznaczenia w postaci pucharów Mussoliniego, z których jeden, za najlepszy film włoski zdobył obraz „Casta Diva", drugi za najlepszy film zagraniczny zdobyła „Anna Karenina".

Obecnie od 10—31 sierpnia odbyła się czwarta z rzędu wystawa, która będzie odtąd dla nas czarną plamą w produkcji krajowej.

Ostatnie dwie wystawy weneckie obesłaliśmy polskimi filmami, natomiast na obecnie ukończoną wystawę **nie wysłano ani jednego filmu, ponieważ w tej masie nakręconych obrazów nie było po prostu takiego, któryby można było w ogóle pokazać światu.**

Jak z ogłoszonych statystyk wynika, w Wenecji wyświetlano ogółem 45 filmów i to z Ameryki, Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii (1), Niemiec, Węgier, Włoch, a nawet Japonii.

Gdybyśmy mieli polskich producentów z krwi i kości, napewnoby uważali za punkt honoru nakręcenie chociażby jednego filmu artystycznego w roku, aby w Wenecji **udowodnić światu, że Polska posiada własny film, który także ma prawo głosu i konkurować może z zagranicą.** Tymczasem nasi panowie od filmu, którzy poza robieniem interesów nie mają o kinematografji zielonego pojęcia, kręcą sobie ot tak sobie kicze i filmiki, które po kilku dniach słabego żywota na zero-ekranach, psują krew na prowincji i w małych kinach na przedmieściach.

Obecny brak Polski na tej wystawie jest doskonałym świadectwem dla branżowców, o których opinia publiczna na tej podstawie wydała ostateczny sąd. **Potrzeba Polsce człowieka, któryby w tym przemyśle przeprowadził generalną czystkę. Nie wiadomo tylko, gdzieby takiego człowieka szukać.** **(jh).**

Polski reżyser w Ameryce

myśli o polskim filmie.

Znany na obu półkulach reżyser Ryszard Bolesławski, będący obecnie jednym z dyrektorów amerykańskiej wytwórni Metro Goldwyn Meyer, pragnie za wszelką cenę reklamy dla Polski. **Aby zmusić niejako wytwórnię do nakręcenia filmu o polskim temacie, pracuje wespół z p. Bogusławem Roztworowskim nad stworzeniem odpowiedniego nacisku opinji.** Rozesłano więc do Polonji amerykańskiej apele, aby pisała listy do wytwórni, w których domagają się Polacy amerykańscy nakręcenia takiego filmu. Dotychczasowy sukces obu inicjatorów wyraża się cyfrą 50.000 listów. Aby umożliwić pisanie listów ewentualnie odpowiednich scenarjuszów wszystkim zainteresowanym, podajemy adres, pod którym należy kierować całą korespondencję: **Director Richard Bolesławski, Metro-Goldwyn-Mayer Studios, Culver City, California.**

Marlena Dietrich zawsze aktualna

Marlena w Ameryce nie próżnowała. Mimo groźnej konkurencji, mimo rozsiewanych plotek o jej nieuprzejmości i wyniosłości, a na końcu i o rzekomej ucieczce, artystka pracowała zawsze intensywnie w Hollywood. Po ukończeniu „Pokusy", zawarła kontrakt z Paramountem na dalsze dwa filmy. W „Pokusie", której pierwotny tytuł brzmiał „Naszyjnik z pereł", partnerem Marleny jest dobry i utalentowany aktor filmowy, Gary Cooper. Film został przychylnie przyjęty przez ogół i prasę, która stwierdza ogromne zmiany u artystki.

W nowym filmie Marleny Dietrich partnerem jej jest Charles Boyer. Prace są już na ukończeniu. Film p. t. „Ogród Allaha", w którym wystąpi z genialnym Francuzem, reżyseruje Bolesławski. Cały obraz nakręcono w barwach naturalnych. Po ukończeniu zdjęć wyjechała Marlena Dietrich z Ameryki na krótki urlop do Europy, po czym wraca do Londynu, gdzie przystąpi do prac nad angielskim filmem p. t. „Rycerz bez zbroi".

W Ameryce czeka na artystkę Paramount, dla którego grać będzie pod kierownictwem reżysera Lubicza europejską sztukę Melchiora Lengyela, przerobioną na scenariusz, p. t. „Anioł".



Życie aktorki, sprowadzonej do Ameryki, nie jest łatwe w kotłowisku hollywoodzkim, zwłaszcza, że prasa i sami artyści amerykańscy niechętnie patrzą na przyjezdne konkurentki. Mimo tych trudności, Marlena pracuje intensywnie, zdobywając wielbicieli nie tylko w odpychającej Ameryce, ale i w Europie.

Misjonarz księciem

mongolskim.

KOPALNIA ZŁOTA W GÓRACH INCHAN. GENERAŁ BANKIEREM. — UCIECZKA PRZED BOLSZEWIKAMI. — PUSTELNIA W STAREJ ŚWIĄTYNI.

Daleki Wschód drży w swoich posadach. Polityczne przeobrażenie w gigantycznych rozmiarach ukazuje z dnia na dzień coraz wyraźniej swoje oblicze. Stare państwa znikają niemal w ciągu jednej nocy i rodzą się nowe. Ale jedno państwo pozostało wśród tych przeobrażeń niezmienione, chociaż leży w pośrodku przeobrażających się obszarów; **mongolskie księstwo Inchan.** Władca tego państwa był ongiś wasalem władcy Mongolii, potym wasalem Chin, a dzisiaj jest wasalem cesarza Mandżukuo. Nie jest on jednak ani Mongołem ani Mandżukiem, lecz **Szwedem.** Nazywa się Franciszek August Larson. Jego historia i historia jego księstwa przedstawiają się jak prawdziwa powieść awanturnicza.

Larson opuścił **przed 45 laty** swoją szwedzką ojczyznę. Był on wówczas młodzieńcem, liczącym 23 lata, **misjonarzem, wysłanym w głąb Mongolii** dla szerzenia chrześcijaństwa. Jako misjonarz działał przez 7 lat, poznając przy tej sposobności kraj i ludzi. Oczarowała go zagadkowa i nieskończona dal kraju i uwięziła go na zawsze. Zmienił zawód, został handlarzem koni i kupcem, odbywając dalekie podróże konno po całym kraju. Powoli przyzwyczaił się do trudnych warunków życia tuziemców, został przyjacielem i zausznikiem księcia i zdobył prawo wstępu do obszarów, zamkniętych dotąd dla ludzi białych. W przeciągu lat stał się właścicielem wielkiego majątku i rozległych włości. We wszystkich częściach Mongolii zakładał własne agencje handlowe. Jego karawany wędrowały nieustannie między Urgą a Kałganem, obładowane towarami. Odwiedzali go mongolscy książęta, ażeby z jego stajni wybrać sobie najlepsze konie pociągowe i pod wierzch. Inni zasiągali jego rady w sprawach politycznych. Agenci automobilowi, kupcy, handlujący wełną i futrami, turyści, misjonarze i badacze znajdowali zawsze u Larsona gościnę. Chutuku z Urgi, Bogdo Gegen, „żywy Budda" i najwyższy duchowy naczelnik wszystkich mongolskich budystów wziął go na swój dwór. Gdy w r. 1911 został on również politycznym władcą niezawisłej Mongolii, nadał on swojemu przyjacielowi Larsonowi tytuł **mongolskiego księcia.**

Larson miał więc tytuł księcia, ale księstwo musiał zdobyć sam. Wystarczało oczywiście, ażeby wybrał dowolny obszar, odgraniczył go i zaczął uprawiać ziemię. Wówczas nikt nie mógł mu odebrać posiadłości, według prawa mongolskiego. Tylko studnie są w Mongolii własnością ogólną.

Mimo to „zdobycie" tej posiadłości nie było proste. W zimie szalały groźne śnieżyce, które czyniły z jego posiadłości nieprzystępną pustynię, w lecie upały wysuszały ziemię. Ale obszar był bogaty w zwierzynę i w zimie wędrowały po nim stada wilków, przybyłych z syberyjskich lasów. Po dwóch latach odkrył jeszcze Larson na swoim obszarze **znaczne ilości złota,** które zaczął eksploatować wspólnie z pewną rosyjsko-francuską spółką. Około 10.000 kulisów zajętych było w jego kopalniach złota. Ponieważ jednak w kopalniach można było pracować tylko przez 4 miesiące w roku i olbrzymie koszty przewozu złota uszczuplały zarobek, zagraniczna spółka wycofała się. Ale Larson nie martwił się tym. Zarobił już wiele i w chwili wybuchu wojny światowej był kolosalnien bogatym człowiekim.

towej był kolosalnie bogatym człowiekim.

Potem przyszła rewolucja rosyjska. Monbiałej armii. Głośny generał rosyjski Ungern-Sternberg założył w zachodniej Mandżurii i w Mongolii **rosyjsko-mongolskie Państwo wojskowe,** nie naruszając zupełnie suwerenności władcy mongolskiego. Larson został doradcą generała i jego bankierem. Gdy rządy generała upadły i wkroczyli bolszewicy, **Larson uciekł wraz z innymi książętami mongolskimi,** opuszczając swoją posiadłość. Z kilku wiernymi Mongołami schronił się w górach Inchanu, gdzie założył wielką hodowlę owiec. Za mieszkanie służyła mu stara opuszczona świątynia lamy. Larson otoczył ją wysokim murem i pędzi tam samotne życie. Nic nie zakłóca jego spokoju w tym dobrowolnym wygnaniu. Poddani jego pracują na jego rozległych ziemiach, które dostarczają poddostatkim mięsa, mleka i sera. Do podpału używa się nawozu wielbłądziego, ponieważ w księstwie Inchan niema drzewa. A do najbliższego miasta Kałganu musi Larson jechać samochodem przez cały dzień.

Cesarz Mandżurii Kang-Te **zatwierdził prawo Larsona do księstwa** Inchanu jako mandżurskiego księstwa lennego i Larson czuje się w swoim małym państewku doskonale. Odbył on nawet dłuższą podróż po morzach południowych i oświadczył pewnemu dziennikarzowi w Manili, że nie tęskni do Europy ani do Szwecji, gdyż czuje się obecnie szczęśliwy w swoim mongolskim księstwie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 września 1936 roku.

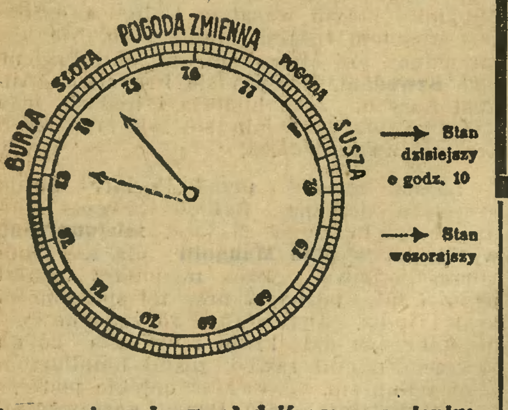
KALENDARZYK.

Dziś: Stefana kr., Teodora.
Jutro: Eufemji, Doroty.
Wschód słońca o godzinie 5.12.
Zachód słońca o godzinie 18.46.

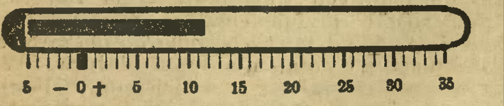
Stan pogody.

POGODA ZMIENNA. — CHŁODNO.

W całym kraju utrzymuje się pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Przewidywany przebieg pogody do wieczora, 2 września: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z przelotnymi deszczami. Chłodno. Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 31. VIII. — 6. IX.:

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204.
Apteka Staromiejska, Długa 39, tel. 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę oraz jutro, w czwartek daną będzie znakomita krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, która odniosła niezwykły sukces artystyczny. Mimo przeszło półwiekowej metryki, krotochwila ta jest dziełem żywym, posiada szereg kapitalnych typów i arcyzabawne sytuacje.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

Na inaugurację nowego sezonu, która odbędzie się w nadchodzącą sobotę, 5 bm., dana będzie komedia Al. hr. Fredry **„WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW"** w reżyserii K. Koreckiego. Udział biorą pp.: Michalska, Szabelakówna, Dytrych, Gajdecki, Jaglarz, Koczanowicz, Lochman, Nowakowski, Połoński, Serwiński, dyr. Stoma (Ambroży Jenalkiewicz) i Szyndler.

W niedzielę po południu o godz. 4 **po cenach zniżonych** ukaże się **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, świetna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego w doskonałym wykonaniu naszego zespołu. Bilety już nabywać można w kasie Teatru.

Nowe legitymacje zniżkowe na sezon 1936/37 nabywać można codziennie w kancelarii teatru między godziną 10 a 2 wzgl. 7 a 8 wiecz.

Akademia ku czci Piotra Skargi w Teatrze Miejskim.

W związku z 400 rocznicą urodzin wielkiego kaznodziei patrioty ks. Piotra Skargi odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 września o godz. 20 w Teatrze Miejskim uroczysta akademia staraniem złączonych Sodalicyj Marjańskich miasta Bydgoszczy. Punktem kulminacyjnym akademii będzie referat ks. rektora Nikodema Cieszyńskiego z Poznania, świetnego mówcy i gorącego miłośnika Ojca Kaznodziejstwa Polskiego. Na akademię zostaną proszone władze, organizacje i szerokie sfery obywatelstwa. Dzień poprzednio, w niedzielę, dnia 20 września, odprawią się we wszystkich kościołach parafialnych uroczyste nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami.

— **Dyrekcja Żeńskiego Gimnazjum im. Marji Curie-Skłodowskiej** (pełne prawa szkół państwowych) podaje do wiadomości rodziców, że rok szkolny rozpoczyna się dnia 3 września nabożeństwem szkolnym. Zbiórka uczenic w gmachu szkolnym o godzinie 8,30.

Na marginesie.

Nie dawniej, jak wczoraj pisaliśmy na tym miejscu o słabości naszej inteligencji, której brak jest siły moralnej i poczucia solidarności stanowej, a — co za tym idzie — zdolności do odegrania jakiejś istotnej roli społecznej i politycznej.

Martwiliśmy się wczoraj płytkością życia katolickiego naszej inteligencji, której udział w aktualnym odrodzeniu katolickim jest znikomo mały. Inteligencja jednak nie tylko pod tym względem jest moralnie obciążona. Można jej, a właściwie jej poważnej części, zarzucić dużo gorsze rzeczy.

Mianowicie właśnie inteligencja, a nikt inny, jest winna szerzeniu się nastrojów rozkładowych, defetyzmu, bezideowości i przede wszystkim jest odpowiedzialna za to, że komunizm nie znajduje dostatecznie silnego odporu w społeczeństwie.

Za dużo jest takich inteligentów, którzy są świadomie, albo nawet często nieświadomie rozsadnikiem zarazy wywrotowej. I ci właśnie salonowi komuniści powinni się znaleźć poza nawiasem zdrowo myślącego społeczeństwa. Oni bowiem są gorsi od tych wszystkich bezmyślnych wyrostków, którzy — ogłupieni — wybijaja szyby rzekomym burżujom i manifestują na cześć czerwonej Moskwy.

Skąd się bierze wśród inteligencji ta liczna kategoria nieodpowiedzialnych komunistów?

Bardzo ciekawie odpowiada na to pytanie znakomity pisarz Adam Grzymała-Siedlecki:

„Aktorzyna nie dostał dobrej roli, natychmiast zaczyna prawić o podziale dóbr i przystaje do teatralnej jaczejki gadatliwego wywrotu. Grafomanowi nie chcą drukować jego sonetów — już go widzimy dyskutującego o upaństwowieniu narzędzi pracy. Pawła-Gawła wyrzucili z biura za nieróbstwo — i Paweł-Gaweł zaraz staje się przeciwnikiem przestarzałych form prywatnego kapitalizmu. Komunizuje około 75 procent rozwódek, komunizują wszyscy zawiędzeni w swoich usprawiedliwionych czy nieusprawiedliwionych aspiracjach, komunizują piękno-duchy i wszystkie ésprits forts, komunizują zawodowe nieroby i niebieskie ptaki, komunizują nawet znudzeni sybaryci, którzy na zmianę ustroju patrzą, jak na jakąś nową, nieznaną im jeszcze potrawę, lub podniecające widowisko.

Komunizują wreszcie wszyscy zdeklasowani, a dziedzicznie leniwi, którym komunizm przedstawia się jako coś, co za nich załatwi się z trudami ich życia, dla których więc komunizm stać się ma mniej więcej tem, czem chłop pańszczyźniany dla ich pradziadków..."

To są źródła, z których powstaje jad. Bardzo to niepoważne źródła, ale rezultaty, niestety, są poważne.

Rodzinka.

Pewien wdowiec-narodowiec
Ożenił się z panieneczką endeczką.
Syn ich Tadek był chadek.
Córka, pełna urody była z „Legjonu Mło-
Ciotka tego wdowca-narodowca [dych".
Gustowała w ludowcach
I wciąż zadzierała nosa
Krzycząc: „Witosa — ja chcę Witosa"!
Kuzynek, co chodził głodny jak pies
Zapisał się kiedyś do P. P. S.
A dziadek kuzyna, chory na nerwy
Należał bez przerwy do swojej „konserwy"
Babka twierdziła: „Stary, nie masz racji,
Przerzuć się lepiej do naszej sanacji.
Stryj krzyczał, że człowiek lepiej się uraczy,
i więcej znaczy pośród „Naprawiaczy".
Ojciec chrzestny, co bił żydów na uniwer-
[sytecie
Od wczoraj najgłówniejszym jest w Zet. Zet.
[Zecie.
Z całej rodzinki najgłośniej teściowa się
[śmieje:
— Ho, ho!... N. P. R. ma najlepszą ideę!" —

*

Wdowiec-narodowiec i żona do N. D. stwo-
[rzona
Wraz z córką pełną urody (wiadomo — „Le-
[gjon Młodych")
Kiedyś na „złote gody" całą rodzinkę spro-
[sili...

— — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — —

Co się dalej stało? — pytacie Państwo mili.
Ojciec dostał dwa lata za ubój teściowej.
Kum, co się trzymał idei Zet-Zet-Zetowej

Leży w szpitalu. Ciotka — Witoska zmarła.
Kum babkę zmajchrował gdy się na głos
[darła.
Wnuczki z „Straży Przedniej" zadusiły
[dziadka.
Wuj-organista sławny komunista (przy-
[jaciel Radka)
Szwagierkę — klerykałkę zabił pałką, udu-
[sił kuma,
Bo kum na głos obraził towarzysza Bluma.
Na koniec tej całej hecy wdarli się endecy
Bojówka zdemolowała mieszkanie i gości
Ot, tak sobie, ot — dla przyjemności...
Kuzyn z P. P. S. napisał protest do Paryża,
Do Ligi Praw Człowieka, że się ludzkość
[poniża.
Kuzynowi napisali z Sądu (ot, tak z prze-
[sądu),
Że nie zaszkodzi, że się odmłodzi, gdy przyj-
[dzie odsiedzieć
Cóż na zakończenie tego wiersza powie-
Chyba tyle: [dzieć?
Nie chowajcie tej rodzinki czasem w wspól-
[nej mogile!...

Taddy Nowakowski.

Konfiskata, której właściwie nie było...

W dniu wczorajszym po wydaniu i rozesłaniu całego nakładu naszego pisma, otrzymaliśmy poniższe zawiadomienie z sądu grodzkiego, z którego dowiedzieliśmy się, że sąd odrzucił konfiskatę, wnoszoną przez prokuraturę. Samej jednak konfiskaty, jako takiej, a więc zabrania nam gazet, nie było. Zagrożony konfiskatą był artykuł wstępny p. A. Prus-Krzemińskiej.

Postanowienie.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 1 września 1936 po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 1 września 1936 r. Nr. I. Ds. 102/36 o zarządzenie zajęcia w trybie art. 153 § 1 kpk. czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 203 na dzień 2 września 1936 za artykuł p. t. „Do naszych Polek słów kilka" na zasadzie §§ 24, 25 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

postanowił

wniosek powyższy Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy pozostawić bez uwzględnienia

albowiem

Sąd w zakwestionowanych ustępach wspomnianego artykułu nie dopatruje się znamion występku z art. 170 k. k.

Sędzia Grodzki
(—) Hoffmann.

Za zgodność:
(—) Białkowski,
sekretarz Sądu Grodzkiego.

Formalnie byłaby to 28 z rzędu konfiskata w ciągu b. roku. Cieszymy się, że ani Czytelnicy ani my nie naraziliśmy się na straty.

Czytelnicy nasi mają głos.

Upośledzenie Maksymiljanowa i okolicy przez Dyrekcję Kolei Państwowych.

Pociąg pasażerski — przyśpieszony, z Tczewa do Bydgoszczy, numer 420, przejeżdżający przez Maksymiljanowo rano o godzinie 9 min. 45 **nie zatrzymuje się na wspomnianej stacji.** Technicznie niema żadnych przeszkód, to też niezrozumiałą jest rzeczą, że Dyrekcja Kolei zignorowała petycję zaopatrzoną w 380 podpisów mieszkańców Maksymiljanowa, Żołędowa i okolicy. Są przystanki tegoż porannego pociągu na stacjach w Pruszczu i Kotomierzu, to dlaczego pominięto Maksymilianowo?

Przydałby się również na tym szlaku **nocny pociąg osobowy.** Jeden odchodzi po ósmej wieczorem, a następny dopiero rano o czwartej. Okolica Maksymiljanowa, pozbawiona komunikacji autobusowej, skazana jest na zagładę kulturalną, albowiem dla wieczornej imprezy (teatr, koncerty artystyczne itp.) rzadko kto poświęcić może całą noc, do rana.

Czy nie dałoby się temu zaradzić?

K.

Niema kartelu garbarni.

W numerze 191 „Dziennika Bydgoskiego" z dn. 19 sierpnia rb. zamieszczona została notatka pt. **„Skóry podrożały!"**.

Treść tej notatki mylnie informuje społeczeństwo o stanie rzeczy w przemyśle garbarskim.

Wychodząc z założenia, że dobro ogółu wymaga informacyj prawdziwych, prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) Przemysł garbarski nie jest i nie był jeszcze nigdy skartelizowany.

2) **Żaden z „pułkowników na czele tej gałęzi przemysłu nie stoi i nigdy nie stał."**

3) Przydział dewiz nie wywiera żadnego wpływu na zwyżkę cen surowca, który zwyżkuje na rynkach z powodów konjunkturalnych.

Mieczysław Dowmunt opuścił Bydgoszcz.

Przez pięć lat Mieczysław Dowmunt był ulubieńcem bydgoskiej publiczności teatralnej. Pięć lat to dużo nawet w tak bogatej, bo 38 lat trwającej karierze scenicznej, jaką ma za sobą Dowmunt.

Toteż nic dziwnego, że w czasie pożegnalnej wizyty, jaką p. Mieczysław Dowmunt składał w redakcji „Dziennika Bydgoskiego", w jego głosie brzmi przede wszystkim nuta żalu. Z żalem żegna się z Bydgoszczą. Było mu tu dobrze.

— Bardzo dziękuje publiczności bydgoskiej — mówi p. Mieczysław — za życzliwość. Ta życzliwość była mi najlepszą nagrodą za moja pracę. Wywożę też z Bydgoszczy najmilsze wspomnienia.

— I pozostawia je pan również. A dokąd się pan od nas wybiera?

— Będę pracował w Poznaniu. Na jakiś czas rozstaję się z operetką i wchodzę w skład zespołu Teatru Nowego.

— Więc życzymy powodzenia w nowym etapie pracy. Powodzenia co najmniej takiego samego, jak w Bydgoszczy. I dziękujemy za chwile radości, które pańskiemu talentowi zawdzięczamy.

Mieczysław Dowmunt, normalnym, aktorskim losem wiedziony, opuścił Bydgoszcz. Niech wdzięczna pamięć, którą u wszystkich pozostawił, będzie mu osłodą rozstania. I niech do licznych już listków sławy aktorskiej przybędą mu nowe laury, na które dzięki swym zdolnościom i pracowitości w pełni zasługuje.

— **Kto nie może umieścić swoich dzieci w gimnazjach bydgoskich, niech śpieszy do Kościerzyny.** Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. Józefa Wybickiego w Kościerzynie zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpoczyna się w czwartek, dnia 3 września, uroczystem nabożeństwem w auli gimnazjum o godz. 8,30. Egzamin wstępny dla kandydatów do klasy I-szej, którzy z ważnych powodów nie mogli zdawać egzaminu w terminie przedwakacyjnym, odbędzie się również dnia 3 września od godz. 10.

— **Wielki zjazd Niemców.** W nadchodzącą sobotę ma podobno na zjazd walny „Deutsche Vereinigung" (Zjednoczenia Niemieckiego) przybyć do Bydgoszczy 1200 delegatów. Obrady zjazdu rozpoczną się 5-go września o godz. 12 w sali Kleinerta na Okolu i potrwają dwa dni. Przywódca Zjednoczenia Niemieckiego dr. Kohnert obwieszczenie o tym zjeździe opublikował w sanacyjnym „Dzionku". Delegaci w niedzielę większymi grupami zwiedzać będą miasto.

Spółdzielczość roztacza opiekę nad dziećmi i młodzieżą.

W sferach spółdzielczych wystąpiono z inicjatywą roztoczenia przez spółdzielczość troskliwszej opieki nad dziećmi i młodzieżą w kierunku ich zdrowotności i w ogóle warunków życia. Ważny ten problem nie był dotychczas przez spółdzielczość należycie traktowany. Ograniczono się tylko do zaznajamiania młodzieży z ideą spółdzielczości, pomagano młodzieży w pracach na tym odcinku, ale nie troszczono się zupełnie o to, w jakich warunkach psychicznych i fizycznych młodzież ta wzrasta. A już zupełnie nie zajmowano się opieką nad niemowlętami.

Obecnie, wobec wzrastającej śmiertelności wśród niemowląt na wsi, jak i wobec powtarzającego się coraz częściej cherlactwa fizycznego podrostków wiejskich, spółdzielczość pragnie zmienić swój dotychczasowy dość obojętny, stosunek do codziennych warunków życia dziecka i młodzieńca. W tym celu ma się rozpocząć akcję w kierunku należytego odżywiania dzieci, higienicznego trybu życia, wychowania ich w atmosferze radości, nabierania ochoty i siły do walki życiowej.

W Polsce, gdzie prawa dziecka nie są dostatecznie szanowane ani przez państwo, ani przez samorząd, ani nawet przez ludzi prywatnych, inicjatywa spółdzielczości, rozporządzającej bądź co bądź sporym kapitałem i posiadającej gęstą sieć aparatu organizacyjnego, w postaci licznych swoich placówek, może zdziałać dużo dobrego.

Klęska zapowiedzi filmowych.

Jak się niszczy nerwy widzom kinowym?

Są plagi większe i mniejsze trapiące kinomanów, jednakże **zapowiedzi reklamowe, zwane powszechnie „forszpanami", przechodzą już wszelkie granice przyzwoitości.** Przecież publiczność też nie ma nerwów ze stali i do kina nie przychodzi po to, aby się denerwować.

Myślałby kto, że chcemy mówić tu jedynie o naszych kinach, — o nie! Plaga forszpanów męczy publiczność całej Polski i cała prasa bije na alarm, aby nareszcie przestano nas dręczyć w kinie.

Przede wszystkim niejeden zapyta, co to właściwie jest forszpan. Otóż **jest to zapowiedź przyszłego obrazu, która składa się z kilku scen i niezliczonej ilości niepotrzebnych napisów.**

Tak obecnie przedstawia się forszpan. Zasadniczo nie jesteśmy jego przeciwnikami. Wręcz przeciwnie, jest bardzo pożądanym, ale powinien być zmontowany ze smakiem i kulturalnie.

Tymczasem cóż widzimy: przez 2 i 4 nieraz tygodnie pokazują nam zawsze ten sam forszpan, który pod względem wykonania woła o pomstę do nieba. Ogromny ładunek słów o: przecudnym filmie, najpiękniejszym amancie, najpikantniejszej komedii, niewidzianym dotychczas cudzie techniki itd. W dodatku wyskakujących to z góry, to z dołu, to z boku, to znów rozrzuconych i zestawianych ciągnie się przez kilkanaście minut, denerwując, zamiast zachwycać. Potem te sceny! Taki redaktor czy szef reklamy nie mający najmniejszego pojęcia o kulturze, **wali w tych zapowiedziach kilka scen najbardziej pikantnych i tak oderwanych od siebie i powikłanych i tak denerwująco długo się wlokących, że publiczność przysięga sobie po cichu, że na ten film nawet za darmo nie pójdzie, gdyż sam forszpan zbyt dużo kosztował już nerwów.**

Rzecz jasna, że każdy film trzeba reklamować, aby wzbudzić zainteresowanie. Jednakże na odpowiedzialne stanowiska szefów reklamy trzeba przede wszystkim zaangażować odpowiednich ludzi, inteligentnych i dobrze obeznanych z kinematografią, którzy swoją propagandą nie zaszkodzą filmowi.

Prawdziwy forszpan posiadał zupełnie inny charakter. Na **zapowiedź filmu podawano nam kiedyś, gdy to robili ludzie odpowiedzialni — kilka drobnych szczegółów z wewnętrznej pracy atelierowej nad wykonaniem przyszłego obrazu.** Podziwiać mogliśmy reżysera, aktorów przygotowujących się do nakręcania poszczególnych scen, potem było kilka objaśnień, termin ukazania się filmu na ekranie i koniec. Taki forszpan zaciekawiał, odkrywał kulisy potężnej i trudnej pracy nad filmem i zaznajamiał bliżej z reżyserem i wykonawcami. Obecnie nie widzimy forszpanów w prawdziwem tego słowa znaczeniu zupełnie. To, co my oglądamy i to co nas właśnie irytuje, jest dziełem panów branżowców filmu, którzy spychają przez swą nieumiejętną reklamę X. Muzę z piedestału sztuki. Jest to brzydkie i ubliżające filmowi w wysokim stopniu.

Jeśli chodzi o polski film, to forszpan mimo woli zaczyna budzić podejrzenia co do wartości artystycznych samego filmu. A słusznie twierdzi ogół, że reklama więcej u nas zapewne kosztuje od całego filmu. Bolesny to żart, ale bardzo wymowny.

Nie możemy w tym wypadku winić właścicieli kin, ale trzebaby uderzyć silnie i zdecydowanie we wszystkie biura wynajmu, któremi rządzą ludzie, których **oprócz dobrego interesu nic nie obchodzi.** Dzięki tego rodzaju handlowcom kinematografia jako sztuka traci coraz więcej na wartości. A przecież chcielibyśmy, aby wszystko co się łączy z filmem, miało w sobie dużo artyzmu i kultury.

(j).

A gdzie Polska?

Na wystawie w Wenecji nie ma artystycznego filmu polskiego.

Kinematografia z chwilą, kiedy zaczęła przynosić zyski, uważana była powszechnie jedynie za nową gałąź przemysłu. Coraz więcej myślano o niej, jako o **towarze, który ma przed sobą milionowy obrót i duże zyski, a coraz mniej mówiono o filmie jako o sztuce.**

I film borykał się przez długie lata z piętrzącemi się niemal z dnia na dzień trudnościami. Sztuka zaczęła zwyciężać. Oto w 1932 roku uznano film za sztukę i tym sposobem **po raz pierwszy w dziejach historii kinematografii w ramach „Biennale Internationale d'Arte" w Wenecji wyświetlano filmy siedmiu państw, które nadesłały konkursowe obrazy.**

Na drugą międzynarodową wystawę która odbyła się także w Wenecji w sierpniu 1934 roku, nadesłano znacznie większą ilość filmów ze wszystkich stron świata. Ze względu na ogromne powodzenie tych wystaw i zainteresowanie całego świata, postanowiono urządzać Międzynarodowe Wystawy Sztuki Filmowej co roku. Największym sukcesem uwieńczono III wystawę w roku 1935, o której w swoim czasie pisaliśmy obszernie. Z ogólnej liczby 86 filmów, zdobyły dwa najwyższe odznaczenia w postaci pucharów Mussoliniego, z których jeden, za najlepszy film włoski zdobył obraz „Casta Diva", drugi za najlepszy film zagraniczny zdobyła „Anna Karenina".

Obecnie od 10—31 sierpnia odbyła się czwarta z rzędu wystawa, która będzie odtąd dla nas czarną plamą w produkcji krajowej.

Ostatnie dwie wystawy weneckie obesłaliśmy polskimi filmami, natomiast na obecnie ukończoną wystawę **nie wysłano ani jednego filmu, ponieważ w tej masie nakręconych obrazów nie było po prostu takiego, któryby można było w ogóle pokazać światu.**

Jak z ogłoszonych statystyk wynika, w Wenecji wyświetlano ogółem 45 filmów i to z Ameryki, Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii (1), Niemiec, Węgier, Włoch, a nawet Japonii.

Gdybyśmy mieli polskich producentów z krwi i kości, napewnoby uważali za punkt honoru nakręcenie chociażby jednego filmu artystycznego w roku, aby w Wenecji **udowodnić światu, że Polska posiada własny film, który także ma prawo głosu i konkurować może z zagranicą.** Tymczasem nasi panowie od filmu, którzy poza robieniem interesów nie mają o kinematografii zielonego pojęcia, kręcą sobie ot takie kicze i filmiki, które po kilku dniach słabego żywota na zero-ekranach, psują krew na prowincji i w małych kinach na przedmieściach.

Obecny brak Polski na tej wystawie jest doskonałym świadectwem dla branżowców, o których opinia publiczna na tej podstawie wydała ostateczny sąd. **Potrzeba Polsce człowieka, któryby w tym przemyśle przeprowadził generalną czystkę. Nie wiadomo tylko, gdzieby takiego człowieka szukać.** **(jh).**

„Śmiertelny skok"

(ARTYŚCI)



Harry Piel nie ustąpił jeszcze z ekranu. Pracuje ze zdwojoną energią. Ostatnio nagrał swój jubileuszowy film setny z rzędu pt. **„Śmiertelny skok"** (Artyści), w którym skojarzył w zręcznie ujętym scenariuszu pogodę i uczucie serdeczności z sensacją. Przemawia wprost do serca widzów. Temat cyrkowy w mistrzowskiej inscenizacji przeradza się w bajeczną całość. Niewidziane dotychczas sceny cyrkowe i poszczególne epizody budzą podziw a wszystko postawione na takim poziomie, że obraz ten, pomimo swej treści cyrkowej, zaliczony został do artystycznych. Harry Piel posiada również niezwykły dar oswajania i tresowania zwierząt. Taki słoń Jumbo, szympans, papuga i pieski są w tym filmie nieodstępnymi jego przyjaciółmi i niemal obrońcami. Technika obrazu posunięta do najdalszych granic możliwości, zwłaszcza w imponujący sposób przeprowadzonych przedstawieniach na maneżu cyrkowym. Tło dekoracyjne również odznacza się pomysłowością. Jest to istotnie jubileuszowo wykonany film, godny reprodukcji europejskiej. Niezadługo ujrzymy go w kinie „Kristal".

Polski reżyser w Ameryce

myśli o polskim filmie.

Znany na obu półkulach reżyser Ryszard Bolesławski, będący obecnie jednym z dyrektorów amerykańskiej wytwórni Metro Goldwyn Meyer, pragnie za wszelką cenę reklamy dla Polski. **Aby zmusić niejako wytwórnię do nakręcenia filmu o polskim temacie, pracuje wespół z p. Bogusławem Roztworowskim nad stworzeniem odpowiedniego nacisku opinji.** Rozesłano więc do Polonji amerykańskiej apele, aby pisała listy do wytwórni, w których domagają się Polacy amerykańscy nakręcenia takiego filmu. Dotychczasowy sukces obu inicjatorów wyraża się cyfrą 50.000 listów. Aby umożliwić pisanie listów ewentualnie odpowiednich scenarjuszów wszystkim zainteresowanym, podajemy adres, pod którym należy kierować całą korespondencję: **Director Richard Bolesławski, Metro-Goldwyn-Mayer Studios, Culver City, California.**

Marlena Dietrich zawsze aktualna

Marlena w Ameryce nie próżnowała. Mimo groźnej konkurencji, mimo rozsiewanych plotek o jej nieuprzejmości i wyniosłości, a na końcu i o rzekomej ucieczce, artystka pracowała zawsze intensywnie w Hollywood. Po ukończeniu „Pokusy", zawarła kontrakt z Paramountem na dalsze dwa filmy. W „Pokusie", której pierwotny tytuł brzmiał „Naszyjnik z pereł", partnerem Marleny jest dobry i utalentowany aktor filmowy, Gary Cooper. Film został przychylnie przyjęty przez ogół i prasę, która stwierdza ogromne zmiany u artystki.

W nowym filmie Marleny Dietrich partnerem jej jest Charles Boyer. Prace są już na ukończeniu. Film p. t. „Ogród Allaha", w którym wystąpi z genialnym Francuzem, reżyseruje Bolesławski. Cały obraz nakręcono w barwach naturalnych. Po ukończeniu zdjęć wyjechała Marlena Dietrich z Ameryki na krótki urlop do Europy, po czym wraca do Londynu, gdzie przystąpi do prac nad angielskim filmem p. t. „Rycerz bez zbroi".

W Ameryce czeka na artystkę Paramount, dla którego grać będzie pod kierownictwem reżysera Lubicza europejską sztukę Melchiora Lengyela, przerobioną na scenarjusz, p. t. „Anioł".



Życie aktorki, sprowadzonej do Ameryki, nie jest łatwe w kotłowisku hollywoodzkim, zwłaszcza, że prasa i sami artyści amerykańscy niechętnie patrzą na przyjezdne konkurentki. Mimo tych trudności, Marlena pracuje intensywnie, zdobywając wielbicieli nie tylko w odpychającej Ameryce, ale i w Europie.

Misjonarz księciem

mongolskim.

KOPALNIA ZŁOTA W GÓRACH INCHAN. GENERAŁ BANKIEREM. — UCIECZKA PRZED BOLSZEWIKAMI. — PUSTELNIA W STAREJ ŚWIĄTYNI.

Daleki Wschód drży w swoich posadach. Polityczne przeobrażenie w gigantycznych rozmiarach ukazuje z dnia na dzień coraz wyraźniej swoje oblicze. Stare państwa znikają niemal w ciągu jednej nocy i rodzą się nowe. Ale jedno państwo pozostało wśród tych przeobrażeń niezmienione, chociaż leży w pośrodku przeobrażających się obszarów: **mongolskie księstwo Inchan.** Władca tego państwa był ongiś wasalem władcy Mongolii, potym wasalem Chin, a dzisiaj jest wasalem cesarza Mandżukuo. Nie jest on jednak ani Mongołem ani Mandżukiem, lecz **Szwedem.** Nazywa się Franciszek August Larson. Jego historia i historia jego księstwa przedstawiają się jak prawdziwa powieść awanturnicza.

Larson opuścił **przed 45 laty** swoją szwedzką ojczyznę. Był on wówczas młodzieńcem, liczącym 23 lata, **misjonarzem, wysłanym w głąb Mongolii** dla szerzenia chrześcijaństwa. Jako misjonarz działał przez 7 lat, poznając przy tej sposobności kraj i ludzi. Oczarowała go zagadkowa i nieskończona dal kraju i uwięziła go na zawsze. Zmienił zawód, został handlarzem koni i kupcem, odbywając dalekie podróże konno po całym kraju. Powoli przyzwyczaił się do trudnych warunków życia tuziemców, został przyjacielem i zausznikiem księcia i zdobył prawo wstępu do obszarów, zamkniętych dotąd dla ludzi białych. W przeciągu lat stał się właścicielem wielkiego majątku i rozległych włości. We wszystkich częściach Mongolii zakładał własne agencje handlowe. Jego karawany wędrowały nieustannie między Urgą a Kałganem, obładowane towarami. Odwiedzali go mongolscy książęta, ażeby z jego stajni wybrać sobie najlepsze konie pociągowe i pod wierzch. Inni zasięgali jego rady w sprawach politycznych. Agenci automobilowi, kupcy, handlujący wełną i futrami, turyści, misjonarze i badacze znajdowali zawsze u Larsona gościnę. Chutuku z Urgi, Bogdo Gegen, „żywy Budda" i najwyższy duchowy naczelnik wszystkich mongolskich budystów wziął go na swój dwór. Gdy w r. 1911 został on również politycznym władcą niezawisłej Mongolii, nadał on swojemu przyjacielowi Larsonowi tytuł **mongolskiego księcia.**

Larson miał więc tytuł księcia, ale księstwo musiał zdobyć sam. Wystarczało oczywiście, ażeby wybrał dowolny obszar, odgraniczył go i zaczął uprawiać ziemię. Wówczas nikt nie mógł mu odebrać posiadłości, według prawa mongolskiego. Tylko studnie są w Mongolii własnością ogólną.

Mimo to „zdobycie" tej posiadłości nie było proste. W zimie szalały groźne śnieżyce, które czyniły z jego posiadłości nieprzystępną pustynię, w lecie upały wysuszały ziemię. Ale obszar był bogaty w zwierzynę i w zimie wędrowały po nim stada wilków, przybyłych z syberyjskich lasów. Po dwóch latach odkrył jeszcze Larson na swoim obszarze **znaczne ilości złota,** które zaczął eksploatować wspólnie z pewną rosyjsko-francuską spółką. Około 10.000 kulisów zajętych było w jego kopalniach złota. Ponieważ jednak w kopalniach można było pracować tylko przez 4 miesiące w roku i olbrzymie koszty przewozu złota uszczuplały zarobek, zagraniczna spółka wycofała się. Ale Larson nie martwił się tym. Zarobił już wiele i w chwili wybuchu wojny światowej był kolosalnien bogatym człowiekim.

towej był kolosalnie bogatym człowiekim.

Potem przyszła rewolucja rosyjska. Monbiałej armii. Głośny generał rosyjski Ungern-Sternberg założył w zachodniej Mandżurii i w Mongolii **rosyjsko-mongolskie państwo wojskowe,** nie naruszając zupełnie suwerenności władcy mongolskiego. Larson został doradcą generała i jego bankierem. Gdy rządy generała upadły i wkroczyli bolszewicy, **Larson uciekł wraz z innymi książętami mongolskimi,** opuszczając swoją posiadłość. Z kilku wiernymi Mongołami schronił się w górach Inchanu, gdzie założył wielką hodowlę owiec. Za mieszkanie służyła mu stara opuszczona świątynia lamy. Larson otoczył ją wysokim murem i pędzi tam samotne życie. Nic nie zakłóca jego spokoju w tym dobrowolnym wygnaniu. Poddani jego pracują na jego rozległych ziemiach, które dostarczają poddostatkim mięsa, mleka i sera. Do podpału używa się nawozu wielbłądziego, ponieważ w księstwie Inchan niema drzewa. A do najbliższego miasta Kałganu musi Larson jechać samochodem przez cały dzień.

Cesarz Mandżurii Kang-Te **zatwierdził prawo Larsona do księstwa** Inchanu jako mandżurskiego księstwa lennego i Larson czuje się w swoim małym państewku doskonale. Odbył on nawet dłuższą podróż po morzach południowych i oświadczył pewnemu dziennikarzowi w Manili, że nie tęskni do Europy ani do Szwecji, gdyż czuje się obecnie szczęśliwy w swoim mongolskim księstwie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 2 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Stefana kr., Teodora.
Jutro: Eufemji, Doroty.
Wschód słońca o godzinie 5.12.
Zachód słońca o godzinie 18.46.

—::—

Stan pogody.

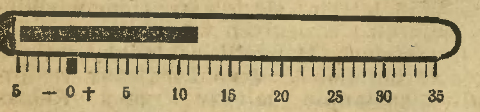
POGODA ZMIENNA. — CHŁODNO.

W całym kraju utrzymuje się pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Przewidywany przebieg pogody do wieczora, 2 września: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z przelotnymi deszczami. Chłodno. Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10
→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Generał Sutter" — premjera.
Świt: „Pokusa" — premjera.
Mars: „Ludzie w tunelu".
Corso: „Tajemnicza dama".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Pożegnalne występy Junoszy-Stępowskiego w dniach od 11 do 13 września w Toruniu.

W sobotę 12 września godz. 20-ta „Głupi Jakób".

W niedzielę 13 września godz. 16 „Azais", o godz. 20-tej „Stare wino".

—::—

Dwie nowe bramy...

Gdzie? jakie bramy?

W każdym razie nie triumfalne. Straż ogniowa stwierdziła, że jedna brama, przez którą dotąd wyjeżdżały tabory przeciwogniowe do pożaru jest stanowczo nie wystarczająca, a nawet w dużym stopniu niebezpieczna. Tabor strażacki bowiem musiał z remiży gwałtownie kierować się w lewo, ku tej jedynej bramie. Zakręt zbyt gwałtowny nie pozwalał na szybszy wyjazd taboru.

Obecnie część parkanu, okalającego remizę strażacką ulega rozbiorce. Na przeciwko bram remiżowych staną dwie bramy, które zezwolą na daleko szybsze opuszczenie remiży przez tabór strażacki.

—::—

Karambol samochodowy.

W dniu wczorajszym o godz. 15,30 u wylotu ul. Św. Katarzyny na plac Św. Katarzyny zderzyły się dwa samochody, z których jeden osobowy, własność dzierżawcy majątku Bocieni w pow. toruńskim p. Stanisława Grzybowskiego, kierowany przez szofera Jerzego Bernata, jechał od ul. Warszawskiej, drugi zaś samochód wojskowy.

Skutkiem zderzenia został uszkodzony błotnik i zderzak poprzeczny samochodu p. G. Przy samochodzie wojskowym żadnych uszkodzeń.

Kto ponosi winę wypadku, ustalą dochodzenia.

Na marginesie.

Nie dawniej, jak wczoraj pisaliśmy na tym miejscu o słabości naszej inteligencji, której brak jest siły moralnej i poczucia solidarności stanowej, a — co za tym idzie — zdolności do odegrania jakiejś istotnej roli społecznej i politycznej.

Martwiliśmy się wczoraj płytkością życia katolickiego naszej inteligencji, której udział w aktualnym odrodzeniu katolickim jest znikomo mały. Inteligencja jednak nie tylko pod tym względem jest moralnie obciążona. Można jej, a właściwie jej poważnej części, zarzucić dużo gorsze rzeczy.

Mianowicie właśnie inteligencja, a nikt inny, jest winna szerzeniu się nastrojów rozkładowych, defetyzmu, bezideowości i przede wszystkim jest odpowiedzialna za to, że komunizm nie znajduje dostatecznie silnego odporu w społeczeństwie.

Za dużo jest takich inteligentów, którzy są świadomie, albo nawet często nieświadomie rozsadnikiem zarazy wywrotowej. I ci właśnie salonowi komuniści powinni się znaleźć poza nawiasem zdrowo myślącego społeczeństwa. Oni bowiem są gorsi od tych wszystkich bezmyślnych wyrostków, którzy — ogłupieni — wybijają szyby rzekomym burżujom i manifestują na cześć czerwonej Moskwy.

Skąd się bierze wśród inteligencji ta liczna kategoria nieodpowiedzialnych komunistów?

Bardzo ciekawie odpowiada na to pytanie znakomity pisarz Adam Grzymała-Siedlecki:

„Aktorzyna nie dostał dobrej roli, natychmiast zaczyna prawić o podziale dóbr i przystaje do teatralnej jaczejki gadatliwego wywrotu. Grafomanowi nie chcą drukować jego sonetów — już go widzimy dyskutującego o upaństwowieniu narzędzi pracy. Pawła-Gawła wyrzucili z biura za nieróbstwo — i Paweł-Gaweł zaraz staje się przeciwnikiem przestarzałych form prywatnego kapitalizmu. Komunizuje około 75 procent rozwódek, komunizują wszyscy zawiedzeni w swoich usprawiedliwionych czy nieusprawiedliwionych aspiracjach, komunizują piękno-duchy i wszystkie ésprits forts, komunizują zawodowe nieroby i niebieskie ptaki, komunizują nawet znudzeni sybaryci, którzy na zmianę ustroju patrzą, jak na jakąś nową, nieznaną im jeszcze potrawę, lub podniecające widowisko.

Komunizują wreszcie wszyscy zdeklasowani, a dziedzicznie leniwi, którym komunizm przedstawia się jako coś, co za nich załatwi się z trudami ich życia, dla których więc komunizm stać się ma mniej więcej tem, czem chłop pańszczyźniany dla ich pradziadków..."

To są źródła, z których powstaje jad. Bardzo to niepoważne źródła, ale rezultaty, niestety, są poważne.

Konfiskata, której właściwie nie było...

W dniu wczorajszym po wydaniu i rozesłaniu całego nakładu naszego pisma, otrzymaliśmy poniższe zawiadomienie z sądu grodzkiego, z którego dowiedzieliśmy się, że sąd odrzucił konfiskatę, wnoszoną przez prokuraturę. Samej jednak konfiskaty, jako takiej, a więc zabrania nam gazet, nie było. Zagrożony konfiskatą był artykuł wstępny p. A. Prus-Krzemińskiej.

Postanowienie.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 1 września 1936 po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 1 września 1936 r. Nr. I. Ds. 102/36 o zarządzenie zajęcia w trybie art. 153 § 1 kpk. czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 203 na dzień 2 września 1936 za artykuł p. t. „Do naszych Polek słów kilka" na zasadzie §§ 24, 25 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

postanowił

wniosek powyższy Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy pozostawić bez uwzględnienia

albowiem

Sąd w zakwestionowanych ustępach wspomnianego artykułu nie dopatruje się znamion występku z art. 170 k. k.

Sędzia Grodzki
(—) Hoffmann.

Za zgodność:
(—) Białkowski,
sekretarz Sądu Grodzkiego.

Formalnie byłaby to 28 z rzędu konfiskata w ciągu b. roku. Cieszymy się, że ani Czytelnicy ani my nie naraziliśmy się na straty.

I znów żyd!

Abramek „wikończył" się w Toruniu.

Co kilka dni zawita do Torunia jakiś cwancygier żydowski w poszukiwaniu naiwnych na kupno tandetnych towarów i co kilka dni policja nasza chwyta za chałat, prowadzi żydłaka do wydziału przemysłowego Zarządu miejskiego, gdzie nakładają grzywnę aż miło. Nie odstrasza to jednak nahalnej nacji semickiej od próbowania w dalszym ciągu szczęścia. Raz się nie udało, drugi raz też nie, — ale dziesiąty i dwudziesty może się uda. I tak to żydotałatajstwo w dalszym ciągu ściąga do grodu Kopernika z dywanikami, kilimami, szczoteczkami do zębów, zegarkami i coby kto nie chciał, u nich znajdzie się zawsze.

Onegdaj „przyjachał" Abramek, noszący piękne w brzmieniu nazwisko: Fingerhut. Przyjechał aż z Warszawy, przywożąc wszystko prócz licencji; poza nieposiadanie licencji oraz 50 zł magistracie.

Dość tego. Żadnych tłumaczeń: nie wiedziałem, zapomniałem. Wyrok wydziału przemysłowego Zarządu miejskiego opiewa krótko: 770 zł grzywny za nieposiadanie licencj oraz 50 zł grzywny za przekroczenie przepisów meldunkowych (Starostwo Grodzkie).

Panie Abramek! Czy to wystarcza? Czy mury Torunia będą jeszcze kiedy oglądać twoją czcigodną brodę, czy masz tego dość?

Nowy wytworny dancing w Toruniu.

W czwartek, dnia 8. bm. zostanie otwarty w Toruniu przy ul. Św. Katarzyny wytworny lokal rozrywkowy „Dancing Casanowa".

Długoletnia fachowość właścicieli nowopowstałego lokalu rozrywkowego daje gwarancję, że będzie on prowadzony na należytym poziomie ku zadowoleniu obywatelstwa toruńskiego.

Komitet lokalny Polskiego Zw. Zach. dziękuje.

Komitet kolonijny Polskiego Związku Zachodniego w imieniu dzieci polskich z Warmii, Powiśla i Śląska składa niniejszym serdeczne podziękowanie: p. dyrektorowej Brackiej za ofiarowanie bezpłatnego wstępu do teatru na przedstawienie „Klubu kawalerów" Bałuckiego, p. właścicielce kina „Adria" za ofiarowanie bezpłatnego wstępu do kina, p. J. Wiąckowi, kierownikowi kursu dla nauczycielstwa z terenów zagranicznych za ofiarowanie bezpłatnego wstępu na widowisko kukiełkowe teatru „Baj", dyrekcji Muzeum za udzielenie bezpłatnego wstępu do Muzeum Miejskiego, dyrekcji Tramwajów Miejskich za bezpłatny przewóz dzieci z kolonii do pływalni wojskowej, p. dyrektorowi Rozgłośni Pomorskiej za umożliwienie 2-krotnego zwiedzenia radiostacji, zarządowi pływalni za umożliwienie kąpieli chłopców za minimalną opłatą, dyrekcji wystawy pszczelarskiej za bezpłatny wstęp na wystawę, ks. doktorowi Jankowi za opiekę moralną, p. prof. Babiniczowi za pogadanki i dary, p. majorowej Bogusławskiej za opracowanie audycji radiowej z dziećmi oraz p. naczelnikowi Michałowi Zdrójkowskiemu, dyr. Wojciechowskiej, inżynierowej Przełomskiej i dyrektorowi Makarskiemu za dary dla dzieci.

—::—

Zebranie Ligi Morskiej i Kolonialnej

odbędzie się dziś, w środę, o godz. 17 w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza w Toruniu.

A było ich dwunastu...

To nie będzie opowieść o rozbójnikach jakby wynikało z tytułu. Broń Boże!

Szedłem, jak zwykle codziennie, do komisarjatu P. P. dowiedzieć się, co nowego się stało na bruku toruńskim. Nic, kompletnie nic... kanikuła... jedynie samochód wpadł na drugi samochód, ale żadnego wypadku w ludziach. To jest żadna wiadomość. Już zamierzam opuścić policyjne progi, gdy naraz weszło dwóch młodych ludzi, z których jeden dla dodania sobie powagi zapuścił sobie wąsy (dwie czarne kropki pod nosem), drugi zaś może 16-latek niecierpliwie miał w ręku czapkę. Obaj skromnie, a właściwie dokładniej określając, b. biednie ubrani.

Na pytanie kierownika komisarjatu: z czem i po co przychodzą? — zabrał głos ten z dwiema kropkami pod nosem i zawile poczyna tłumaczyć, że jest ich wszystkich dwunastu, ani jeden mniej ani więcej, tylko dwunastu, wracają z obozu pracy, gdzieś między Włocławkiem a Ciechocinkiem (dokładnie nie umieją określić), chcą się dostać do domu, do Rawicza i zdążają przez Toruń...

— Czego chcą?...

Szukają schronienia, dachu nad głową, bo noc nadchodzi a zimno przejmująco, jakby to już październik był, a nie pierwszy wrzesień.

— Dlaczego wędrują pieszo, skoro mogli i powinni otrzymać bilety powrotne do domu? Dlaczego opuścili obóz pracy?

Tego dowiaduję się już przed gmachem komisarjatu, gdzie dziesięciu chłopaków w wieku od 15 do 18 lat, w cienkich porteczkach i niezbyt ciepłych kurteczkach trzęsie się z zimna, czekając na powrót delegacji, która wreszcie powraca z obwieszczeniem, iż policja dobrze im życzy i radaby nieba przychylić, ale niestety zbyt daleko idąca pomoc (zakwaterowanie) nie leży w jej kompetencji. Życzliwość policji poszła w tym kierunku, że poradzono 12 małym obywatelom pójść do poczekalni dworca kolejowego, gdzie od biedy mogą przeczekać do rana, potem udadzą się tu i tam, aż ktoś się nimi zainteresuje. Cóż więcej można było zrobić? Chyba nic.

Lecz cóż skłoniło tych mikrusów, że opuścili obóz pracy? Odpowiadają, że zostali zwolnieni na własne żądanie. Przewieziono ich z wyspy wiślanej na stały brzeg, dano po kawałku kiełbasy i coś tam jeszcze, życząc szczęśliwej podróży. Dlaczego prosili o zwolnienie?

— Proszę pana — mówi prawdopodobnie dowódca małej gromadki zbuntowanych chłopców — co zarobiłem, to mi potrącano za różne przedmioty, które kradną inni. Takiego złodziejstwa nie widziałem jak żyję...

— Hm... To wszystkich was tak okradano? A macie jakiś papierek, zaświadczenie o zwolnieniu z pracy? Mówicie, że nie dano wam biletów kolejowych powrotnych tylko tak samopas puszczono? A możeście zwiali aa?... Znudziło się wam, łobuzy — mówię mentorskim tonem — pracować i wolicie wygrzewać żołądki u mamy za piecem co?

— Z tej wyspy uciec nie można w żaden sposób — odpowiada ten z zadatkiem wąsów.

— Za żadne skarby nie chcę powrócić do tego obozu, gdzie wszystko nam kradziono — odpowiada drugi, szczękając zębami.

Przejmujące zimno i poczciwie wyglądające twarze „dwunastu buntowników" nastroiło mnie uczuciowo. Pomóc jednak nic nie mogłem.

Tak w 100 procentach nie bardzo wierzyłem temu, co mi mówili, — lecz musi być w tym dużo prawdy. Jedna z przyczyn, która niewątpliwie skłoniła te blade twarze do proszenia o zwolnienie z obozu było grasujące tam złodziejstwo. Oddano pieczy takiego smarkacza jakieś przedmioty, które mu w czasie snu kradli koledzy o złodziejskich skłonnościach. Młodzik musiał odpowiadać za to finansowo. Co zarobił — potrącono mu przy wypłacie.

Gorycz, niezadowolenie i niechęć do pracy, która nic kompletnie nie daje, potęgują się z dnia na dzień, wreszcie chłopcy rada w radę proszą o zwolnienie, bo wolą siedzieć w domu. Oczywiście tam przedstawią taki obóz w niezbyt różowym kolorze, będą opowiadać znajomym, kolegom, — wieść się rozniesie szeroką ławą, że w obozach pracy dla młodzieży naszej znajdują się sami złodzieje.

W interesie Funduszu Pracy, który — zdaje się — łoży na obozy junackie dużo pieniędzy, leży stwierdzenie na miejscu, ile w tem prawdy, co mówią przypuszczalni zbiegowie. Należałoby to koniecznie stwierdzić dla dobra tychże obozów, o których różni różnie mówią.

K. R.

Lista wygranych

wielkiej loterji fantowej Koła Przyjaciół budowy kościoła św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

(Lista z zastrzeżeniem omyłek. Oficjalne zestawienie ukaże się w druku niebawem)

11 23 57 63 75 84 85 111 201 205 210 217 225 230 234 238 243 253 254 258 270 287 291 295 321 323 342 350 392 401 410 415 432 469 470 496 498 508 518 530 566 567 576 582 585 592 603 609 637 648 655 658 668 670 681 693 708 723 757 768 797 818 820 828 879 938 926 952 976

1001 1005 1022 1036 1052 1060 1061 1068 1081 1082 1084 1087 1088 1101 1106 1122 1144 1174 1185 1217 1221 1227 1234 1243 1246 1253 1261 1271 1323 1357 1383 1411 1423 1438 1449 1455 1470 1477 1497 1515 1518 1526 1528 1554 1573 1576 1577 1579 1584 1590 1591 1593 1599 1614 1626 1638 1650 1681 1696 1709 1717 1727 1730 1740 1749 1763 1770 1779 1790 1791 1794 1807 1837 1838 1881 1889 1903 1907 1932 1934 1950 1962 1997

2001 2012 2019 2029 2037 2040 2044 2055 2057 2063 2097 2114 2119 2131 2200 2204 2206 2213 2222 2259 2285 2313 2318 2319 2325 2326 2327 2331 2338 2358 2365 2382 2383 2409 2410 2418 2431 2446 2461 2478 2508 2510 2512 2521 2545 2551 2561 2563 2568 2571 2584 2588 2597 2598 2604 2612 2617 2648 2662 2669 2685 2709 2717 2722 2734 2746 2758 2763 2765 2768 2771 2789 2798 2799 2804 2828 2898 2915 2916 2924 2979 2982 2991

3006 3008 3009 3037 3045 3051 3057 3086 3107 3125 3133 3154 3174 3178 3190 3200 3240 3262 3276 3300 3309 3320 3351 3356 3362 3371 3411 3423 3429 3441 3443 3445 3446 3454 3457 3486 3492 3500 3518 3523 3530 3619 3627 3663 3664 3665 3668 3681 3700 3709 3716 3721 3731 3740 3745 3765 3767 3771 3786 3788 3807 3831 3864 3865 3868 3876 3878 3880 3888 3891 3894 3895 3896 3913 3917 3927 3932 3949 3960 3971 3980 3989

4008 4014 4039 4047 4048 4050 4058 4059 4061 4081 4085 4086 4099 4103 4133 4142 4148 4153 4163 4177 4204 4205 4214 4228 4231 4248 4255 4256 4272 4276 4278 4291 4292 4293 4294 4307 4319 4324 4355 4391 4396 4398 4408 4415 4434 37 39 45 57 65 74 78 82 95 99 4501 02 05 07 15 24 28 44 47 55 66 67 75 76 99 4603 04 07 43 46 47 49 53 64 67 68 75 89 98 4701 02 11 27 35 73 90 91 97 98 4818 20 29 38 41 62 64 92 4904 13 16 43 57 58 83 94 96

5001 02 22 23 25 33 34 38 42 45 52 57 64 86 5129 34 42 50 51 75 76 77 80 5206 16 21 33 44 52 78 95 5300 11 24 25 36 52 62 63 5405 14 26 29 46 47 59 69 71 73 77 83 93 5508 22 28 61 63 78 5637 53 61 63 83 84 85 90 92 5714 27 29 36 51 52 57 58 59 70 86 92 5810 18 20 30 42 65 68 77 5902 08 52 53 63 72

6008 33 65 84 90 6101 08 11 29 40 46 59 69 70 85 6201 17 20 21 22 31 36 83 89 90 6311 30 36 48 49 64 81 6409 14 50 59 87 88 99 6500 06 25 42 48 52 63 71 76 77 85 96 98 6603 04 09 44 51 58 66 84 88 97 6724 34 44 48 63 78 87 6821 26 34 57 66 67 86 98 6900 16 19 21 24 27 30 35 51 74 87 88 95

7006 14 37 44 45 46 60 67 70 75 77 7108 20 22 25 35 43 53 55 58 61 81 95 7201 20 26 27 29 40 68 74 75 76 7303 31 32 44 49 53 66 82 83 7413 40 53 54 56 58 80 7507 08 28 62 81 98 7632 33 53 67 72 87 98 99 7721 53 74 94 7802 05 10 28 39 51 54 61 71 72 79 7903 12 37 38 72 78

8043 62 78 95 96 99 8110 28 34 42 44 49 52 61 70 81 83 90 97 8204 05 16 22 46 69 8321 26 36 46 48 99 8401 05 18 22 54 59 64 80 88 8509 25 30 32 50 65 81 84 96 8621 22 45 52 69 70 81 88 90 8710 14 16 32 41 50 52 56 59 68 71 72 94 95 8801 07 31 69 90 8914 36 80 92 93 98

9000 12 15 17 23 27 37 38 50 65 72 92 9133 36 37 47 68 70 88 89 91 94 96 9207 14 17 39 56 68 69 73 83 9303 05 21 27 32 33 38 69 72 78 86 9430 57 74 89 9508 36 44 52 60 64 78 88 9606 21 48 52 62 76 97 9704 13 52 83 95 99 9847 61 64 9907 14 26 30 37 39 40 42 60 61 77 80 89 90 93

10004 052 066 067 079 10112 141 148 158 175 192 193 200 218 234 238 249 274 284 324 330 356 357 361 373 394 404 408 410 411 414 420 422 427 431 444 479 493 554 558 563 666 596 602 603 617 621 623 634 636 649 666 671 676 688 702 707 714 725 735 737 739 747 761 762 782 785 791 800 817 821 833 844 852 860 865 866 880 887 913 914 915 932 938 940 953 979 988

11.006 013 023 038 045 055 104 108 117 150 177 195 217 224 263 267 280 321 343 366 375 380 381 383 385 391 423 425 427 437 438 448 462 475 486 489 494 506 624 543 544 547 548 554 560 568 583 610 611 636 657 658 661 702 719 734 741 743 762 785 799 800 815 816 825 848 849 850 857 869 875 879 880 886 933 955 977 985 994 996

12.003 005 011 016 019 035 038 043 051 053 061 084 094 104 113 114 117 120 121 122 146 155 159 168 182 192 194 195 219 226 239 245 265 266 285 303 313 315 358 367 415 421 422 425 436 437 440 455 486 493 504 522 545 557 561 563 566 567 570 587 595 601 604 618 619 637 654 670 681 686 698 705 708 724 728 756 758 803 805 813 817 831 845 867 869 872 887 890 897 901 934 936 965 968 971 974

13.001 018 047 054 066 094 109 130 141 142 161 164 166 173 180 191 192 195 204 221 225 244 250 262 263 268 286 292 293 295 301 312 316 333 336 348 350 357 363 389 391 404 418 422 434 446 453 454 457 482 485 489 491 505 551 560 583 587 601 617 626 633 679 680 696 734 735 739 743 745 746 747 766 781 786 798 801 836 869 883 885 909 922 924 930 933 941 946 950 959 964 966 969 997

14.025 040 052 069 089 101 112 116 123 136 139 140 141 156 157 166 194 201 204 208 209 212 221 233 242 273 297 311 319 320 322 332 360 364 365 367 369 381 387 392 405 424 435 444 447 459 499 507 531 532 539 551 557 559 566 567 572 578 582 608 618 625 628 652 666 670 673 675 698 704 705 712 731 734 742 765 774 808 810 812 813 814 820 824 836 837 840 846 850 861 863 874 883 897 898 924 925 929 931 934 958 989 993

15.022 026 029 059 068 074 087 090 098 101 104 123 141 174 179 190 191 211 213 223 245 259 270 290 297 305 320 356 375 385 386 393 404 421 432 445 448 462 478 486 496 511 514 515 516 521 526 535 536 555 574 576 600 606 628 634 645 655 658 662 683 685 704 707 709 717 732 752 765 778 790 792 803 804 821 840 844 861 862 872 876 878 912 913 924 926 942 958 981 994

16.019 020 031 032 035 055 062 088 090 098 111 112 117 149 151 153 158 159 160 190 197 200 201 235 242 257 270 277 282 292 298 303 325 330 338 351 352 358 359 384 402 422 425 450 465 466 472 475 479 481 485 506 520 523 524 536 556 557 562 578 582 585 591 596 600 612 614 627 651 653 668 687 689 700 702 706 707 709 711 717 725 732 747 755 769 782 790 825 835 865 880 919 963 964

17.005 010 015 018 019 055 066 068 077 107 113 129 134 153 156 158 165 169 189 192 193 218 221 222 236 242 250 255 266 271 275 280 315 330 334 338 353 359 380 383 389 415 421 428 432 437 440 455 468 488 497 559 579 581 621 631 639 667 676 679 691 700 715 723 726 755 762 763 775 791 792 803 813 827 837 848 850 886 889 891 906 910 915 925 930 984

18.022 031 053 056 068 112 155 189 208 210 219 228 230 233 272 278 293 298 313 329 352 353 358 363 364 410 448 456 471 514 515 523 538 544 569 570 578 583 586 587 588 595 596 601 620 628 676 700 714 745 750 775 795 797 803 814 827 830 838 851 852 857 864 884 906 942 957 963 982 986 993 994

19.002 006 046 051 071 094 095 099 125 136 139 155 156 175 186 227 229 258 269 270 282 288 301 305 317 337 370 371 383 392 397 428 451 452 458 464 482 483 523 561 582 607 608 614 619 620 633 637 639 703 707 708 717 725 772 794 801 811 825 828 836 838 839 840 873 883 897 939 940 951 969 974 987.

Ustawa o uboju zwierząt gospodarskich

wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

Rozporządzenia wykonawcze rządu są już przygotowane.

W dniu 17 kwietnia br. Sejm uchwalił ustawę o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. **Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.**, a zatym do tego dnia mają się ukazać wszystkie rozporządzenia wykonawcze, od których uzależnione jest wejście w życie poszczególnych przepisów ustawy.

Jak się dowiadujemy, ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach będzie wykonywana na podstawie **trzech rozporządzeń**, które zostały już opracowane, ostatecznie uzgodnione między zainteresowanymi ministerstwami i mają się ukazać w najbliższym czasie w „Dzienniku Ustaw".

Z dwóch rozporządzeń wykonawczych ministra rolnictwa i reform rolnych jedno dotyczy **uboju zwierząt gospodarskich**, drugie zaś **sposobów i warunków uboju rytualnego**. Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu reguluje **warunki obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego**.

Rozporządzenie o uboju zwierząt gospodarskich, opierając się na zasadzie stosowania **ogłuszania, lub pozbawiania zwierzęcia przytomności** w inny sposób przed wykrwawieniem, ustala szereg przepisów, regulujących poszczególne fazy uboju: bydło rogate oraz konie, wprowadzane do hal ubojowych winny mieć zasłonięte oczy: przed ogłuszeniem zwierzęta powinny być unieruchamiane; celem ogłuszania lub w inny sposób pozbawiania zwierząt przytomności należy stosować metody mechaniczne, lub prąd elektryczny, przytem do oprawiania zwierząt można przystąpić dopiero po stwierdzeniu ich śmierci.

Poza tym rozporządzenie to postanawia, że **ogłuszanie oraz wykrwawianie zwierząt może być dokonywane jedynie przez osoby płci męskiej w wieku co najmniej 18 lat.**

Ubój rytualny może odbywać się zasadniczo w rzeźniach samorządowych; poza tym wojewoda może wyrazić zgodę na ubój również w innych rzeźniach, jednak pod warunkiem, że ubój rytualny nie może odbywać się jednocześnie z ubojem zwykłym.

Ilość zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu będzie ograniczona do potrzeb tej ludności, której wyznanie zabrania spożywania innego mięsa.

Pozwolenia na ubój rytualny wydawane będą wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego lub przetworów tego mięsa.

Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych dotyczy **warunków obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego.**

Ustala ono, iż **mięso pochodzące z uboju rytualnego**, chociażby nie zostało następnie uznane za odpowiadające rytuałowi, jak również przetwory, może być sprzedawane **wyłącznie przez firmy koncesjonowane**, przytem odsprzedaż lub odstępowanie tego mięsa innym koncesjonarjuszom jest niedozwolone. W przedsiębiorstwch koncesjonowanych nie wolno dokonywać sprzedaży mięsa i przetworów innych, niż pochodzących z uboju rytualnego.

Miejsca sprzedaży mięsa rytualnego i przetworów z niego mają posiadać nad wejściem na białym tle fioletowy napis o wymiarach 25×150 cm. **„Sprzedaż mięsa rytualnego".**

Posiadacz koncesji nie może trudnić się handlem żywca, ani handlem mięsa poza mięsem z uboju rytualnego.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — słuchowisko. 16,15: „Gentils galants de France" — piosenki starofrancuskie. 16,40: Zespół salonowy Pawła Rynasa. 17,20: Koncert symfoniczny. 17,50 „Anegdoty z życia Leonarda da Vinci" — pogadanka. 19,00: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. z udziałem Marii Kaupe i Aleksandra Hernesa. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21,30: Cezar Franck: Sonata na fortepian i skrzypce. 22,15: Muzyka taneczna.

W czwartek, dnia 3 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Uwertury. 15,45: „Hokus, pokus, Dominikus", „Czarodziejskie listy" — pogadanka dla dzieci. 16,00: Koncert popularny. 16,45: „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa: Rosja" odczyt. 17,00: Koncert orkiestry mandolinistów. 17,25: „W rytmie tanecznym" — recital na violi. 17,50: „Tak było niegdyś każdego lata" — felieton. 19,00: „Zrzędność i przekora" — komedja. 19,30: Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21,00: „Nasze pieśni". 21,30: Recital fortepianowy Ignacego Blochmana. 22,00: „Sport na Pomorzu" — pogadanka. 22,15: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: „Na dzień dobry" (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacyj". 12,03: „Przetwórstwo owocowe i jego znaczenie" pog. roln. 12,23: Koncert symfoniczny (płyty). 14,30: Wesołe melodie (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka. 18,00 „Jak spędzić święto" pog. krajoznawcza. 18,10: Utwory fortepianowe (płyty). 18,25: Życie kulturalne Pomorza. 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,15: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

ZAGRANICA.

19,00: Anglja (Nat. Pr.). Pieśniarz uliczny przed mikrofonem. **Berlin.** Recital fortepianowy. **20,00: Anglja (Nat. Pr.).** Recital fortepianowy. **Anglja (Reg. Progr.).** Melodie filmowe. **Moskwa (Kom.).** „Demon" opera Rubinsteina (montaż). **21,00: Berlin.** Melodje nastrojowe. **Stockholm.** Koncert a-moll Griega na fort. i ork. **22,00: Stockholm.** Muzyka popularna. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII przy pracy.

Dnia 29 sierpnia br. odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem prezesa szambelana Prądzyńskiego plenarne zebranie zarządu głównego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Poza omówieniem szeregu spraw administracyjnych i organizacyjnych dokonano uzupełnienia zarządu głównego przez kooptację **p. dr. Bermańskiego z Bydgoszczy** — jako referenta oświatowego i p. **Aleksandra Retmańskiego z Sępólna** — jako referenta ubezpieczeniowego. Na zjazd Fidac'u w Warszawie w dn. 2 bm. wyjechał prezes zarządu głównego p. Prądzyński.

—::—

— **Cmentarzysko starosłowiańskie.** Odkryte przed dwoma laty w pobliżu nowego szpitala na Bielawkach groby z epoki późnołużyckiej (z ostatnich wieków przed Chrystusem) zajmują znacznie większą przestrzeń aniżeli się spodziewano. Urny gliniane i t. zw. popielnice, odkopane dotychczas w liczbie 600 sztuk, to jeszcze nie wszystkie. Przy robotach ziemnych na terenie od ulicy Nowomiejskiej do ulicy Adolfa Kolwitza, którędy prowadzi dojazd do nowego szpitala, natrafiono onegdaj na dalsze zabytki z czasów zamierzchłych. Kustosz muzeum miejskiego p. Borucki w porozumieniu z profesorem archeologii dr. Zakrzewskim z Poznania, zabezpieczył odkryte nowe urny przed zniszczeniem. Obecnie poszukują wśród popiołów przedmiotów, które składano w grobowcach.

— **Zebranie Stowarzyszenia Emerytów** woj. poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy, przypadające na 3 września br. w Resursie Kupieckiej, nie odbędzie się.

Zarząd.

Nowe wykopaliska w Biskupinie.

W ostatnich dniach **odsłonięto dobrze zachowane dolne części domu**, długości 10 m. szerokości 9,30 m.

Dom posiada **izbę z paleniskiem kamiennem, komorę w lewej części oraz przedsionek na całej długości.**

Niektóre ściany zachowały się do wys. 60 cm. Przy wejściu znalazła się część nadproża posiadająca czworoboczny otwór dla czepu.

W domu sąsiednim leży na podłodze **warstwa włókien lnu, między niemi i siemię.**

Po raz piąty mistrzem świata



zawodowców w kolarstwie został Belg Józef Scherens podczas ostatnich mistrzostw świata w Zurychu.

Figiel nie przynoszący pożytku
oraz inne curiosa.
Na marginesie olbrzymiego pożaru w bydgoskich młynach państwowych.

(ak) Przedwczorajszy olbrzymi pożar, który strawił wyposażony w najlepszą i najnowszą maszynerję młyn państwowy, był jednym z największych pożarów jakie notowano w ostatnich dziesiątkach lat w Bydgoszczy. Jak się okazuje, straty są znacznie wyższe, aniżeli pierwotnie obliczono i sięgają sumy **przeszło miliona złotych.** I znowu mieszkańcy Bydgoszczy zostali poszkodowani: nietylko wielu ludzi straciło pracę, lecz również słabe są nadzieje, ażeby kiedykolwiek spalony młyn (gmach wybudowany został w 1909 r.) odbudowano. Zyska na tem Lublin, dokąd już oddawna planowano przeniesienie młyna. Bydgoszcz zawsze poszkodowana!

* * *

Poza wojskiem dzielnie się spisali podczas akcji ratunkowej znowu **nasi bydgoscy strażacy,** których odwaga i wielkie poświęcenie dla ratowania mienia zasługuje na specjalne podkreślenie. Znaleźli się oni w najbardziej niebezpiecznych miejscach, narażając w ten sposób swe życie. Podziwiano strażaków znajdujących się na dachu sąsiedniej kaszarni, zlewających bezustannie dach strugami wody i w ten sposób zagrożony gmach uratowali. Żar na dachu przy tym był tak wielki, że strażacy od czasu do czasu **wzajemnie musieli oblewać się wodą,** gdyż inaczej nie wytrzymaliby na posterunku. Zupełnie przemoczeni dzielni strażacy wytrwali przy ciężkiej pracy do rana.

Jeszcze wczoraj przez cały dzień czynni byli strażacy, ażeby przeciwdziałać ewtl. wybuchowi ognia na pogorzelisku.

* * *

A teraz wspomnijmy o curiosach.

Największy figiel, jaki splatał mały „wielko"-rządca młynów państwowych, znany mieszkańcom Bydgoszczy, było zabarykadowanie drogi prowadzącej z ulicy Marszałka Focha do najpiękniejszego zakątka starej „Wenecji Bydgoskiej". Liczne bramy wybudowane celem uniemożliwiania dostępu spacerowiczom do pięknych alei, będących chlubą Bydgoszczy za czasów zaborczych, sprawiły wrażenie, że młyny państwowe stały się jakimś zamczyskiem średniowiecznym.

Nic nie pomogły swego czasu ataki prasy, zwracającej uwagę na **niedorzeczność obwarowania młynów** i pozbawienia mieszkańców miłych przechadzek oraz dogodności skrócenia sobie drogi, wiodącej z starego miasta do ul. Marszałka Focha. Dopiero straszny los — vice versa — spłatać musiał figla, ażeby wykazać słuszność naszego stanowiska i wspomnianą niedorzeczność zarządzenia, nie liczącego się z życzeniami ogółu bydgoszczan. Okazało się bowiem teraz, że zatarasowanie bramami dróg prowadzących do młynów dokonane ze względów bezpieczeństwa, utrudniło dojazd straży pożarnej na miejsce pożaru, a przez to opóźnienie akcji ratunkowej **o kilkanaście minut.** Co zaś oznacza każda minuta przy pożarze, tego tłumaczyć nie potrzebujemy.

Otóż straż zajeżdżając przed bramę na drodze prowadzącej do młynów zastała ją zamkniętą i dopiero po rozbiciu kłódki bramy saganem mogła wjechać na teren młynów. Podobnie stało się z inną strażą wojskową, która daremnie z sprzętem próbowała dostać się z ulicy Jezuickiej na most, prowadzący do młynów. Górne belki dziwnie skonstruowanej bramy **uniemożliwiły wjazd** tak, że **trzeba było zawrócić** i z ul. Marszałka Focha dostać się na teren pożaru, dzięki czemu spóźnienie wynosiło **conajmniej 10 minut.**

Oburzenie zasiedziałych bydgoszczan na niedorzeczny figielek, który nietylko pozbawił mieszkańców miłych przechadzek, lecz w rezultacie państwu większą wyrządził szkodę, jest zupełnie słuszny. Zaznaczyć jeszcze należy, że **przez kilkadziesiąt lat,** gdy droga była publiczną, nigdy nie notowano pożaru w młynach.

* * *

Ciekawy jest wreszcie fakt, że gaśnice „Minimax", jakie znajdowały się w spalonym młynie, nie były używane w chwili wybuchu pożaru i spłonęły razem z maszynerją.

* * *

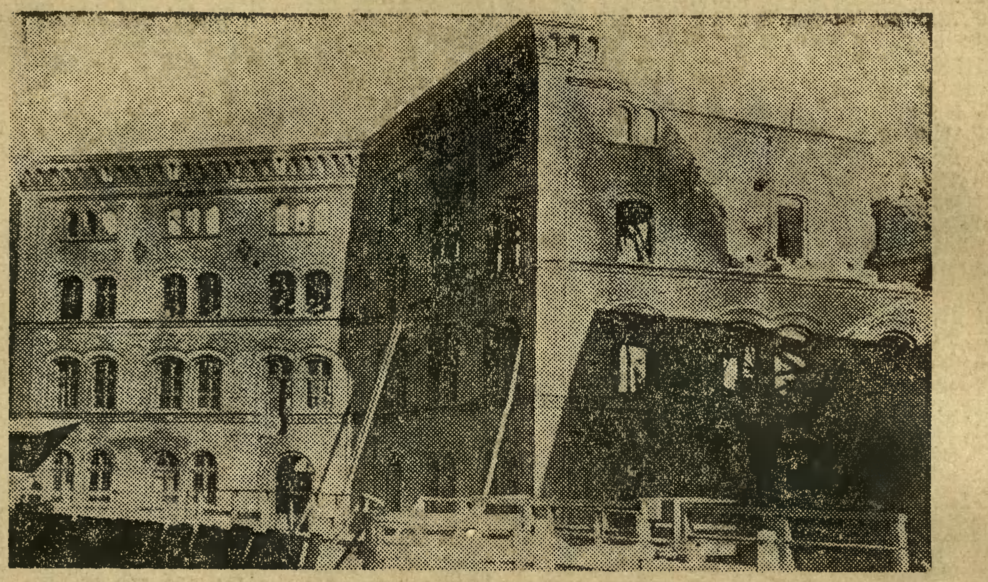
Ofiarna postawa żołnierzy

Bydgoszcz, która ma szczególny sentyment do wojska, zyskała nowy powód dla wdzięczności i sympatii. **W walce z żywiołem żołnierze garnizonu bydgoskiego wykazali ogromnie dużo dzielności, ofiarności i sprawności,** a ich udział w gaszeniu wielkiego pożaru zadecydował o powodzeniu akcji. Zresztą działo się to wszystko w oczach wielu tysięcy bydgoszczan, którzy byli świadkami niejednego aktu bohaterstwa szarych żołnierzy.

Na czele akcji ratunkowej stał oficer inspekcyjny garnizonu **por.-pilot Tadeusz Sypniewski.** Stwierdziwszy grozę położenia na prośbę komendanta Wozignoja, którego siły były nie wystarczające, zaalarmował **wojskową straż pożarną z lotniska.** W przeciągu 4 i pół minut straż znalazła się na terenie śpichrzów wojskowych po drugiej stronie Brdy, których ubezpieczenie było pierwszą koniecznością. Za pomocą łodzi doskonale wyszkoleni strażacy z C. W. T. Lot. **przeciągnęli przez Brdę pięć linij wężów** i przejęli na siebie ważny obowiązek: zabezpieczenia przed pożarem śluzy młyńskiej i sąsiednich budynków, na które wiatr miotał iskry i płomienie. To zadanie żołnierze wypełnili w stu procentach, podsuwając się z poświęceniem pod samą płonącą i walącą się ścianę. Energja, osobista odwaga i przytomność umysłu por. Sypniewskiego i doskonała postawa lotniczej straży pożarnej zasługują na najwyższą pochwałę. Z żołnierzy-strażaków wymienić trzeba: kpr. Przybylskiego, st. szer. Wanachowicza i szer. Paszka, Zdobysza, Urbankiewicza, Różyckiego, Krzywdzińskiego oraz Sobolaka.

Obok lotniczej straży ogniowej, bez której kto wie, jakieby straszny żywioł mógł przybrać rozmiary, dzielnie się spisywali **żołnierze z C. W. T. Lot, 61 i 62 p. p.,** którzy z narażeniem życia wynosili mąkę z płonących magazynów. Poza tym wojsko przeprowadziło ewakuację zagrożonych terenów i bardzo taktownie **usuwało tłumy, gromadzące się wszędzie w ogromnych ilościach.** Całej tej odpowiedzialnej akcji przewodzili: **kpt. Głowacki, kpt. Lindner i kpt. Malakowski, który był na najbardziej zagrożonych punktach.**

Dodać trzeba, że garnizon bydgoski zasadniczo jest na manewrach. Ci jednak żołnierze, którzy są w Bydgoszczy, dzielnie i ofiarnie spełnili swój obowiązek. Tego społeczeństwo nigdy żołnierzom nie zapomni. I **potrafi im się wywdzięczyć, wiedząc, że i w wojnie i w pokoju u nich właśnie znajduje bezpieczeństwo i osłonę.**



(Fot. J. Czarnecki).

Walą się mury
na pogorzelisku młyna.

Trzy nieszczęśliwe wypadki w jednym dniu.

Wielki pożar młynów państwowych, poza ogromnymi stratami materialnymi pociągnął za sobą także szereg nieszczęśliwych wypadków. Podczas pożaru **strażak 37-letni Franciszek Smarzewski,** zam. przy ulicy Babia Wieś został dotkliwie poparzony. Nieszczęśliwemu strażakowi spadła płonąca ciężka belka na nogi. Strażaka odstawiono do Lecznicy Miejskiej. Lżejsze poparzenia odniósł także inny strażak ofiarnie spełniający ciężką służbę.

Poza tym zanotować należy **trzy dalsze nieszczęśliwe wypadki,** jakie miały miejsce wczoraj wieczorem około godziny 7 na terenie pogorzeliska. Zajęty pracami elektrotechnicznymi **elektromonter Alojzy Drzycimski,** zam. przy ul. Stepowej 15 w pewnej chwili ugodzony został w głowę walącym się murem tak nieszczęśliwie, że padł nieprzytomny, odnosząc **silny wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.** W stanie bardzo ciężkim przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do Lecznicy Miejskiej. Podobny los spotkał **20-letniego elektromontera Stefana Marciniaka,** zam. przy ul. Lubelskiej nr. 2, któremu cegła spadła na głowę i poraniła na szczęście nie tak ciężko jak swego kolegę. Wreszcie wskutek alarmu, iż mur się wali, wskoczył do Brdy, ratując się w ten sposób **35-letni robotnik Maksymilian Pawski,** zam. przy ul. Chołoniewskiego 14. Ostre przedmioty, znajdujące się w wodzie, zraniły Pawskiego dotkliwie na głowie.

Wobec niebezpieczeństwa dalszego zawalenia się murów spalonego młyna, policja nie dopuszcza nikogo na teren pogorzeliska.

— **Osobiste.** Komendant Policji Państw. na miasto i powiat Bydgoszcz p. kom. mgr Kowalski powrócił z urlopu i obejmuje z dniem 3 bm. urzędowanie.

Każdy będzie mógł skakać ze spadochronem.

Największa w Polsce wieża spadochronowa
stanie w Bydgoszczy w Szkole Podchorążych dla Podoficerów.

Niezwykłą sensację dla Bydgoszczy gotuje **Szkoła Podchorążych dla Podoficerów,** mieszcząca się przy ul. Gdańskiej. Jak wiadomo, jest to jedyna tego typu szkoła wojskowa w Polsce, to też Bydgoszcz jest z niej dumna. Obecnie powodu do dumy będzie jeszcze więcej, bowiem w naszej podchorążówce buduie się jedyną tego rodzaju i **największą w Polsce wieżę spadochronową.**

Pierwsza tego rodzaju wieża została pobudowana w Warszawie na terenie wystawy elektrotechnicznej, lecz jest to urządzenie o charakterze rozrywkowym (skacze się ze spadochronem za opłatą 50 groszy). **W Bydgoszczy buduje się wieżę znacznie większą, o 38 metrach wysokości, a będzie ona udostępniona dla wszystkich bezpłatnie.**

Szczegóły tej sensacyjnej inowacji są następujące:

Przy bydgoskiej Szkole Podchorążych dla Podoficerów istnieje sekcja szybowcowo-spadochronowa, do której należą wszyscy podoficerowie i oficerowie szkoły. Patronem sekcji jest **gen. dyw. inż. Leon Berbecki,** a prezesem p. **mjr Chudzikiewicz.**

Sekcja ta przedsięwzięła starania o wybudowanie wieży spadochronowej dla kultywowania pożytecznego sportu spadochroniarskiego. Dzięki poparciu **komendanta szkoły p. płk. Schwarzenberga-Czernego,** pomocy patrona sekcji p. **gen. Berbeckiego** uzyskano potrzebne na ten cel subwencje i już **w dniu 5 sierpnia br. podjęto pracę nad budową wieży.**

Wieża stanie na boisku Szkoły Podchorążych, mieszczącym się przy ul. Dwernickiego. Budowana jest przez **„Wspólnotę Interesów"** z Górnego Śląska. Już obecnie konstrukcja żelazna wieży została wzniesiona na wysokość około 30 metrów — pozostało do ukończenie tylko jedno piętro.

U szczytu wieża będzie zaopatrzona w okrągłą balustradę, obok której na specjalnym wiązaniu znajdzie się na uwięzi **otwarty spadochron.**

Oczywiście z tej wysokości nawet przy otwartym spadochronie nie można wykonywać skoków bez narażenia się na szwank dlatego wprowadzone zostaną specjalne urządzenia ochronne — t. zw. **„amortyzator".** Spadochron umocowany będzie na lince, której drugi koniec zostanie odpowiednio obciążony. Przy pomocy ciężarków można regulować szybkość spadania. Poza tym w obrębie 30 metrów wokół wieży teren będzie specjalnie przebudowany. Kilkanaście warstw faszyny i piasku sprawią, że teren stanie się zupełnie elastyczny i... bezpieczny dla kości skaczących. Średnica spadochronu wynosić będzie 6,71 m.

Trzeba zaznaczyć, że skok z zamkniętym spadochronem może się odbywać z minimum 300 m. wysokości, to też wszystkie urządzenia ochronne niewysokiej — stosunkowo — wieży są nieodzowne i opierają się na międzynarodowych doświadczeniach.

Wieża spadochronowa Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy zostanie ukończona w b. tygodniu, a jej właściwa inauguracja nastąpi na promocji wychowanków szkoły, w dniu 15 października. Już obecnie jednak mogliśmy podziwiać budowę wieży na specjalnym pokazie prasowym, w którym wzięli udział m. in. komendant Szkoły p. płk. Schwarzenberg-Czerny, dyr. nauk p. ppłk. dypl. Kotarba, prezes sekcji szybowcowej p. mjr Chudzikiewicz i inni.

Konstrukcja żelazna wieży już obecnie wygląda imponująco. Mieści się ona, jak już zaznaczyliśmy, na boisku szkoły, które zaopatrzone jest we wszelkie urządzenia sportowe.

Na wieżę wiodą schody, które w połowie konstrukcji przechodzą w drabinę wnękową. Na drabinie tej znajdują się specjalne oparcia, t. zw. wnęki, które zabezpieczają od spadnięcia wchodzącego nawet w wypadku, gdyby zemdlał...

Z wieży roztacza się wspaniały widok — to poboczna przyjemność dla startującego.

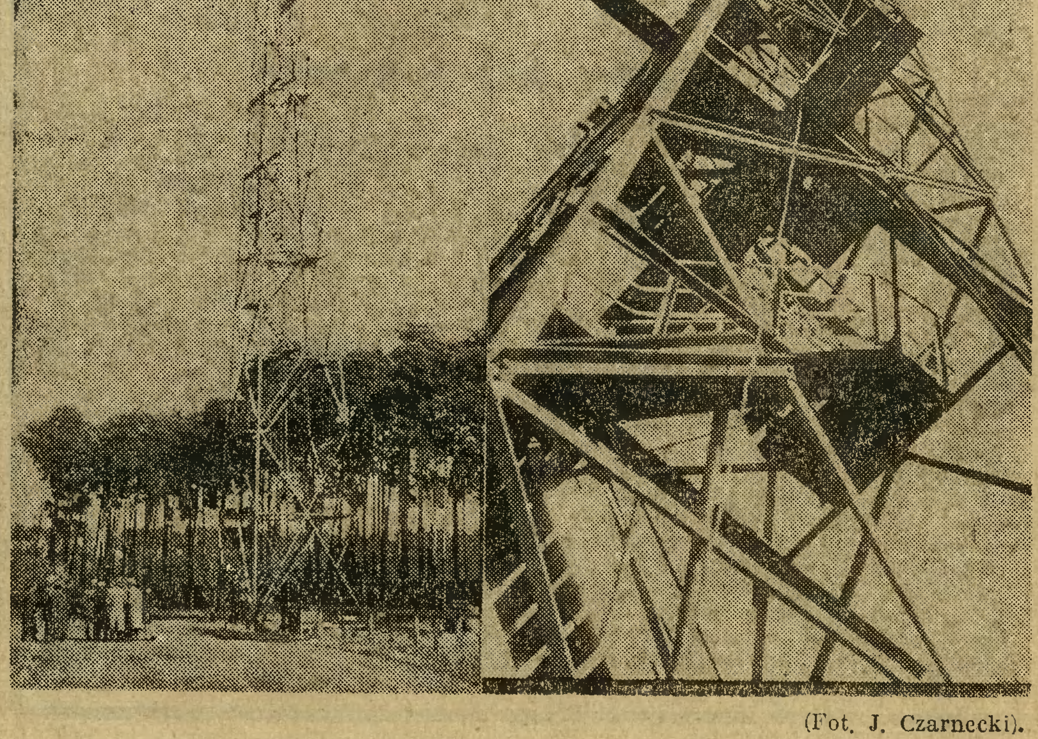
*

Budowa wieży spadochronowej w Szkole Podchorążych jest inwestycją wielce pożyteczną i wskazaną, zważywszy wspaniały rozwój i popularyzację tej gałęzi sportu zagranicą.

Bydgoszcz, dzięki staraniom Szkoły Podchorążych, będzie narazie jedynym w Polsce miastem, gdzie każdy obywatel będzie mógł skakać do woli ze spadochronem. Umiejętność skoków przyda się każdemu a zwłaszcza młodzieży...

Z tych wszystkich powodów bydgoskiej Szkole Podchorążych z jej komendantem na czele należy się powszechna wdzięczność i uznanie.

J. Koł.



(Fot. J. Czarnecki).

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Wiceminister Świtalski — pierwszy.

Warszawa. (PAT). Według prowizorycznych obliczeń, w **zjeździe samochodowo-motocyklowym do Warszawy,** zorganizowanym w dniu zawodów **o puhar Gordon-Bennetta** pierwsze miejsce zajął **wiceminister skarbu Świtalski,** prezes PTK. na polskim Fiacie, przebywając w ciągu 12 godzin 739 km. Na drugim miejscu **inż. Lande (Łódź).**

Legat papieski ks. kard. Marmaggi

składa Polsce serdeczne życzenia.

Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.) Opuszczając Polskę, legat papieski na pierwszy plenarny synod biskupów polskich **ks. kard. Marmaggi** wystosował telegramy do prezydenta Rzeczypospolitej, premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, min. spraw zagranicznych i min. wyznań i oświecenia publicznego telegramy, w których dziękuje za gościnne przyjęcie w Polsce, podkreśla wielkie znaczenie Rzeczypospolitej i życzy spełnienia jej doniosłej misji dziejowej. Prezydent R. P. i ministrowie odpowiedzieli telegramami pełnymi czci.

Pożyteczna inowacja.

Poznań. Dyrekcja Państw. Gimnazjum w Ostrowiu zakupiła **motocykl,** który służyć będzie do demonstracji uczniom klas wyższych na lekcjach fizyki, wzgl. nauki jazdy.

Inowacja ta niewątpliwie spotka się z uznaniem. Przypomnieć warto, że w Niemczech każdy maturzysta musi obowiązkowo posiadać umiejętność jazdy na motocyklu i samochodzie oraz znajomość obsługi motoru.

Bójka na zabawie

„Jungdeutsche Partei".

Łódź, 2. 9. (PAT). W czasie urządzonej przez organizację „Jungdeutsche Partei" w Wielołęce, w pow. konińskim zabawy powstała bójka między jej uczestnikami. W czasie bójki 50-letniemu Samuelowi Leszkemu zadano kilka ran tłuczonych i kłutych w głowę, wskutek których Leszke poniósł śmierć. Trzech uczestników bójki, członków organizacji „Jungdeutsche Partei" aresztowano.

Wypadek samolotowy na Wileńszczyźnie.

Koło wsi Walówka w pow. nowogródzkim samolot z Lidy, pilotowany przez por. Tadeusza Żeligowskiego z niewiadomych powodów spadł na pole i rozbił się. Por. Żeligowski odwieziony został do szpitala.

Ukraińcy mordują się nawzajem.

Skole. We wsi Żupanie na dziedzińcu cerkwi w czasie odprawiania mszy św. doszło do sprzeczki między nacjonalistami i radykałami ukraińskimi w sąsiedniej wsi. Podczas bójki jeden bezpartyjny gospodarz został zasztyletowany, a dwóch ciężko rannych, w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Kilka osób z obu ugrupowań odniosło lżejsze rany. Policja przywróciła porządek, aresztując kilku prowodyrów zajścia.

Bydgoszcz pozbawiona światła

elektrycznego!

Przykra niespodzianka spotkała mieszkańców Bydgoszczy we wczorajszy wtorek wieczorem. Wskutek defektu w nowej elektrowni miasto przeszło dwie godziny tonęło w ciemnościach. O godz. 19,10 ustała nagle dostawa prądu, tak, że przestały kursować tramwaje a światło elektryczne w większości domów zastąpione zostało przez płonące świeczki. Największą szkodę wskutek braku elektryczności ponieśli właściciele kin bydgoskich,. którzy musieli odwołać jeden seans.

Dopiero około godz. 20.30 udało się uruchomić starą elektrownię, która umożliwiła częściową tylko dostawę prądu. Defekt w nowej elektrowni usunięty został o godz. 21-10.

Pogrzeb śp. redaktora Stpiczyńskiego.

Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.). Wczoraj w rannych godzinach odbył się pogrzeb śp. red. Stpiczyńskiego. Uroczyste nabożeństwo żałobne zostało odprawione w kościele Karola Boromeusza na Powązkach. Obecni byli ministrowie z premierem Składkowskim, posłowie i senatorowie, płk Koc, płk Sławek i inni. Na chórze grała orkiestra wojskowa i śpiewali artyści opery. Katafalk był bogato przybrany i tonął w wieńcach.

Przed kościołem ustawił się pluton honorowy piechoty oraz oddziały Strzelca i Federacji. Trumnę, którą udekorował komandorskim orderem Polonia Restituta premier Składkowski, wynieśli na barkach koledzy.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą wygłoszono szereg przemówień żałobnych. Przemawiał wicem. Sejmu Schaetzel, im. rządu wicemin. Korsak, im. zrzeszonego dziennikarstwa prezes Ścieżyński i im. kolegów redakcyjnych akademik Rzymowski.

Zwracał uwagę wieniec laurowy, przetykany srebrnymi liściami z szarfą: Swemu Przywódcy Biuro Akcji i Planowania. Jest to zalążek przyszłego ministerstwa propagandy. Biuro to urzęduje, mimo wszelkich zaprzeczeń w Prezydium Rady Ministrów i dopiero z racji pogrzebu śp. Stpiczyńskiego dowiedzieliśmy się, jaka jest autentyczna nazwa tego Biura. (r)

W Pradze nie wolno manifestować

przeciw bolszewizmowi.

Praga, 2. 9. (PAT). Młoda generacja partii „Zjednoczenie narodowe" zamierzała zorganizować w Pradze manifestację pod hasłem: **„Za obronnością państwa przeciwko bolszewizmowi".** Władze bezpieczeństwa **zakazały urządzenia tej manifestacji.**

Już w sobotę rozpoczynamy druk nowej powieści

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

Wymiana depesz

między pp. Antonesco i Beckiem.

Warszawa, 2. 9. (PAT.) P. Wiktor Antonesco obejmując stanowisko ministra spraw zagranicznych Rumunii przesłał pod adresem min. Becka telegram treści następującej:

„Obejmując me nowe stanowisko ministra spraw zagranicznych pragnę wyrazić waszej ekscelencji mą żywą radość z tego, że mogę współpracować z waszą ekscelencją dla utrzymania pokoju i dla **zacieśnienia węzłów szczęśliwej współpracy między naszymi dwoma zaprzyjaźnionymi sojuszniczymi krajami.** Praca ma będzie dla mnie tym przyjemniejszą, że liczę na cenny współudział waszej ekscelencji w dziele rozwoju stosunków między naszymi krajami **w duchu dobrej i serdecznej współpracy".**

Na depeszę tę min. Beck odpowiedział telegramem treści następującej:

„Wyrażając waszej ekscelencji me najserdeczniejsze życzenia powodzenia w wysokiej i odpowiedzialnej misji, która została waszej ekscelencji powierzona, pragnę zapewnić, że zgodnie z jednomyślnym życzeniem mego kraju będę szczęśliwy mogąc współpracować z nim w dziele **co raz żywszego zacieśniania serdecznych stosunków, łączących kraje zaprzyjaźnione: Rumunię i Polskę".**

Wizyta gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu.



Na dworcu wschodnim Paryża powitali gen. Rydza-Śmigłego (1) m. in. francuski minister wojny Daladier (2) i generał Gamelin (3).

Efekt listu pasterskiego biskupów niemieckich.

Berlin, 2. 9. (KAP) Odczytany w ub. niedzielę z ambon list pasterski biskupów niemieckich przygotowany na konferencji episkopatu w Fuldzie wywarł w szeregach narodowo-socjalistycznych Niemiec **olbrzymie wrażenie.** Uważają one, że list ten jest dowodem, iż **katolicy gotowi są współpracować z narodowym socjalizmem w walce z bolszewizmem wszechświatowym.** Organ Goeringa „National Zeitung" ogłosił list pasterski w obszernych wyciągach, podkreślając miejsca bardziej charakterystyczne. **Kanclerz Hitler memoriał biskupów niemieckich przyjął podobno nader przychylnie. Zarządzenie zakazujące prasie w czasie olimpiady atakowania kościoła i rozpisywania się o procesach przeciw zakonnikom katolickim zostaje jakoby nadal utrzymane w mocy.** Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia cały szereg tych procesów ma być, jak zapewniają, zawieszonych i wiele oskarżeń cofniętych. Wogóle, sądząc z obecnych nastrojów sfer rządowych, przypuszcza się, że następuje koniec kulturkampfu.

Niewątpliwie poważną rolę odgrywają w tej sprawie i względy polityczne, przede wszystkim ugoda z Austrią i zbliżenie się z Mussolinim.

Katastrofa kopalniana w Bochum

spowodowała śmierć 27 górników.

Bochum, 2. 9. Dotąd zdołano wydobyć 25 ofiar katastrofy, jaka miała miejsce na kopalni „Vereinigte Praesident". 2 górników znajduje się jeszcze w krużgankach, które się na skutek wybuchu gazów zawaliły. Niewątpliwie i ci dwaj górnicy stracili życie.

Komunikat urzędowy donosi, że dotąd wydobyto 25 zabitych i 18 ciężko rannych. Przyczyny katastrofy dotąd nie wyjaśniono.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kgr.

Bydgoszcz, dnia 1. 9. 1936 roku.

Świnie:
Klasa: I. 1,24 — 1,26 zł. klasa II. 1,18 — 1,20 zł. klasa III. 1,12 — 1,16 zł.

Bydło:
Klasa: I. 1,06 — 1,10 zł. klasa II 0,96 — 1,00 zł. klasa III. 0,76 — 0,80 zł.

Cielęta:
Klasa: I. 1,38 — 1,42 zł. klasa II. 1,26 — 1,30 zł. klasa III. 1,00 — 1,10 zł.

Skopy:
Klasa: I. 1,24 — 1,42 zł. klasa II. 1,04 — 1,10 zł

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 1. 9. 1936 roku.

Spędzono: wołów 28, buhajów 105, krów 197, bydła 000 świń 1495, cieląt 455, owiec 135. Razem 2415 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 50

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	62— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki	54— 60

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	98—102
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94— 96
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88— 92
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	82— 86
e) maciory i późne kastraty	86— 96
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu spokojny.

SPORT

POLSCY JEŹDŹCY ZAJĘLI DWA PIERWSZE MIEJSCA W RYDZE.

Ryga. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze rozegrany został **konkurs ciężki o nagrodę dowódcy armii łotewskiej.** Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces, zajmując **dwa pierwsze miejsca w konkursie.** Pierwszą nagrodę zdobył **rtm. Sokołowski na Zbiegu** bez punktów karnych, drugie miejsce zajął **por. Czerniawski** również bez punktów karnych. 3) por. Broks (Łotwa) na Nameis 4 pkt. karne, 4) por. Komorowski na Dunkanie 4 pkt. karne, 10) por. Gutowski na Warszawiance, 12) por. Gutowski na Znachorze.

Trzy konie polskie: Abd-el-Krim, Dyon i Traviata okulały i z tego względu nie brały udziału w konkursie.

Warto podkreślić, że konkurs o nagrodę dowódcy armii łotewskiej odbył się na niezmiernie trudnym, rozmokłym i błotnistym terenie.

CRACOVIA ZWYCIĘŻA WISŁĘ 2:0.

Kraków. We wtorek odbył się w Krakowie oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski starych rywali lokalnych Wisły i Cracovii. Mecz, niestety, nie przypominał dawnych derby krakowskich. Złożył się na to w pierwszym rzędzie fakt, że zgodnie z życzeniem Polskiego Związku Piłki Nożnej w składach obu drużyn zabrakło zawodników, wyznaczonych do reprezentacyj Polski przeciwko Jugosłowii i Łotwie. Nie umniejsza to jednak znacznego sukcesu Cracovii, która wygrała spotkanie zdecydowanie 2:0 (1:0). Biało-czerwoni wygrali zasłużenie, gdyż byli w sumie drużyną lepszą. Decydującą rolę odegrała dobra pomoc Cracovii i ambitna gra całej drużyny, dążącej do wykazania swej przewagi nad ligowcami na terenie Krakowa.

HELJASZ MOŻE STARTOWAĆ W ZAWODACH KRAJOWYCH.

Jak nas informuje zarząd PZLA, Heljasz nie został zdyskwalifikowany, a jedynie zawieszony i to wyłącznie w odniesieniu do startów w zawodach reprezentacyjnych.

Z powyższego wynika, że Heljasz ma nadal prawo startu w zawodach o charakterze krajowym.

DWA MECZE ZAMIAST TRÓJMECZU.

Zamiast projektowanego **trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Węgry — Belgia** odbędą się w Warszawie dwa mecze: **Polska — Węgry i Polska — Belgia,** a to ze względu na istniejące nagrody honorowe na każdy z tych meczów.

Zarząd PZLA zwrócił się do związku węgierskiego i belgijskiego z propozycją **rozszerzenia zawodów na dwa dni, 19 i 20 bm.**

Zawody, jak donosiliśmy, odbędą się w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego.

WALASIEWICZÓWNA ZAPROSZONA DO FINLANDII.

Fiński Związek Lekkoatletyczny **zaprosił Walasiewiczównę na zawody międzynarodowe w dn. 3—6 bm.**

Zarządy PZLA i Warszawianki wyraziły już swą zgodę na wyjazd Walasiewiczówny na powyższe zawody. Walasiewiczówna odleciałaby samolotem z Warszawy w nadchodzący czwartek rano.

SOKÓŁ GRUDZIĄDZ ZWYCIĘŻA ZDECYDOWANIE WKS GRUDZIĄDZ 224,6 : 177,4.

Grudziądz (tel. wł.). Największym wydarzeniem lekkoatletycznym w naszym mieście były bezsprzecznie derby o drużynowe mistrzostwo Pomorza między miejscowymi rywalami: Sokołem i WKS-em. Około 1500 widzów podziwiało poszczególne konkurencje, które były na ogół bardzo ciekawe.

Wyniki są następujące: 100 m: 1) Pawłowski (Sokół) 11,3 sek., 2) i 3) Bereźnicki (Sokół) i Rycki (WKS) 11,5 sek. 400 m: 1) Rycki (WKS) 54,5 sek., 2) Szczerbowski Ed. (Sokół) 55,9 sek., 3) Kozikowski (Sokół) 56,2 sek. 5000 m: 1) Urbański (WKS) 17:09 sek., 2) Bertholc (Sok.) 17:13 sek., 3) Narloch (WKS). 110 m przez płotki: 1) i 2) Kotowski i Chowański (Sok.) 17,5 sek., 3) Kalinowski (WKS) 17,8 sek. 4×100 m: 1) Sokół — 46 sek., 2) WKS — 46,5 sek., 3) WKS, 4) Sokół. 3×1000 m: 1) Sokół — 8:44,5 sek., 2) WKS — 9:04 sek., 3) Sokół, 4) WKS. Skok w dal: 1) Chowański (Sokół) 6,51 m, 2) Bielicki (Sokół) 6,13 m, 3) Jarocki (WKS) 6,06 m. Skok wzwyż: 1) Kalinowski (WKS) 1,84 m (nowy rekord Pomorza — poprzedni rekord 1,83 m), 2) i 3) Szczerbowski i Kotowski (Sokół) 1,65 m. Skok o tyczce: 1) 2) i 3) Wrocławski (Sokół), Kalinowski i Zaleski (WKS) po 3,20 m. Dysk: 1) Zieliński (Sokół) 37,74 m, 2) Eipert (WKS) 35,74 m, 3) Kwiatkowski (WKS) 34,93 m. Kula: 1) Eipert (WKS) — 12,78 m, 2) Zieliński (Sokół) 12,49 m, 3) Chowański (Sokół) 12,31 m. Oszczep: 1) Kalinowski (WKS) 50.65 m, 2) Sitek (Sokół) 46,50 m, 3) Bauman (Sokół) 46,42 m.

SKŁAD DRUŻYNY NIEMIECKIEJ NA MECZ Z POLSKĄ.

Piłkarze niemieccy na meczu z Polską w dniu 13 września w Warszawie wystąpić mają w składzie następującym: **Jacob, Muenzenberg, Harringer, Gramlich, Goldbrunner, Soldt, Lehnert, Gaucheim, Hohman, Siffling, Fath.** W drużynie tej tylko lewy pomocnik Soldt i prawy łącznik Gaucheim nie grali dotąd przeciwko Polsce, inni są naszym graczom doskonale znani.

Opinia niemiecka podkreśla ciągle **ważność spotkania.** Ma ono po porażce na Olimpiadzie z Norwegią poprawić w razie zwycięstwa nastrój wśród piłkarzy Rzeszy, których czeka po meczu z Polską bardzo ciężki mecz z Czechosłowacja w Pradze. Niemcy uważają mecz w Warszawie za trudny, ale możliwy do wygrania.

Skład drużyny polskiej na mecz z Niemcami będzie ostatecznie ustalony dopiero **w poniedziałek, 7 bm.,** nazajutrz po meczach z Jugosławia w Belgradzie i Łotwą w Rydze. W każdym razie wybrany będzie z pośród graczy, którzy biorą udział w tych spotkaniach.

SZWED SĘDZIĄ MECZU POLSKA—NIEMCY.

Mecz Polska — Niemcy w dn. 13 bm. **sędziować będzie Szwed Ekloeff, który prowadził na Olimpiadzie zawody Polska — Anglia.**

Polska zdobyła srebrny medal

na olimpiadzie szachowej w Monachium.

Monachium, 1. 9. Dziś w ostatnim dniu olimpiady szachowej **drużyna polska pokonała Holandię 6:2.** Wygrali: Paulin Frydman z van Doesburgh, Najdorf z Prinsem, Regedziński z Felderhofem oraz Henryk Friedman z Hammingem i Kremer z Muehringiem. Partie Pogorielyj z de Guroot i Wojciechowski z Cortoever zakończyły się na remis, natomiast Makarczyk przegrał do van Scheltinga.

Ostatecznie mistrzostwo drużynowe w grze szachowej zdobyli Węgrzy 110,5 pkt., wicemistrzostwo drużyna polska 108 pkt., trzecie miejsce Niemcy 106,5 pkt., 4) Jugosławia 104,5 pkt., 5) Czechosłowacja 104 pkt., 6) Łotwa 96,5 pkt.

Dalsze miejsce zajęły: Austria 95, Łotwa 94, Dania 91,5, Estonia 90, Litwa 77,5, Finlandia 75, Holandia 71,5, Rumunia 68, Norwegia 64,5, Brazylia 63, Szwajcaria 61,5, Włochy 59, Islandia 57,5, Francja 43,5, Bułgaria 38,5 pkt.

Najlepszy wynik indywidualny z polskiej drużyny uzyskał **Najdorf,** grający na drugiej szachownicy, mianowicie 16 pkt. z 20 partyj. Świetny wynik osiągnął również Henryk Friedman (5 szachownica) 15,5 oraz Kremer (6 szachownica) 15 na 20 partyj. Doskonale grał Paulin Frydman (1 szachownica) 13 pkt. na 20 partyj, Regedziński (3 szachownica) 12,5 na 18 oraz Pogorielyj (7 szachownica) 13,5 pkt. na 20 partyj. Nie przegrał ani jednej partii Henryk Friedman, zawiódł natomiast pokładane nadzieje Makarczyk, który w olimpijskim turnieju był wyraźnie niedysponowany ze względu na przeziębienie.

Najlepszy wynik indywidualny w turnieju osiągnął mistrz Szabo, grający na 5 szachownicy drużyny węgierskiej. Otrzymał on 16,5 pkt. z 19 partyj. Drugie miejsce zajął Kostic, grający na 6 szachownicy w drużynie jugosłowiańskiej — 16 pkt. na 19, **trzecie Polak Najdorf.**

Dziś wieczorem odbędzie się **uroczyste zamknięcie olimpiady szachowej** połączone z wręczeniem złotych, srebrnych i brązowych medali olimpijskich zwycięskim drużynom szachowym.

Sport w Inowrocławiu.

LOKALNE DERBY PIŁKARSKIE. WARTA II — GOPLANIA 11:5 W BOKSIE.

Inowrocław. W ub. niedzielę odbył się mecz piłkarski pomiędzy **K. S. Goplania a WKS** (dawn. Cuiavia-Zdrój) w rozgrywkach jesiennych o mistrzostwa A-klasy pomorskiej, przynosząc nieoczekiwane, ale zasłużone zwycięstwo Goplanii. Gra nie stała na wysokim poziomie. Sędziował p. Przybysz z Bydgoszczy. Wynik 1:0 na korzyść Goplanii.

W tym samym dniu o godz. 14 odbył się **mecz bokserski o mistrzostwo A-klasy okr. poznańskiego pomiędzy Goplanią a Wartą II** z Poznania, przynosząc zdecydowane zwycięstwo Warcie II w stosunku 11:5. W ringu sędziował nie nadzwyczajnie p. Z. Derda z Poznania. Warciarze wykazali przygotowanie do rozgrywek o mistrzostwa, do których przygotował ich doskonale trener, gopaniści zaś przedstawiali surową siłę fizyczną. Wyniki techniczne są następujące:

Waga musza: dobry technicznie Wolniakowski III wygrywa zdecydowanie na punkty z Czajkowskim (G). **Waga kogucia:** w wyrównanej walce odnosi zwycięstwo Skałecki (W) nad Nawrockim (G). **W wadze piórkowej** zremisowali Frankowski (W) z Ładą (G), choć wynik krzywdzi znacznie lepszego goplanistę. **W wadze lekkiej** walkower dla Warty. **Waga półśrednia:** Jarecki (W) zwycięża przez błyskawiczny nokaut w walce z Łuczakiem (G). **Waga średnia:** Stube (G) przez cztery rundy jest lepszym bokserem od Gniota (W), dla tego odnosi uzasadnione zwycięstwo na punkty. **Waga półciężka:** Leśniak (G) nokautuje w pierwszym starciu Klanowskiego (W). **Waga ciężka:** walkower dla Warty.

TKS 29 — BAŁTYK 6:1 (2:0).

Na boisku miejskim w Toruniu rozegrano mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej A-klasy pomiędzy TKS 29 a „Bałtykiem" z Gdyni, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:1 (2:0). TKS 29 odniósł zwycięstwo zupełnie zasłużenie. Sędziował dobrze p. Żmudziński z Bydgoszczy.

Fantastyczny rekord

w biegu przez płotki.



Mistrz olimpijski Amerykanin Towns ustanowił na zawodach w Oslo fantastyczny rekord światowy w biegu na 110 m przez płotki, osiągając czas 13,7 sek.

Pierwsze wieści o balonach.

Moskwa, 2. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem koło Smoleńska opadł balon **„Belgica", a dziś rano w rejonie kowalskim, w Karelii, osiadł balon „Zurych".** O losie innych balonów **na razie brak wiadomości.**

*

Warszawa, 2. 9. (PAT). Według wiadomości otrzymanych przez Aeroklub R. P. balon „Bruxelles" z lotnikiem Querstin (Belgia) wylądował w poniedziałek, o godz. 12 m. 10 o 18 km na północ od Smoleńska podczas burzy śnieżnej.

Polacy w zawodach o nagrodę Gordon-Bennetta.



Świetni piloci polscy walczą o laur dla nas w zawodach balonowych o nagrodę im Gordon-Bennetta, której losy rozstrzygają się właśnie na bezmiarach Rosji. Załogi trzech balonów polskich są w następującej kolejności: a) Hynek Franciszek i Janik Franciszek (Warszawa II), b) Burzyński Zbigniew i Pomaski Władysław (Polonia II), c) Janusz Antoni i Brenk Stanisław (L. O. P. P.).

Po wakacjach.

Okres wakacyj i urlopów zakończył się. Powracamy wszyscy z wywczasów do zwykłych trosk życia codziennego. Sami jakoś ograniczymy swe potrzeby, ale poważnie zastanowić się musimy nad pokryciem wydatków, związanych z powrotem dzieci naszych do szkół; opłata za naukę, książki, zeszyty, pomoce — wszystko to razem tworzy sporą sumkę, a nie zawsze wiadomo, skąd ją wziąć. Można wygrać na Loterii... To prawda, ale niestety, wielu z nas nie myślało podczas wakacyj o zaopatrzeniu się w los i niebacznie straciło tę szansę wyzbycia się kłopotów.

Na szczęście nie wszystko jeszcze stracone. Można jeszcze nabyć los do czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej i próbować szczęścia. Wprawdzie trzeba będzie opłacić cenę losu także za poprzednie trzy klasy, ale za to rozstrzygnięcie przyniesie już przyszłość najbliższa. A przyszłość ta przedstawia się bardzo zachęcająco, bowiem główna wygrana wynosi milion złotych, a obok niej są trzy wygrane po sto tysięcy, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy itd. — razem przeszło sześćdziesiąt jeden tysięcy wygranych na sumę dziewiętnaście milionów trzysta osiemnaście tys. czterysta zł. Wszystko to rozegrane będzie między dziewiątym, a dwudziestym ósmym września bieżącego roku.

Naturalnie ci, którzy nie przerywali gry w poprzednich klasach, opłacą tylko cenę losu jednej, mianowicie czwartej klasy.

Pamiętajmy jednak, że z nabyciem losu trzeba się śpieszyć, bo ciągnienie już blisko.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 2. 9. (PAT). W ciągnieniu 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej główniejsze premie padły na następujące numery: 40.000 dolarów — na nr. 238367, 8.000 dolarów — 400695, po 3.000 dolarów — 933006, 116702, 542262.

Premjery kinowe.

„CALIENTE, MIASTO MIŁOŚCI" (kino „Kristal").

Mało ludzi wie, że Meksyk ma również swoje Monte Carlo. Jest nim Caliente, gdzie można przyjemnie spędzić czas, gdy się jest najbardziej znudzonym. Wszystko tam turysta znajdzie, czego pragnie: dancingi, kasyno, egzotyczne orkiestry i tańce, domy gry, luksusowe baseny itp. Możność zwiedzenia tego uroczego miasta w Meksyku jest jednak niedoścignionym marzeniem. Lecz wytwórnia Warner Bros wyprodukowała film p. t. „Caliente, miasto miłości", na którym wszystko co powyżej wymieniliśmy, można zobaczyć i warto. Tłem do filmu jest walka tancerki Epanity z złośliwym dziennikarzem. Tancerkę odtwarza Dolores del Rio. I ona jest też ozdobą filmu na tle bogatych rewiowych scen. Muzyka melodyjna, ciepła, rytmiczna. Atrakcją tańców jest nowe, świetnie wykonane tango „machacha". Całość ładna. Szkoda, że tylko jeszcze dwa dni zostaje na ekranie. Poza tym nadprogram.

Apel do podoficerów zawodowych w stanie spoczynku.

Wszyscy do szeregu!

Związek Podoficerów W. P. w st. sp. istnieje na terenie Bydgoszczy od 5 lat. W Bydgoszczy zamieszkuje z górą 200 podoficerów-emerytów, z których jednakże stosunkowo nikła ilość jest członkami Związku, a wreszcie wdowy i sieroty po emerytach wojskowych mogą przynależeć również do organizacji.

Zatwierdzony przez centralne władze administracyjne statut, otrzyma każdy bezpłatnie w sekretarjacie Związku w Bydgoszczy przy ul. Długiej 68.

Utworzono osobny **fundusz zapomogowy**, podobnie jak w korpusach podoficerskich służby czynnej. Fundusz ma nieść pomoc kolegom i ich rodzinom w wypadku choroby, śmierci itp., a nawet we formie pożyczek zwrotnych na uruchomienie warsztatów pracy.

Pan major w st. sp. **dr Demkow**, adwokat w Bydgoszczy przyjął patronat tutejszej placówki związkowej.

Kierownik sekretarjatu przeprowadza sprawy wojskowe i emerytalne dla członków bezpłatnie.

Najbliższe zebranie miesięczne **w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 19.30 w lokalu „Pod Lwem“, ul. Marsz. Focha.**

Codzień niespodzianka.

A co będzie w sobotę?

Każdy dzień przynosi nam jakąś niespodziankę. Są niespodzianki, wesołe i smutne. Jednego dnia ciągnienie loterii fantowej drugiego pożar, trzeciego zepsucie się „elektryki“... W sobotę jednak będzie miła niespodzianka, którą gotuje wszystkim **Bydgoski Chór Męski.** Mianowicie **w najbliższą sobotę, 5. bm., o godz. 20 rozpocznie się w salach Resursy. Kupieckiej wielka zabawa,** pełna urozmaiceń i humoru.

Do tańca będą przygrywać **2 pierwszorzędne orkiestry.** Sala pięknie udekorowana. Rozmach w wielkim stylu.

Wstęp za okazaniem zaproszenia, które można otrzymać przy bufecie w Resursie Kupieckiej.

Bydgoski Chór Męski wszystkich zaprasza.

Klasa śpiewu chóralnego.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że przyjmuje się wpisy do **klasy śpiewu chóralnego.** Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat (ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07) w godz. od 11—13 i od 15—18.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne

w Bydgoszczy

(uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych).

Wydziały: śpiew solowy, fortepian, instrumenty smyczkowe, dęte, organy, muzyka kościelna, zespoły (chór, orkiestra, muzyka kameralna), teorja, wydział dla dyrygentów, wydział dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących. **Klasy:** operowa, śpiewu chóralnego, rytmiki i plastyki. Przedszkole muzyczne. Seminarium pedagogiczne. Przyjmuje wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1936-37. Prospekty i informacje w Sekretarjacie (**ul. Piotra Skargi 14,** tel. 21-07) od godz. 11—13 i od 15 do 18-ej. (16466

—::—

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy** zawiadamia rodziców i uczenice, że rok szkolny rozpocznie się dnia 3 września br. nabożeństwem szkolnym o godz. 8 rano w kaplicy św. Florjana. Zbiórka uczenic na dziedzińcu szkolnym o godzinie 7.45. (16492

— **Bydgoska Szkoła Muzyczna (dyr. L. Jaworski)** przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny. Program szkoły obejmuje naukę fortepianu, skrzypcach, wiolonczeli, kontrabasu, śpiewu solowego, organach oraz teorii. Na kurs wstępny przyjmuje się już dotąd dzieci od 5 roku. Zgłoszenia oraz informacje codziennie w sekretarjacie, ul. Śniadeckich 29. Naukę rozpoczyna się 3-go września br. (16478

— **Stanisław Niedzielski w Bydgoszczy.** Miło nam jest podać do wiadomości tutejszych melomanów o przybyciu do naszego miasta znakomitego pianisty, chluby muzyki polskiej. Pobyt wypoczynkowy artysty u rodziny będzie krótki, gdyż tylko przez miesiąc wrzesień.

— **Rok szkolny w Miejskim Gimnazjum Męskim im. M. Kopernika** rozpocznie się 3 września nabożeństwem w kościele Klarysek o godz. 9,15. Zbiórka młodzieży o godz. 8,45 na dziedzińcu gimnazjalnym.

— **W Liceum Handlowym Koedukacyjnym Izby Przem.-Handlowej w Bydgoszczy** rozpoczyna się rok szkolny dnia 3 września o godz. 8 rano.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek, 3 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Środa, 2 września.

Godz. 17,30: **K. S. M. M. „Gwiazda“.** Obowiązkowy trening wszystkich lekkoatletów na boisku im. Świtały. W niedzielę mecz z Sokołem I.

Godz. 19,00: **K. S. K. P. W. sekcja bokserska.** Trening od 19—21 w sali Gimn. Klas. przy ul. Libelta.

— **Powst. i Woj. OK. 8 plac. I Macierz.** Posiedzenie w lok. p. Sikorskiego przy ul. Grunwaldzkiej połączonej z obchodem ks. Piotra Skargi. Zebranie zarządu o godz. 18.

— **Rodzina Weteranów Koło Bydgoszcz.** Miesięczne zebranie w szkole przy ul. Kordeckiego.

Godz. 19,30: **Koło śpiewu „Chopin“.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

Godz. 20.00: **Zw. Podoficerów Rez.** Zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem, ul. Marsz. Focha.

— **Sokół V.** Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie w Domu Czeladzi.

I Drużyna Ratownicza Żeńska. Zbiórka dnia 4 bm. o godz. 19 w sekretariacie Sokoła przy ul. Dworcowej. **Grochowska.**

Zw. Emerytowanych Pracowników PKP. województw zachodnich. Dnia 3 bm. o godzinie 10 rano zebranie w lokalu p. Mellerowej. Plac Piastowski 17. O liczny udział prosi zarząd.

Nowa zdobycz radia.

Odbiorniki stereofoniczne.

Wśród radioamatorów rozeszła się ostatnio wiadomość o niezwykle doniosłej zdobyczy radiowej, która stanowić będzie niewątpliwie nową erę w historji radiofonii. Podobno jedna z czołowych fabryk radiowych przygotowuje na sezon obecny nowego typu odbiorniki, w których po raz pierwszy zastosowane zostało stereofoniczne odtwarzanie dźwięków. Efekt stereofonicznego odbioru jest zdumiewający. Dźwięki posiadają niespotykaną dotychczas wyrazistość, okrągłość brzmienia i miękkość tonu. Głos ludzki i każdy instrument muzyczny zachowuje w audycji swą naturalną barwę dźwiękową, dzięki czemu ma się wrażenie bezpośredniego słuchania wykonawcy.

Bank Polski płacił w dniu 2. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,65
franki szwajcarskie	172,75
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	89,45
floreny holenderskie	359,80
marki niemieckie	133,—
szylingi austrjackie	98,—

Pogrzeb ś. p. adwokata

Józefa Majchrzaka

odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. **o godz. 17-ej,** a nie jak podano poprzednio o godz. 15,30, o czem zawiadamia

Żona i rodzina.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, III. rewiru, Stefan Czarnecki, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Matejki nr. 3, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publ. wiadomości, że dnia **5 września 1936 r. o godzinie 9,30** w Bydgoszczy, ul. Toruńska nr. 89, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Mitschka i Ska, składających się z 2 stołów, 2 foteli jasnych, 4 krzeseł, szafy, zegaru, stołu biurowego, maszyny do pisania, kasy żelaznej i 40 mtr sześciennych deszczułek olchowych, oszacowanych na łączną sumę zł 5100. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1936 r. (16520

Komornik Stefan Czarnecki.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru, Mieczysław Mystkowski, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Ignacego Paderewskiego nr. 3, na zasadzie art. 602 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacii niżej wyszczególnionych ruchomości. Dnia **5 września 1936 r. o godz. 10,** w domu nr. 2, przy ul. Krasińskiego, ruchomości należących do Stefana Andrzejewskiego, składających się z mebli, pianina, oszacowanych na sumę zł 1.500.— Dnia **8 września 1936 r. o godz. 10,** w domu nr. 7, przy ul. Jagiellońskiej, ruchomości należących do Mateusza Senkowa, składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł 600.— Dnia **10 września 1936 r. o godz. 10,** w domu nr. 16, przy ul. Przemysłowej, ruchomości należących do firmy Two Przemysłowo Leśne „Lasy Polskie“, składających się z konia, bryczki, karety, maszyny do pisania, kas ogniotrwałych, lorek i t. p., oszacowanych na sumę zł 2.665.— Ruchomości można oglądać w dniu licytacii w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 1 września 1936 r. (16521

Komornik (—) M. Mystkowski.

Licytacja. (16532 Wskutek koniecznej likwidacji sprzedawać będę w sobotę 5-go bm. od godz. 10—15-tej Zbożowy Rynek 7 w podwórzu w drodze przetargu najróżniejsze meble jak: biurka, łóżka, lampy, kanapy, tapczany, obrazy, rower, radjoaparat i różne inne przedmioty. Antoni Mroczyński, koncesjonowany aukcjonator, Gdańska 42.

POLECENIA

Teki tornistry oraz kanapy, tapczany, leżanki, materace własny wyrób najtaniej. Wacławski, Długa 61. (16527

SPRZEDAŻE

Sprzedam zaraz tanio skład towarów krótkich, galanterji, dobrze zaprowadzony. Gołębiewski, Inowrocław, Szeroka 8. (16505

Maszynę do szycia dobrze utrzymaną sprzedam. Orla 48, m. 4. (8920

Sprzedam biurko, szafę nowoczesną. Zduny 5/5. (8884

Jadalkę (8885 mało używaną sprzedam, 350 zł. Św. Jańska 21, m. 2.

Domek sprzedam. — Wiadomość Dziennik. 8890

Jadalnia (8928 pod gwarancją tanio. Stolarnia, Mazowiecka 12a.

Sprzedaż mebli. Dębowa jadalka, sypialka i inne meble zaraz na sprzedaż. Fa Herzke, Kujawska 4. (8880

180 buraczanej blisko Bydgoszczy, dobra komunikacja, ogrodnictwo, dom 10 pokoi korzystnie sprzedam. Wacławski, Długa 61. (16526

Dom 2 ptr., restauracją, ogrodem 5 mórg, plac budowlany, dochód 3.600, cena 25.000 sprzeda Fajtanowski, Zduny 10. (8915

Rower patefon. Król. Jadwigi 13, m. 4. (16525

Domek ogrodem, placem budowlanym korzystnie sprzedam zaraz, 2200 zł. Adres Dziennik. (8896

Dom sprzedam za hipotekę. Informator, Sniadeckich 42. Telefon 10-66. (8903

Skład 8948 3 pokoj. mieszkanie, dobrze zaprowadzony w centrum Bydgoszczy z powodu stosunków familijnych korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Małek, Gdańska 46, tel. 1183

Singera maszynę tanio. Długa 68, m. 4a, podwórze. (8918

Tapczan jak nowy 100 zł. Gdańska 62, skład. (8909

KUPNA

Kupimy podwozie półciężarówk 1½—2 ton silnikiem (Ford, Chevrolet). Oferty kierować do admin. Dzien. Bydg. pod „C. C.“ (16510

NAUKA

Szkoła Języków Marii Romington. Sienkiewicza 12—4. (8902

POSADY WOLNE

Towarzystwo (8900 wydawnicze zaangażuje 2 panów, solidnych, energicznych i wymownych, jako reprezentantów na Pomorze. Reflektanci mogą się zgłosić z dokumentami i świadectwami od 11-13 i 15-17. Bydgoszcz, Hotel Gelhorn.

Dziewczyna do składu zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (8921

Panienka do szycia ręcznego (bez fachu) potrzebna. Adres filja. (8905

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Zbożowy Rynek 6. (8908

Poszukuję stolarza. F-ma Świątek, Pomorska. (8893

Uczeń (16490 krawiecki potrzebny. Lewandowski, Długa 1, m. 6.

Potrzebna młodsza

ekspedjentka

do **filji farbiarni i pralni chem. w Bydgoszczy.** Reflektuje się na siły fachowe względnie z branży bławatno-konfekcyjnej. (16533

Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografią składać pod **„Ekspedjentka“** do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54.

Przychodnia młodsza potrzebna. Chrobrego 16, m. 2. (8926

Stolarz i polier potrzebny. Nakielska 15. (16531

Fryzjer (8945 potrzebny. Dworcowa 73.

Służącą przyjmie Janyska, Czarna Droga 1. 8947

Fryzjer potrzebny. Grunwaldzka 101. (16489

Dziewczyna przychodnia, kuchni. Pomorska 21, jadłodajnia (8897

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni szuka posady stałej samodzielnej u samotnego lub bezdzietnego małżeństwa w lepszym domu. Oferty filja Dzien. pod „Samodzielna“. (8919

DZIERŻAWY

Poszukuję składu kolonialnego lub próżnego celem dzierżawy. Oferty Dzien. Bydg. pod „A. A.“. (16515

MIESZKANIA SZUKA

Dwupokojowe poszukuję. Oferty „Pewny“ filja. (8876

Poszukuję mieszkanie, 2 pokoje, łazienka. Oferty filja „Wyższy urzędnik“. 8924

Rektor (8944 emeryt. 2 osoby szuka 3—4 pokoi z wygodami. Zgłoszenia M. Czajkowski Grodzka 21. Tel. 3239.

2—3 pokojowego mieszkania blisko Placu Teatralnego poszukują bezdzietni. Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do filji Dziennika. (8886



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 13/1

1 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 39/1.

3 i 4 pokojowe: Chłopickiego 1.

3 pokojowe: od zaraz. Florjana 9.

i kuchnią od zaraz do wynajęcia. Lelewela 4, Bielawki.

mieszk. Niegolewskiego 2.

5 pokojowe: Królowej Jadwigi 9.

wol. Sienkiewicza 13, portj.

6 pokojowe: mieszkanie wolne zaraz Wiadomość Dworcowa 41 I ptr. (8709

4 pokojowe mieszkania z łazienką etc. blisko sądu. Adres wskaże Dziennik. (16397

3 pokojowe wydzierżawię. Dąbrowskiego 31. (16494

Pokój kuchnią 13 zł. Chwytowo 15, rok zgóry. (16476

6 pokojowe mieszkanie, łazienką, balkonem wynajmę. Poznańska 9. (16493

2 pokojowe z kuchnią. Henryka Dietza 18. (8913

6 pokoi pelnokomfortowych, słonecznych, II. piętro. Słowackiego 1—9. (8922

Dwa pokoje z kuchnią. Henryka Dietza 18. (8895

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju poszukuje z oddzielnem wejściem wprost z klatki schodowej. Oferty filja Dziennika „555“. (8910

POKOJE WOLNE

Pokój słoneczny, utrzymaniem. Gdańska 55—4. 8906

Pokój słoneczny. Kościnszki 18, m. 7. (8911

Pokój Florjana 9—4a. (16535

Niekrępujący ciepły. Król. Jadwigi 13-4. 16528

Stancja dla gimnazjasty. Pomorska 35-4. (8923

Stancja dla gimnazjastki, pianino. Zduny 1, m. 6. (16534

Pokoik Orla 20. (16530

Pokój dla uczni lub dwuch panów utrzymaniem. Pomorska 7, m. 5. (8927

Pokój (8914 centrum. Pomorska 3.

Pokój czysty dla starszego pana lub podróżującego. Lipowa 14, m. 7. (8925

Stancja dla uczniów. Pomorska 60—6. (8916

Umeblowany Kościuszki 10 m. 1. (8933

Stancje dla uczniów uczennic Podolska 20—11. (8929

Pokój umeblowany — Bielawki, Cicha 1. 8946

Pokój umeblowany dla uczni do wynajęcia, Chrobrego 26, m. 4. (8917

Pokój Kordeckiego 25—8. (16465

Dwa umeblowane — połączone, słoneczne, telefon oddzielne wejście, tanio Gdańska 35—6. (8887

Stancja dla uczni. Sienkiewicza 42—5. (8901

2 pokoje (8889 balkonem wysoki parter 1 X wynajmę. Zamojskiego 4, m. 4, godzina 13—17.

Tani ładny pokój. Gimnazjalna 6—2. (8943

Pokój Zduny 1—4. (8898

Pokój umeblowany wynajmę. Piotra Skargi 7—4. (8899

Pokój umeblowany. Marcinkowskiego 3—6. (8892

Pokój dla uczni szkolnych lub pana. Warszawska 11-5. (8888

Pokój Sw Florjana 9—4a. (16511

Przyjmę dzieci szkolne. Dworcowa 3. (8907

2 frontowe utrzymaniem — wygody. Zduny 13/2. (8912

MATRYMONJALNE

Panna lat 26, posiadająca 3000 zł gotówki oraz wolny skład z urządzeniem i mieszkanie, szuka w celu matrymonialnym wspólnika do założenia składu towarów krótkich albo drogerii. Panowie do lat 35, odpowiedni fachowcy zechcą przesłać oferty do Dzien. Bydg. pod nr. „10“ (16510

RÓŻNE

Kosmetyczny Instytut „Cedib“ Słowackiego 1, tel. 10-59 po powrocie wznowił przyjęcia. Odmładzające zabiegi, masaże, naświetlania. (16524

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

†

W dniu 31 sierpnia 1936 roku zmarł po długich cierpieniach nasz długoletni kolega ś. p.

Józef Wincenty Majchrzak

adwokat

W Zmarłym tracimy naszego Kolegę, którego pamięć i charakter pozostanie na zawsze przykładem pomiędzy nami.

Koło Adwokatów w Bydgoszczy.

16484

---

†

Dnia 30 sierpnia 1936 r. zmarł członek nasz

ś. p.

August Latte

Cześć Jego pamięci.

Bydgoskie Tow. Łowieckie w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 września 1936 r. o godz. 16 z kaplicy starego ewangelickiego cmentarza przy ul. Jagiellońskiej. (16529

Zapisz się

na **kursa handlowe**

G. Vorreau

Bydgoszcz (16055

Marszałka Focha 10.

Żądać prospekty.

Licytacja. (16519
W czwartek 3 bm. o godzinie 11.30, sprzedawać się będzie wyroby papierowe, narzędzia różne i próżne worki. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Znajomym szczególnie panu dyr. Cylkowskiemu i panu dyr. Nowakowi, wszystkim współpracownikom firmy Hadroga, Kolegom Kupcom Podróżującym, Stow. Pań Miłosierdzia i Straży Honorowej za okazane szczere współczucie, ofiarowane wieńce i kwiaty na grobie mej nieodżałowanej żony ś. p. **Marji Jabłońskiej** składamy na tej drodze serdeczne (16479

Bóg zapłać.

Bydgoszcz, 1 IX 1936. **Mąż.**

Dr. Fryczyński powrócił.

Godziny przyjęć: 9—12½ i 4—6½.
8394) **Dworcowa 12.**

WRÓCIŁEM

Dr. Iłowiecki

specjalista w chorobach skórnych

Gdańska 36. 18484 **Telefon 21-06.**

Do 14. IX. wyjechałem

Dr. med. Wł. Baranowski

Choroby wewnętrzne, specjalista chorób płucnych (16493

Bydgoszcz, ulica Gdańska 27, tel. 30-56

Rower
patefon. Król. Jadwigi 13, m. 4. (16525

Jadalnia (8928
pod gwarancją tanio. Stolarnia, Mazowiecka 12a.

Samochody TATRA

typ 57	4 cyl.	zł **7.900**
typ 75	4 cyl.	zł **11.600**
typ Detra	4 cyl.	zł **10.300**

MOTOCYKLE

Phänomen 2¼ K. M.

najtańszy w Polsce. **Cena tylko zł 730.—** Bez prawa jazdy i wolny od podatku (rejestruje się jak rower) dwa biegi, światło elektryczne.

OPONY

(15427

fabryki: Pirelli Dunlop, Michelin, Englebert, India, Firestone najtaniej poleca

WUL-GUM

A. KWIATKOWSKI

POZNAŃ, W. Garbary 8, tel. 18-64

Protektownia zjeżdżonych opon. — Wulkanizacja — Akcesorja — Smary — Akumulatory.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz kupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Karol Jankowski i Syn
Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materjałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. (16011

Futra
damskie i męskie, najnowszych modeli w olbrzymim wyborze w dobrych gatunkach już nadeszły. Ceny przystępne. Dogodne spłaty poleca Kamczatka, Bydgoszcz, Dworcowa 42. (16173

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293

Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska. Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (16486

Tapety

najtaniej (16488
Pomorska 9.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Caliente miasto miłości“ i nadprogram. Reportaż: Zakończenie Olimpiady.

ADRIA: „Bounty“ i nadprogram.

APOLLO: „Promenada miłości“ i nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Zapomniany człowiek“ i „Złoto“ oraz nadprogram.

REWJA: „Wiosenna parada“ z Franciszką Gaal i „Nocne życie bogów“ oraz nadprogram.

BAŁTYK: „Diablica z Kanzas“ i „Tygrys Pacyfiku“.



Najkorzystniejszy zakup broni, amunicji i przyborów myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni (12645
„Hubertus“
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8
(narożnik Mostowej).
Reperacja broni. Kupna okazyjne.

Fotografie

paszportowe wykonuje na poczekaniu, 6 sztuk 1.75, tylko **Centrala Fotograficzna, Gdańska 27.** 15054

SPRZEDAŻE

Sprzedam
gospodarstwo 54 morgi, ziemia pszenno-buraczana, żywym, martwym inwentarzem, zabudowania masywne 2 km kolej, 4 km miasto, cena 18 tys., wpłaty 8—12 tys., znaczek na odpowiedź. Wandachowicz, Gniewkowo, Rynek 6. (16517

Kamienica
nowa ogrodem 15 000. Nowakowski, Warmińskiego 17. (16480

Odstąpię
miejsce zakupione na cmentarzu farnym. Zgł. Dzien. Bydg. „Korzystnie C.“ 16301

Okazyjnie (8825
Jadalnia, kuchnia, szafa, stół, koszykowe. Sw. Trójcy 35, m. 7, Od 9—12.

Rower nowy
okazyjnie sprzedam. Mazowiecka 11, m. 1. (16473

Pompę (16475
do wody z rurami tanio sprzedam. Pomorska 26.

Wózek
dziecięcy, głęboki, używany tanio do nabycia. Długa 33—1. (16471

Kolonjalka (16496
staro zaprowadzona za 3000 do oddania. Wiadomość Pomorska 12—3.

KUPNA

Motocykl
350 ccm w bardzo dobrym stanie kupię. Jaśtak, tartak, Cekcyn. (16442

Kupię
okazyjnie lunetę na sztucer. Zgł. pod „369“ Dzien Bydg. Grudziądz. (16210

Motocykl
lekki, rower motorowy kupię. „Glk“ Szubin, Kościuszki. 16469

Służąca
z wioski. Kaszubska 6, m. 1. (8882

Dziewczyna
uczciwa od zaraz potrzebna. Zbożowy Rynek 2, m. 3. Zgłoszenia od 12—1, w południe. (16407

Dla młodzieży szkolnej

polecamy w wielkim wyborze po niskich cenach i pod gwarancją **zegarki kieszonkowe i ręczne** chromowe i srebrne z paseczkim lub bransoletką.

16277)

H. Kaszubowski Sp. z o. o.
zakład zegarmistrzowsko-złotniczy
Bydgoszcz, ul. Długa 22, telefon 11-23.

POSADY WOLNE

Dentystycznego
technika(czki), zaraz poszukuję. Odpisy świadectw, warunki sub „Dentysta“ do Księgarni J. Bułka, Brodnica. (16360

Posadę
biurową, stałą za pożyczkę 500—1000 zł udzielę. Oferty szczegółowe pod „Stała posada“. (16497

Kucharka
restauracyjna, dzielna, od zaraz potrzebna. Zgłoszenia z podaniem pensji — wieku — odpisy świadectw Cukiernia Puczyńskiego — Chełmno. (16459

Nauczycielka
do 2 dzieci I.—III. klasa powszechna. Warunki skromne. Oferty z odpisami świadectw, podaniem wynagrodzenia pod „Zaraz“, Dziennik Bydgoski filja. (8931

Służąca
do restauracji od zaraz potrzebna. Adres Dziennik. (8940

Przychodnia
z praniem zaraz. Mazowiecka 4—5. (8938

Starszy
czeladnik rzeźnicki, pierwszorzędna siła w wyrobach wędliniarskich potrzebny od zaraz. Oferty pod „5959“ Dziennik Bydgoski Grudziądz. (16504

Chłopiec
potrzebny. Skład, Aleje Mickiewicza 7. (16464

Służąca (16474
potrzebna Dłnga 39, m. 6.

Poszukuję
natychmiast samodzielnego cukiernika, tylko siła pierwszorzędna może się zgłosić. B. Schill, Chojnice, Człuchowska 27. (16508

Krawiec
damski potrzebny, Śniadeckich 6. (8877

Do składu
bławatów od zaraz potrzebny pomocnik handlowy, wykwalifikowana siła. Długa 19. (16487

Zegarmistrzowski
pomocnik potrzebny zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „G. B.“ 16506

Cukiernik
samodzielny potrzebny. Oferty z podaniem warunków, płacy kierować: Gronek, Grudziądz, Groblowa 1. (16503

Potrzebna (16509
fryzjerka, doskonała siła na ondulacje stałe i wodne do miasta pow. na Pomorzu. Zgłoszenia przyjmuje Alojzy Dysarz, Kościerzyna, ul. Wilsona.

Włódarz
samotny, energiczny i pilny potrzebny do maj. Łąsko Małe poczta Wierzchucin Król., pow. Bydgoszcz. (8935

Potrzebna (16500
do dziecka. Długa 11.

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna od zaraz. Podanie warunków z załączoną fotografją, Inowrocław. Marszałka Piłsudskiego 5. (16501

Od zaraz
do kiosku, gwarancja. Zgłosić Długa 62. (16472

Bufetowa (8883
siła fachowa potrzebna, obeznana aparatem „Expres“ Kawiarnia Bristol.

Kuśnierka
krawcowa potrzebna. Śniadeckich 6. (8878

Piekarz
cukiernik dobry fachowiec potrzebny. Jagiellońska 45. (16482

Kucharka
z długoletniemi świadectwami, lepszych domów, potrzebna natychmiast. Śląska 15, m. 3. (8881

POSADY POSZUKUJĄ

Wychowawczyni
poszukuje posady do młodszych dzieci, — przywiązanie rodzinne. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Sierota“. (8875)

Biuralista
różnorodna praktyka handlowych firmach, zdolny, szuka zajęcia stałego-dorywczego. Zgłoszenia pod „Prosperity“. (8874

POKOJE WOLNE

Pokój
do wynajęcia. Cieszkowskiego 15—5. (8932

Pokój
inteligentnym. Krasińskiego 4—2. 8930

Pokój
Cieszkowskiego 9—9, Szymańska. (8942

Stancja (8936
dla nczni. Gdańska 85—5.

Dwuosobowy
utrzymaniem także dla młodzierży. Cieszkowskiego 8—4. (8937

Elegancka
stancja dla 2 uczennic — doskonałe utrzymanie, staranna fachowa opieka Sienkiewicza 18, part. (8849

Stancja
dla chłopców. Sobieskiego 2—4. (16427

Pokój
do wynajęcia zaraz. M. Focha 10—9. (16433

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 14—1. (16401

Dobra (8830
stancja dla uczni szkolnych. Chrobrego 13—4.

Pokój
frontowy. Chocimska 1, m. 2. (16470

Niekrępujący
Teofila Magdzińskiego 6, m. 2. (16512

Pokój
dla dwóch z utrzymaniem. Mazowiecka 11. (16477

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 7, m. 5. (8939

Pokój
dla pani. Zgłoszenia filja pod „174“. (8904

Stancja (16510
ucznia(ennicy) lepszego domu. Focha 22, m. 2.

Pensjonat
„Wanda“ Cieszkowskiego 11, m. 1, przyjmuje dziewczęta szkolne, utrzymaniem włącznie, komfortowe pokoje 60 zł. Prospekta na życzenie. (16495

Pokój
Chrobrego 3—1. 16498

Pokój
Podwale 9. (16481

Pokój
umebl. dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez. Urocza 1, m. 2. (16416

Pokój
Kordeckiego 25—8. (16465

RÓŻNE

Detektyw (8879
przeprowadza wywiady, obserwacje, sprawy matrymonialne, rozwodowe, alimentacyjne, kryminalne kradzieże i t. p. Bodanowski, Zduny 4, I p.

Kto (8941
pomoże urzędniczce pożyczką 200 zł na przeciąg 1 roku. Filja „Zaufanie“.

ZGUBY

Zgubiony (16420
płaszcz damski do odebrania. Flisacka 9, m. 3.

HUMOR AMERYKAŃSKI.



— Co tam robicie?
— W celi było mi za parno, panie inspektorze!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.